Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 254 (10 946) Białystok — Łomża — Suwałki, czwartek, 30.10. 1986 r. Wydanie 1, 2 Cena 8 zł

Samorząd a reforma

Minęło już 5 lat od uchwalenia dwóch podstawowych aktów prawnych tworzących reformę gospodarczą — o przedsiębiorstwie państwowym i samorządzie załóg. Określony w nich system, mimo pewnych braków, sprawdził się — stwierdzono dziś w Warszawie na ogólnopolskiej naradzie przedstawicieli samorządów załóg. Niektórzy działacze samorządów niepokoją się o to jakie będą dalsze uprawnienia samorządu;

Ciąg dalszy na str. 2

Przedstawiciele działkowców u premiera

29 bm. prezes Rady Ministrów **Zbigniew Messner** przyjął przedstawicieli liczącego ponad 900 tys. członków Polskiego Związku Działkowców z prezesem krajowej rady **Eugeniuszem Kondrackim.** Pozytywnie oceniono realizację uchwał Rady Ministrów z marca 1982 r. w sprawie programu rozwoju pracowniczych ogrodów działkowych. Podkreślając ważne znaczenie ogrodów działkowych w zaopatrywaniu rodzin pracowniczych w warzywa i owoce oraz w organizowaniu aktywnego wypoczynku, omówiono zamierzenia ruchu działkowego do 1990 r. (PAP)

Trybunał Konstytucyjny o rejestracji kart mięsnych

29 bm. Trybunał Konstytucyjny rozpatrzył sprawę z wniosku prezesa Naczelnego Sądu Administracyjnego o zbadanie zgodności jednego z punktów uchwały Rady Ministrów z ub.r. (w sprawie reglamentowanej sprzedaży towarów) z ustawami o planowaniu społeczno-gospodarczym oraz o radach narodowych. Rzecz w tym, **kto jest uprawniony do zarządzenia rejestracji mięsnych kart zaopatrzenia.**

Argumenty prawne NSA: swojego uprawnienia do tego rząd nie mógł przekazać organom terenowym (co uczynił) — ustawa do tego nie upoważnia. Poza tym, odnośne zarządzenia lokalne noszą charakter prawa miejscowego — ono zaś może być wydawane jedynie przez rady narodowe, a w określonych przypadkach przez terenowe organy administracji państwowej o tzw. właściwości ogólnej (jak m.in. wojewodowie), nigdy zaś przez np. wydziały handlu.

Wnioskodawca nie kwestionował konieczności reglamentacji mięsa ani rejestracji kart zaopatrzeniowych. Podkreślał, że chodzi jedynie o działanie z poszanowaniem

Ciąg dalszy na str. 2

Sesja WRN w Suwałkach

Wydawane miliony muszą procentować

INFORMACJA WŁASNA

Głównym tematem wczorajszej sesji WRN w Suwałkach były problemy gospodarki na użytkach zielonych oraz kierunki jej rozwoju do 1990 roku. Obrady prowadził przewodniczący WRN — Edward Smoła. O zagadnieniach związanych z zasadniczą problematyką obrad mówił wicewojewoda Józef Smarzewski.

— Gospodarka na użytkach zielonych ma szczególne znaczenie m.in. ze względu na obszar jaki zajmują wśród użytków rolnych (35 proc.). Nie wszystkie rezerwy już wykorzystano. Bardzo realny jest wzrost plonów średnio o 10 kwintali siana z hektara. Przekonują o tym dobre przykłady gospodarowania, np. w gminach **Puńsk, Mikołajki, Filipów i Giżycko** oraz PGR **Lega** i **Olecko.** Większa wydajność jest zależna głównie od melioracji, konserwacji urządzeń, a także właściwego nawożenia i odpowiednich zabiegów pielęgnacyjnych. Trzeba też w większym stopniu wykorzystać dorobek konkursu **„Zielone złoto bogactwem rolnika".**

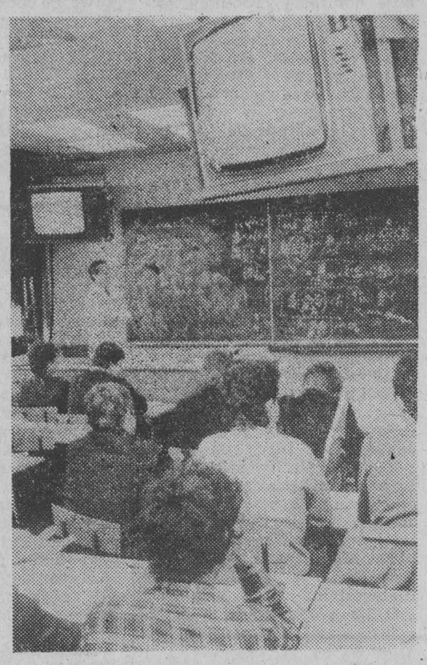
W woj. suwalskim melioruje się rocznie (poza systemem gospodarczym) **ok. 2 tys. ha łąk.** Dotychczasowy zakres prac będzie utrzymywany, a środki mają być przeznaczone tam, gdzie są gwarancje ich najlepszego wykorzystania. Nie można przy tym zapominać o konserwacji urządzeń, na których budowę wyłożono bardzo wiele pieniędzy. Oprócz instytucji odpowiedzialnych powinni tym zajmować się również sami użytkownicy. Dobrze jest pod tym względem w rejonie **Pisza, Giżycka, Augustowa i Sejn;** gorzej natomiast w okolicach **Gołdapi, Sztabina, Olecka i Puńska.**

O użytkowaniu łąk i pastwisk na przykładzie gminy Sejny mówił radny — **Tadeusz Mos.** Wskazał on m.in. na niedostateczną ilość specjalistycznego sprzętu, głównie kosiarek rotacyjnych. Tradycja kiszenia traw zanika ze względu na wysokie koszty. Trzeba też zwrócić uwagę na stosowanie właściwych mieszanek traw.

Radni — po zapoznaniu się z opinią Komisji Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej WRN oraz uwzględnieniu zgłoszonych uwag — przyjęli uchwałę w sprawie gospodarki na użytkach zielonych.

Zatwierdzono też uchwały dotyczące harmonogramu wykonania uchwały Rady Państwa o zadaniach wytyczonych przez X Zjazd PZPR oraz w sprawie lokalizacji inwestycji. Mieszkańców **Suwałk** ucieszy informacja o **planowanej budowie dworca PKS** przy zbiegu ulic Utrata i Marksa. Radni przyjęli sprawozdanie z realizacji programu poprawy stanu zdrowotnego i opieki spo-

Ciąg dalszy na str. 2



Ułamki, nawiasy, potęgi — wykład z fizyki prowadzi doc. dr hab. Stanisław Kulaszewicz.

„Współczesna" wśród studentów

Jak zamienić masę w energię

Tablica pełna wzorów. I dodatkowo jeszcze na ekranach telewizyjnych, żeby lepiej było widać. Pierwiastki, potęgi, nawiasy, czyli jak zamienić masę w energę. — Temat modny — mówi doc. dr hab. STANISŁAW KULASZEWICZ.

Trwa druga godzina wykładu z fizyki dla studentów pierwszego roku elektrotechniki. A ściślej chodzi o mechanikę relatywistyczną. Miejsca w sali zapełniono. Na frekwencję pan docent nie musi narzekać. Ile osób jest tu z własnej chęci, a ile z racji nakazu (wykłady są obowiązkowe) — lepiej nie rozstrzygać. Wśród 60 panów tylko cztery dziewczyny. Zdecydowanie męski kierunek. Politechnika Białostocka nie jest wyjątkiem.

Na korytarzu grupka studentów z mechaniki. Również pierwszy rok. Są po wykładzie z matematyki, czekają na fizykę z doc. **Kucharskim.**

Pierwsze dni na uczelni? Trudno złapać oddech. Zanim się człowiek rozkręci, rozejrzy, — trochę czasu musi minąć. Póki co trzeba zaliczyć (całe szczęście, że tylko obecnością) szkolenie przeciwpożarowe (11 godzin), poznać metodykę studiowania (czy ułatwi naukę, okaże się jak zwykle w praktyce) no i przejść przez otrzęsiny. Impreza, którą ponoć pamięta się bardzo długo.

Zobaczymy. Dla mechaniki chrzest bojowy wypada dziś w ACK.

Nie mamy szczęścia. Chcieliśmy trafić na ćwiczenia, zajęcia w ośrodku obliczeniowym, przy komputerach, w laboratoriach. A tu gdzie nie zajrzysz wykłady. Poniedziałek do południa, okazuje się na Politechnice dniem teorii. Przynajmniej w budynkach przy ul. Wiejskiej. Czwarty rok budownictwa opuszcza właśnie salę im. St. Urbańskiego, gdzie zakończył się wykład z podstaw budownictwa dróg. W drugim końcu budynku trwają zajęcia w Studium Wojskowym. Dziewczęta z czwartego roku inżynierii środowiska mają szkolenie obronne. Dziś na warsztacie — rozśrodkowanie ludności. Prowadzi dr mjr **Wiesław Stelmaszuk.**

Wracamy. Na korytarzu ruch. Przez tę część budynku ogólnotechnicznego przewija się zwykle sporo osób. Tu

Ciąg dalszy na str. 3



Dziewczęta z IV roku inżynierii środowiska w poniedziałki mają szkolenie obronne. Dr mjr Wiesław Stelmaszuk omawia rozśrodkowanie ludności.

W organizacjach partyjnych naszego regionu

Czas wzmożonego działania

Rzeczowe debaty gminnych i miejskich konferencji Programy przedsięwzięć Decydująca rola POP

INFORMACJA WŁASNA

Trwa kampania sprawozdawczo-wyborcza w Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Po konferencjach wojewódzkich odbywają się w naszym regionie konferencje miejskie, gminne i miejsko-gminne. Mają one charakter typowo roboczy. Ich uczestnicy zastanawiają się jak przetworzyć postanowienia X Zjazdu na własny plan działania, dostosowany do lokalnych potrzeb i warunków.

Zarówno w referatach programowych, jak i w dyskusjach, często krytycznych, konfrontuje się potrzeby z możliwościami tkwiącymi w potencjale wytwórczym, kwalifikacjach zawodowych, aktywności społecznej. Szczególnie wiele uwagi poświęca się roli, powinnościom oraz stylowi pracy podstawowych organizacji partyjnych.

Najbardziej zaawansowana jest kampania pojazdowa na **Białostocczyźnie.** Odbyło się już ponad 50 konferencji, a dziś obraduje ostatnia — gminna w **Hajnówce.** W najbliższych dniach rozpoczną się **konferencje komitetów zakładowych,** między innymi w **Białostockich Fabrykach Mebli, PSS „Społem" i na Węźle PKP.**

Podczas obrad konferencji dominują sprawy społeczno-gospodarcze, interesujące całe społeczeństwo. Na przy-

Ciąg dalszy na str. 2

Zagraniczni dziennikarze w woj. białostockim

Przez dwa dni (29—30 bm.) przebywała w woj. białostockim 25-osobowa grupa dziennikarzy zagranicznych akredytowanych w Warszawie. Organizatorem wyjazdu jest Agencja „Interpress".

Wczoraj dziennikarze zwiedzili Białostockie Zakłady Podzespołów Telewizyjnych „Unitra-Biazet" i spotkali się z przedstawicielami kierownictwa zakładów, interesując się m.in. problemami produkcji, działalności samorządu

Ciąg dalszy na str. 2

Litewscy działacze sportu w Suwalskiem

W woj. suwalskim przebywa 15-osobowa grupa działaczy sportowych i trenerów z Litewskiej SRR. Przewodniczy kierownik Wydziału Organizacyjnego w Republikańskim Komitecie Sportu — **Albertas Astikas.**

Goście spotkali się z wojewodą — **Kazimierzem Jabłońskim** i sekretarzem KW PZPR — **Wiesławem Kołodziejskim.** Litewska delegacja zwiedziła obiekty sportowe i turystyczne w Giżycku, Augustowie i Węgorzewie. W rozmowach z działaczami dzielono się doświadczeniami i poruszano problemy związane z dalszym rozwojem sportu i kultury fizycznej. (m)

Pogoda

DZIŚ — rano zachmurzenie całkowite i zanikające opady deszczu, później rozpogodzenia. Temperatura maksymalna 7—9 st. C; minimalna 1—3 st. C, w nocy przygruntowe przymrozki. Wiatr słaby i umiarkowany.

JUTRO — bez opadów, temperatury bez istotnych zmian.

IMIENINY: Zenobii, Przemysława. (it)

Meldunek z Łap

Sypie się słodki kryształ

Skupiono większość surowca 10 tys. ton cukru w magazynach Czy nie będzie kłopotów z... torebkami?

INFORMACJA WŁASNA

Jesienna pogoda sprzyja tym rolnikom, którzy kopią jeszcze buraki cukrowe. Na polach pozostało ich niewiele. Większość plantatorów uporała się już z tymi pracami. Świadczy o tym fakt, że cukrownia w ŁAPACH, poprzez 41 punktów skupu, odebrała 85 proc. zakontraktowanego surowca. Przypomnijmy, że z trzech naszych województw planujemy zakupić 270 tys. ton korzeni.

W tym roku uniknięto długich kolejek. Producenci dostarczali towar zgodnie z uzgodnionymi wcześniej harmonogramami. Wpłynęła na to niewątpliwie dopłata w wysokości 400 zł za tonę za terminowy przywóz surowca. Zainstalowano też dodatkową wagę. Niektórzy rolnicy zadeklarowali dostarczenie buraków po 10 listopada. Ostatnie przymrozki nie spowodowały szkód. Niemniej jednak przywiezione ostatnio buraki są składowane w oddzielne pryzmy i kierowane do natychmiastowego przerobu.

Od lat najwięcej surowca dostarczają rolnicy z **Łomżyńskiego.** Tam też wzrósł (o 200 ha) areał uprawy tego ziemiopłodu. Niestety, o tyle samo zmniejszył się on w Białostockiem, zaś o 29 hektarów w Suwalskiem. W tym roku buraki są dużo słodsze niż w ubiegłym. Słoneczna pogoda i rozpoczęcie skupu dwa tygodnie później niż zwykle spowodowały przyrost

Ciąg dalszy na str. 2

Łomżyński wampir: prawda i plotki

Ludzie podobno widzieli...

INFORMACJA WŁASNA

Łomża żyje w psychozie. Wieczorem na ulicach szaleje wampir. Bije kobiety i ucieka.

Milicja otrzymała trzy zgłoszenia. Sobota, 27 września br. Ok. godz. 22 na ul. Słowackiego powracająca z pracy kobieta została pobita przez mężczyznę. Obrażenia były poważne; nie obeszło się bez pomocy lekarza.

Niedziela, 26 października. Nieznany osobnik przewrócił kobietę na ul. Woziwodzkiej. Przestraszył się jej krzyku i zbiegł.

Dwa dni później — przed godz. 8 rano w zaułku cmentarnym jakiś mężczyzna próbował nawiązać rozmowę z idącą do pracy kobietą, która natychmiast rzuciła się do

Ciąg dalszy na str. 2

Co zmienić jak działać? Sugestie i sygnały Czytelników

Z małych spraw duża piramida

RELACJA WŁASNA

Wczorajszy dyżur przy redakcyjnym telefonie i bezpośrednie spotkania z Czytelnikami „Gazety" przyniosły wiele spostrzeżeń o rozmaitych nieprawidłowościach, na które napotykamy w codziennym życiu. Zgodnie z przewidywaniami większość wniosków i propozycji dotyczyła drobnych bolączek wynikających ze zwykłej niefrasobliwości czy bałaganiarstwa osób niezbyt serio traktujących swoje zawodowe powinności.

Jak bowiem skomentować fakt nieprzykrycia studzienki kanalizacyjnej przy ul. Przejazd w Białymstoku, na co zwracał uwagę **Stefan Gawryluk;** jakie podłoże ma bałagan organizacyjny i brak dyscypliny wykonawców kanalizacyjnej przy ul. Przejazd w Białymstoku, na co zwracał uwagę **Stefan Gawryluk;** jakie podłoże ma bałagan organizacyjny i brak dyscypliny wykonawców ka-

Ciąg dalszy na str. 2

Projekt nowego systemu przyjęć na studia

Indeks za 100 punktów

Egzaminy wstępne konkursem Dwa warianty tematów Kto będzie preferowany 20 proc. miejsc rektorskich

Projekt założeń systemu przyjęć na I rok studiów stacjonarnych był 29 bm. tematem posiedzenia międzyresortowego kolegium porozumiewawczego przy Ministrze Nauki i Szkolnictwa Wyższego. W jego skład wchodzą przedstawiciele resortów nadzorujących uczelnie; udział biorą reprezentanci Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego, NIK, organizacji młodzieżowych. Środowe spotkanie prowadził min. BENON MIŚKIEWICZ.

Założenia systemu przyjęć przewidują, iż przy kwalifikacji na studia wyższe powinny być brane pod uwagę cztery główne czynniki: **wyniki kandydata uzyskane w szkole średniej, na egzaminie wstępnym, sprawdziany uzdolnień na wybranych kierunkach studiów, rozmowa kwalifikacyjna.** Egzaminy wstępne obowiązkowo mają być prowadzone w formie pisemnej oraz ustnej. **Postępowanie kwalifikacyjne ma mieć charakter konkursowy i być liczone w skali 100-punktowej.** O zakwalifikowaniu na studia decydowałaby łączna suma punktów uzyskanych przez kandydata w toku całego postenowania **kwalifikacyjnego. Planuje się również stosowanie dwóch wariantów tematów egzaminacyjnych dla tych, którzy ukończyli licea ogólnokształcące i osobny dla absolwentów techników i liceów zawodowych.** Kandydaci z lat poprzednich, którzy odbyli zasadniczą służbę wojskową lub przepracowali przynajmniej 8 do 12 miesięcy na stanowiskach robotniczych i uzyskali pozytywną opinię z zakładu pracy mogą uzyskać w postępowaniu kwalifikacyjnym do 25 punktów. Projektuje się, by na dotychczasowych zasadach przyjmować na studia bez egzaminu wstępnego laureatów i finalistów olimpiad stopnia centralnego. **Zakłada się też, iż indeks otrzymają ci, którzy uzyskają w postępowaniu kwalifikacyjnym co najmniej 80 punktów.** Młodzież wiejska i z małych miasteczek, która tam też kończyła szkoły średnie, posiadałaby preferencje na studia rolnicze i nauczycielskie.

Ciąg dalszy na str. 2

Staruszki — gangsterki

Jak podała policja belgijska, dwie panie w podeszłym wieku próbowały dokonać napadu rabunkowego na stację benzynową niedaleko Liegé.

Uzbrojone w pistolet małego kalibru oraz bombę łzawiącą zażądały od pracownika stacji, by oddał im utarg z całego dnia.

Wobec stanowczej odmowy pracownika, staruszki — które nie używały masek ani peruk — uciekły czekającym nie opodal samochodem.

Półtoraroczne dziecko — więźniem

W stolicy Szwecji tamtejsza policja przeprowadziła niezwykłą operację uprowadzenia 18-miesięcznego dziecka, które w konsekwencji osadzone zostało w więzieniu.

Agencje podają, że 20 silnie uzbrojonych policjantów, w hełmach i kamizelkach kuloodpornych, z psami, przypuściło szturm na mieszkanie w Sztokholmie, w którym znajdowało się peruwiańskie dziecko. Policjanci spodziewali się, że w mieszkaniu znajdą uznanych za niebezpiecznych terrorystów, rodziców.

Prasa szwedzka podała, że rodzice dziecka urodzonego w Szwecji zwrócili się o azyl. Władze szwedzkie nie udzieliły jednak azylu peruwiańskiemu małżeństwu i wydały nakaz wydalenia ich, wraz z czterema innymi obywatelami peruwiańskimi, zarzucając im przynależność do organizacji lewackiej „Świetlany szlak".

Odpowiedzialny za sprawy imigrantów szwedzki minister Georg Andersson skrytykował surowo działanie policji. W jego przekonaniu, małe dzieci nie mogą służyć jako zakładnicy.

Rodzice małej Agnet pozostają w ukryciu.

W jutrzejszym Magazynie

Kolejne wydanie „Współczesnej" — właśnie Magazyn — ukaże się jutro, w piątek z datą na trzy dni — 31 października oraz 1 i 2 listopada. Oczywiście znajdą się w nim materiały „trafiające" w nastrój tych dni, kiedy to serdeczną pamięcią obejmujemy wszystkich, którzy odeszli spośród żywych. Zamieścimy również reportaże, recenzje, artykuły publicystyczne dotyczące spraw dużych i małych.

◄ **KAMIENNE TABLICE HISTORII** — tak określa się czasem cmentarze i nazwa ta odpowiada rzeczywistości. Polacy swym „wiecznym snem" zasypiali na wszystkich kontynentach — taki był los naszego narodu. Dzisiaj ślady tych wędrówek znajdujemy na cmentarzach, m.in. paryskich. Wędrówki pomiędzy „kamiennymi tablicami", to podróże po ojczystej historii.

◄ A jakie są dzisiejsze cmentarne monumenty? Różne — skromne i eksponowane, brzydkie i z cechami dzieła sztuki... **LUCYNA SZEPIEL** trafiła tam, gdzie powstają nagrobki, które mają zaświadczyć nie tyle o zasobności ich fundatorów, ile o ich smaku estetycznym. Niełatwe jest przygotowanie bryły, mającej potwierdzić zalety zarówno zmarłego, jak i żyjących. **ROBOTA TO JAK Z KAMIENIA.**

◄ **O ŚWICIE, KIEDY KSIĄŻĘ WITOLD...** tylko w kilkaset lat później, do swojego **WIELKIEGO PRZELOTU** wystartowało dwóch lotników litewskich — **Darius i Girenas.** Wielotysięczne tłumy na lotnisku nie doczekały się śmiałków. Ich lot zakończył się katastrofą pod Myśliborzem. Dlaczego? Któż to wie! A może...?

◄ Jadący samochodem milicjant przejeżdża dziecko. I co dalej?

Jakże często rośnie stugębna plotka o bezkarności. Ile w niej prawdy? Czy tyle ile w anonimach ociekających pianą, a słanych do redakcji? A może sprawy przedstawiają się inaczej, zgodnie ze zdrowym rozsądkiem i zasadami prawa. Dopóki nie wiemy, po cóż to rzucanie **BŁOTEM ZZA PŁOTU?** To tytuł reportażu **JERZEGO BRODZIUKA.**

◄ Dwie reporterki **LUDMIŁA CHALECKA-POŁOCKA** i **OLGA PACEWICZ** wybrały się, aby „zobaczyć kulturę". Tę w małych miejscowościach, wioskach i miasteczkach. Jej oblicze i... zaplecze. Co stwierdziły? Ano to, że **WSZYSTKIE DROGI PROWADZĄ DO „ZAGŁOBY".**

◄ Losy misia, jenota, paru warchlaków i łani obchodzą raczej już tylko malców. Przynajmniej w Białymstoku. Szansa, aby stały się troską kogoś znacznie poważniejszego niż siąkające nosami dzieciaki, jest; lecz raczej w zamiarze. **ANDRZEJ POLAKOWSKI** bierze **AKCENT NA DZIKIEGO ZWIERZA.**

wiadomości dnia

„Zawiedziona" pani Thatcher

** LONDYN — Margaret Thacher stwierdziła, iż czuje się „zawiedziona" reakcją partnerów w EWG na „problem syryjski". Wobec braku zdecydowanego poparcia antysyryjskich sankcji ze strony EWG, z takowym pospieszył Waszyngton. Biały Dom poinformował, iż USA rozważają podjęcie „kroków politycznych, dyplomatycznych i gospodarczych" przeciw Damaszkowi.*

Weto USA w Radzie Bezpieczeństwa

** NOWY JORK — USA głosowały przeciwko projektowi rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ wzywającej Waszyngton, aby zastosował się do werdyktu Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości z 27 czerwca br. i powstrzymał od wszelkiej wojskowej i paramilitarnej działalności przeciwko Nikaragui. Weto wywołało oburzenie wśród społeczności międzynarodowej. Uważa się, że stanowi ono potwierdzenie, że Stany Zjednoczone będą kontynuować w Ameryce Środkowej politykę terroryzmu państwowego.*

Ile kosztuje wywiad?

** WASZYNGTON — Prezydent Reagan podpisał zatwierdzoną przez Kongres USA ustawę w sprawie wydatków na działalność amerykańskich służb wywiadowczych i funkcjonowania wywiadu. Konkretne kwoty stanowią ścisłą tajemnicę. Wiadomo jednakże, iż roczny budżet tych służb wzrósł w ostatnich latach trzykrotnie i sięga obecnie 25 mld dol.*

Na Haiti bez zmian

** HAWANA — Sprawująca władzę na Haiti Narodowa Rada Rządząca, na czele z generałem Henri Namphym, stosuje te same metody co obalony na początku br. krwawy reżim Duvalierów — głosi oświadczenie haitańskiej konferencji kościołów, skupiającej wszystkie religijne związki i organizacje kraju.*

Uchodźcy wracają do Chile

** HAWANA — Władze chilijskie zniosły stan wyjątkowy w trzech prowincjach kraju oraz zezwoliły na powrót do Chile 200 uchodźcom politycznym.*

(opr. dor)

Samorząd a reforma

Ciąg dalszy ze str. 1

obawy te powstały na tle wpłynięcia do Sejmu ustawy o zmianie niektórych ustaw określających funkcjonowanie gospodarki. Korekty systemu ekonomicznego konieczne są do „strojenia" systemu funkcjonowania gospodarki — podkreślono; ale nie zmienią ustrojowej pozycji samorządu.

W sprawie wiodących na naradzie problemów tj. rozpatrzenia roli samorządu w planowaniu przedsiębiorstw na tle założeń NPSG i zamierzeń drugiego etapu reformy wypowiedział się wicepremier, przewodniczący Komisji Planowania przy RM **Manfred Gorywoda.** Uwarunkowania rozwoju gospodarki narzucają w bieżącym pięcioleciu wymóg wzrostu wydajności pracy, zdecydowanej oszczędności materiałów i surowców, lepszego wykorzystania czynników produkcji — powiedział M. Gorywoda. Z myślą o tym przyjęto koncepcję polityki gospodarczej zakładającej m.in. wzrost efektywności gospodarowania. Obecnie najważniejszą sprawą jest to jak przedsiębiorstwa widzą swoją przyszłość i zamierzają skorzystać z instrumentów ekonomicznych. We właściwym kojarzeniu interesów zakładu i ogólnospołecznego ważna rola przypada właśnie samorządom.

(PAP)

Budowlani o problemach środowiska

W Warszawie rozpoczęły się wczoraj dwudniowe obrady drugiego zjazdu Federacji NSZZ Pracowników Budownictwa.

Delegaci organizacji związkowych z ponad 1300 przedsiębiorstw — reprezentanci 300-tysięcznej rzeszy związkowców — oceniają dotychczasowy dorobek związków i federacji oraz określają kierunki dalszych działań.

Za sprawę podstawową uznano poprawę warunków pracy budowlanych. Niezbędne jest wspieranie poczynań społecznej inspekcji pracy, współdziałanie z przemysłową służbą zdrowia, wzmożenie działalności profilaktycznej, rozszerzenie bazy lecznictwa sanatoryjnego dla budowlanych.

(PAP)

Sesja WRN w Suwałkach

Ciąg dalszy ze str. 1

łecznej do 1985 r. Dokonano też wyboru ławników ludowych do Sądu Wojewódzkiego w Suwałkach oraz Wydziału Pracy i Ubezpieczeń Społecznych Sądu Wojewódzkiego w Białymstoku, przewodniczących i zastępców przewodniczących kolegiów rejonowych do spraw wykroczeń i członków kolegium do spraw wykroczeń przy wojewodzie.

W czasie obrad radni zgłosili wiele interpelacji i pytań. Dotyczyły one m.in. rozbudowy szpitala w **Sejnach**, zapewnienia funduszy na remont szkoły w **Krasnowie**, budowy dworca PKS w **Sejnach**, braku stomatologów w **Giżycku**, konieczności budowy nowego szpitala w **Piszu** i rozbudowy szkoły podstawowej nr 2 w **Orzyszu**.

JERZY MARKS

Trybunał Konstytucyjny o rejestracji kart mięsnych

Ciąg dalszy ze str. 1

porządku prawnego. Dodał, powołując się na informację Rady Państwa, że ustawowe uprawnienia rad narodowych nie zawsze są przestrzegane.

A oto **kontrargumenty pełnomocników rządu:** dokonana tu kwalifikacja działań Rady Ministrów jest błędna, wniosek powinien być oddalony. Reglamentacja mięsa stanowi uciążliwość wynikającą z braków zaopatrzeniowych.

Trzeba więc było ją wprowadzić w taki sposób, by stała się dla obywateli jak najmniej uciążliwa. Temu służy rejestracja kart, która nie jest odrębnym pociągnięciem prawnym, ale czynnością organizatorską bezpośrednio związaną z wprowadzeniem reglamentacji w życie. Zresztą, jeśli ktoś nie zarejestruje swej karty — nie jest wcale pozbawiony możliwości jej zrealizowania w wydzielonych sklepach.

Trybunał orzekł, że zakwestionowany punkt uchwały Rady Ministrów jest niezgodny z obu wspomnianymi we wniosku ustawami. W uzasadnieniu stwierdził, że przekazanie uprawnień w omawianej kwestii nie miało ustawowego upoważnienia, a ponadto nastąpiło w sposób kolidujący z ustawą o radach narodowych. (PAP)

W skrócie

☆ ALGIER — Antyrządowe ugrupowanie mozambickie MNR wypowiedziało wojnę Zimbabwe, zapowiedziało dokonywanie zamachów na cele wojskowe i gospodarcze w sąsiednim kraju. Jest to reakcja na oświadczenie premiera Zimbabwe, Roberta Mugabe, iż jego kraj nie dopuści do przejęcia władzy w Mozambiku przez MNR. Przypuszcza się, iż za niedawną katastrofą samolotu, w której zginął Samora Machel, prezydent Mozambiku, stoi RPA, bądź właśnie MNR.

☆ BEJRUT — Ponad 1200 dziennikarzy amerykańskich i zagranicznych podpisało petycję wzywającą do uwolnienia Terry Andersona, dziennikarza agencji Associated Press. Od 18 miesięcy jest on przetrzymywany w Bejrucie. Petycję skierowano na ręce prezydenta Reagana, sekretarza Stanu USA George'a Shultza, a także na ręce przywódców państw regionu Bliskiego Wschodu.

☆ DELHI — W stanie Pendżab miejscowi ekstremiści sikhijscy zamordowali w kilku napadach siedem osób.

☆ RZYM — Ministrowie Spraw Zagranicznych ośmiu państw niezaangażowanych rozpoczęli podróż do kilku stolic wspólnorynkowych. Celem tej misji jest nakłonienie EWG do podjęcia ostrzejszych sankcji wobec RPA. Nad Tybrem delegacja rozmawiała z szefem dyplomacji włoskiej Giulio Andreottim. Przewidziane są wizyty ponadto w Brukseli, Paryżu, Londynie i Bonn.

☆ KOPENHAGA — Nieznani sprawcy dokonali serii zamachów na kopenhaskie biura zachodnioniemieckiej firmy AEG i agencji prasowej DPA. Grupa wyrostków spustoszyła bibliotekę Zachodnioniemieckiego Instytutu Kultury.

Czas wzmożonego działania

Ciąg dalszy ze str. 1

kład w miastach i małych miejscowościach szuka się sposobów przyspieszenia budownictwa mieszkaniowego, polepszenia warunków nauczania i usług lekarskich, usprawnienia gospodarki komunalnej. Problemy te rozważano np. w **Kuźnicy, Łapach i Janowie.** Istotnym nurtem dyskusji na konferencjach gminnych, na przykład w **Szudziałowie,** były sprawy dotyczące wsi. Podkreślając zadania, jakie przed rolnictwem nakreśliła partia na X Zjeździe, wskazywano jednocześnie na przeszkody stawiane przez różne urzędy i instytucje. I tak — mówiono w Janowie — zaniżanie areału kontraktacji lnu lub zahamowanie odbioru owoców i ziemniaków spowoduje obniżenie produkcji rolnej. Nie ułatwia pracy rolnikowi — akcentowano w Szudziałowie — szwankujący handel wiejski. Warunkiem poprawy wyżywienia narodu — podkreślano w **Dobrzyniewie i Zabłudowie** — będzie nie tylko lepsze zaopatrzenie w środki produkcji i w wodę, rozszerzenie zakresu melioracji i pełniejsze zagospodarowanie ziemi, ale również zintensyfikowanie pracy wszystkich służb, urzędów i przedsiębiorstw. Dlatego instancje gminne i organizacje partyjne na wsi muszą być inicjatorami takich działań, które eliminować będą trudności i torować drogę dla postępu.

Otwarcie na inicjatywy i efektywność cechuje także dyskusje partyjne w woj. **suwalskim.** Dotychczas odbyło się 20 konferencji, m.in. w **Miłkach, Świętajnach, Bakałarzewie.** Mimo sporych osiągnięć w minionej kadencji — mówi sekretarz KW, **Wiesław Kołodziejski** — dość długa jest lista problemów, które ma do rozwiązania nasza organizacja. Z inspiracji ogniw partyjnych i ich członków, co dokumentują uchwalane programy działania, możemy przyspieszyć przemiany w miastach i wsiach. O głębokich przewartościowaniach w myśleniu i postępowaniu świadczy konstruktywna dyskusja, pozbawiona akcentów roszczeniowych, a ukierunkowana na dobre wykorzystanie posiadanych środków i podniesienie jakości pracy. Szczególnie dużo uwagi poświęca się czynnikom decydującym o wzroście produkcji rolnej oraz ochronie środowiska naturalnego.

Omawiając zadania wynikające z uchwał X Zjazdu oraz Wojewódzkiej Konferencji, uczestnicy konferencji wiele miejsca w swych wystąpieniach poświęcają pracy wewnątrzpartyjnej, zwłaszcza rozwojowi szeregów PZPR i podniesieniu na wyższy poziom działalności polityczno-wychowawczej.

Na konferencjach sprawozdawczo-wyborczych w woj. **łomżyńskim,** które odbyły się min. w **Grabowie, Rajgrodzie, Szczuczynie, Stawiskach i Zambrowie,** na plan pierwszy wysuwa się działanie partii w sferze gospodarczej i społecznej. Organizacje partyjne — stwierdza się w dyskusji — muszą śmiało sięgać do rezerw tkwiących w przemyśle, budownictwie, rolnictwie i innych dziedzinach, inspirować i pobudzać wszystkich do efektywnej pracy.

(rk)

ZSRR dom ga się poszanowania Karty NZ

Związek Radziecki zażądał natychmiastowego zwołania posiedzenia komitetu ds. stosunków Organizacji Narodów Zjednoczonych z krajem gościącym siedzibę ONZ w celu rozpatrzenia poczynań władz amerykańskich, domagających się zredukowania personelu stałego przedstawicielstwa ZSRR przy Narodach Zjednoczonych.

W liście wystosowanym przez stałego przedstawiciela ZSRR przy ONZ ambasadora **Aleksandra Bielonogowa** do przewodniczącego tego komitetu zwraca się uwagę, że USA od pewnego czasu utrudniają pracę misjom krajów członkowskich. Jednym z najbardziej nieodpowiedzialnych przejawów tej polityki — czytamy w liście rozpowszechnionym w środę w charakterze oficjalnego dokumentu komitetu — są bezprawne działania władz USA wobec misji ZSRR. Pomimo wielokrotnych apeli strony radzieckiej i innych krajów do USA o anulowanie tych niezgodnych z prawem decyzji i o zajęcie konstruktywnego stanowiska w kwestiach związanych z zapewnieniem normalnych warunków funkcjonowania poszczególnych przedstawicielstw w ONZ, Stany Zjednoczone uzurpują sobie prawo do określania liczebności pracowników misji suwerennych państw. Pozostaje to w jawnej sprzeczności ze zobowiązaniami, przyjętymi przez Stany Zjednoczone w Karcie Narodów Zjednoczonych, w porozumieniu z 1947 r. regulującym status siedziby ONZ oraz w innych dokumentach międzynarodowych.

W związku z powyższym ambasador Bielonogow zwrócił się do komitetu ONZ o poczynienie pilnych i skutecznych kroków do zapewnienia stałym przedstawicielstwom akredytowanym przy ONZ normalnych warunków pracy.

Zagraniczni dziennikarze w woj. białostockim

Ciąg dalszy ze str. 1

pracowniczego i organizacji społeczno-politycznych.

Następnym celem podróży była Hajnówka, gdzie po zwiedzeniu Przedsiębiorstwa Przemysłu Drzewnego odbyło się spotkanie z dyrekcją, organizacją partyjną, samorządem pracowniczym i związkami zawodowymi.

Wczoraj z grupą dziennikarzy spotkał się również I sekretarz KW PZPR — **Włodzimierz Kołodziejuk.** Odpowiadał on na pytania dotyczące głównie sytuacji społeczno-politycznej i gospodarczej województwa.

W dniu dzisiejszym dziennikarze zwiedzą Białowieżę, a także będą dyskutować z przedstawicielami Białowieskiego Parku Narodowego oraz placówek naukowych. (aw)

Granat w samolocie

TOKIO — Nagły spadek ciśnienia w samolocie tajskich linii lotniczych, który w minioną sobotę zmuszony był do nieoczekiwanego lądowania w Osace, wywołany został najprawdopodobniej przez wybuch ręcznego granatu. Do takiego wniosku doszła policja w Osace. W trakcie przymusowego lądowania 62 osoby zostały ranne.

Indeks za 100 punktów

Ciąg dalszy ze str. 1

Planując odejście od stosowania punktów dodatkowych z tytułu pochodzenia społecznego **zakłada się stworzenie 20 proc. limitu miejsc znajdującego się w rękach rektora. W jego ramach dokonywałby on dodatkowej kwalifikacji na studia tych kandydatów, którzy pomyślnie zdali egzamin wstępny i wywodzą się z rodzin robotniczych i chłopskich, są sierotami, wychowankami domów dziecka.**

W dyskusji zastanawiano się nad ilością punktów, które kandydat powinien uzyskać za dobre wyniki w nauce w szkole średniej. Wątpliwości wzbudzała możliwość „naciągania" stopni na maturze. Dlatego też szkoły średnie — podkreślono — muszą czuć się zobowiązane do przygotowywania młodzieży na studia. Potrzebna jest lepsza współpraca tych szkół z uczelniami. Wypowiadano się za jednym wariantem egzaminu.

Przypomniano także o zwiększeniu się w ostatnim okresie liczby młodzieży robotniczo-chłopskiej rozpoczynających naukę w uczelniach. Stworzone zostały dobre podstawy dla dalszej modyfikacji systemu przyjęć. Obawy budzi jednak nierówny poziom wiedzy młodzieży. Przedstawiciele niektórych resortów wskazywali na potrzebę uwzględniania przy kwalifikacji na studia ich specyfiki. Chodzi tu przede wszystkim o uczelnie artystyczne, akademie medyczne, wychowania fizycznego. Uwagi te jak i wiele innych napływających do resortu nauki pozwolą na sprecyzowanie i opracowanie założeń systemu przyjęć na I rok studiów dziennych. Powinien on być w ciągu najbliższych kilku tygodni opracowany.

(PAP)

Sypie się słodki kryształ

Ciąg dalszy ze str. 1

wagi i zawartości cukru. Również zgodnie z podpisanymi porozumieniami napływa surowiec w ramach przerzutów z cukrowni mazowieckich i lubelskich. Przesłały one 30 tys. ton; mamy otrzymać jeszcze 70 tys. ton.

Jak nas poinformowano w dyrekcji w tym sezonie produkcja przebiega bez zakłóceń. Dobrze spisuje się zainstalowane niedawno mieszadło trzeciej cukrzycy, pozwalające na uzyskanie większej wydajności cukru. Dotychczas zakład w Łapach przerobił 76 tys. ton korzeni (wydatek cukru 11,7 proc.). Wyprodukowano około 10 tys. ton słodkiego kryształu. Wysyłamy go do odbiorców z Warszawy oraz województw białostockiego i łomżyńskiego.

Pod dostatkiem jest mazutu; na bieżąco uzupełniane są zbiorniki z tym paliwem. Jedynym zmartwieniem jest to, czy wystarczy papieru na torebki kilogramowe, które najchętniej przyjmują kontrahenci. Przydziały są, ale jak uczy doświadczenie różnie bywa z ich realizacją. Inna sprawa, to mało estetyczna szata graficzna torebek. Niestety, nie ma wykonawcy, który by wydrukował ładne napisy. Część cukru trzeba będzie pakować w 50-kilogramowe worki.

Produkcja w łapskiej fabryce nie jest najtańsza. Wpływają na to m.in. kosztowne przerzuty surowca z innych cukrowni, rozległy teren działalności (niektóre punkty np. w Radziłowie oddalone są ponad 100 km), stosowanie drogiego mazutu. Wszystko to podraża koszty przerobu.

(gs)

Z małych spraw duża piramida

Ciąg dalszy ze str. 1

nalizacji na osiedlu domków jednorodzinnych w rejonie ul. 27 Lipca, o czym mówił **Czesław Zalewski...**

Te z pozoru marginalne niedomagania i błędy powielane z dużą częstotliwością wskazują na ogólniejszy problem podnoszony w wypowiedziach ob. **Sanejko,** ob. **Sobocińskiego** i innych. Pisali także na ten temat **Marcin Adamiec** z Grajewa oraz **E. Olszewski** z Białegostoku.

O ile pozaczynane i długo wlokące się roboty komunalne w różnych miastach są denerwującą wizytówką nie tylko samych aglomeracji, ale i niezbyt odpowiedzialnych służb, o tyle wszelka bylejakość i partactwo świadczą o zbyt powierzchownym nadzorze i systemie kontroli w różnych gałęziach gospodarki. Wskazują na konkretne branże, gdzie skoncentrować się powinna uwaga powoływanych wojewódzkich zespołów partyjno-administracyjnych do spraw przeglądu struktur organizacyjnych i atestacji stanowisk.

Wiesław MATWIEJCZUK, uczestniczący w naszej wczorajszej dyskusji z ramienia wojewódzkiej instancji partyjnej w Białymstoku podkreśla także przewagę indywidualnych problemów interwencyjnych z jakimi zgłaszali się nasi Czytelnicy. Niektóre sprawy dotyczące trudnej sytuacji rodzinnej, wadliwego wykonania dachu, czy nawet kłopotów z nabyciem telewizora dowodzą, że wiele osób pragnie skorzystać z pomocy redakcji w przełamywaniu urzędniczej bezduszności czy niemocy. Skłania to także do przypuszczenia, iż intencje organizatorów atestacji i przeglądu struktur bywają czasem rozumiane opacznie.

Na szczęście nie zabrakło konkretnych uwag dotyczących usprawnienia organizacji pracy służby zdrowia, świadczenia usług piekarniczych i chłodniczych, rozszerzenia działalności klubów środowiskowych i zakładowych na tyle, by życie kulturalne nie zamierało we wczesnej porze wieczornej.

Raz jeszcze powrócono w wypowiedziach **Leona Górynowicza** oraz **Mariana Jabłońskiego** do prostej zależności między jakością i dyscypliną pracy a jej efektami. Po prostu organizacja i nadzór muszą eliminować wszelką fuszerkę, marnotrawstwo czasu i materiałów. Nasze niedostatki w tym względzie dobitnie podkreślają choćby reportaże z Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. — Tam — przypomina Marian Jabłoński — nie trwoni się tyle czasu na gadanie, zebrania, sesje i posiedzenia, toteż rezultaty konkretnej pracy są widoczne.

Dyżur redakcyjny przyniósł wiele refleksji i spostrzeżeń. Do niektórych opinii i sygnałów powrócimy, publikując cykl „Ankietowe sugestie Czytelników „Gazety". Inne, wymagające dziennikarskiej penetracji, posłużą za kanwę kilku artykułów.

Wczorajsze spotkanie nie zamyka oczywiście konsultacji. W dalszym ciągu oczekujemy na korespondencyjne (z dopiskiem: „Ankieta") i telefoniczne sygnały. Najwartościowsze materiały będziemy drukować sukcesywnie.

(apo)

Ludzie podobno widzieli...

Ciąg dalszy ze str. 1

ucieczki, upadła i pobiła sobie kolana. Tajemniczy mężczyzna zbiegł.

Sprawy te mieszkańcy Łomży wiążą jednym sznurkiem. Zresztą nie tylko te. W piątek, 24 bm. z Narwi (koło stadionu) wyłowiono zwłoki kobiety, która — jak stwierdzają specjaliści — popełniła samobójstwo.

Dziś w mieście usłyszeć można opowieści, że na stadionie znaleziono zmaltretowaną kobietę, która do kurtki miała przypiętą kartkę: „To moja pierwsza ofiara. Po niej przyjdą następne".

Pracownice poczty widziały jak owa kobieta była duszona. Ich koleżanki z kolei są gotowe przysięgać, że były świadkami porwania kobiety do samochodu.

Wieczorami przy różnych spotkaniach jest to temat dyżurny. Milicja, nie wiadomo czemu, tuszuje sprawę. Szef RUSW otrzymał anonim o takiej treści: „Do tej pory żartowałem, ale teraz, to ja wam pokażę na co mnie stać. Trup będzie siał się gęsto".

Mjr **Franciszek Kondratowicz:**

— Bujda. Żadnego takiego, ani podobnego anonimu nie otrzymałem...

W mieście podobno mnożą się ofiary. Czy wobec tego można dziwić się pielęgniarkom, że żądały od dyrektora szpitala samochodu, aby móc normalnie wykonywać obowiązki? A to właśnie jest prawdą. Prawdą jest również, że ludzie — nie wiedzieć czemu — lubią tworzyć tragedię.

Telefon:

— Czy to prawda, że w łomżyńskim szpitalu leży osiem poharatanych kobiet?

Doktor **Szoll:**

— Nieprawda! Nie ma i nigdy nie było!

Nieprawda? Jak to? Plotce rosną skrzydła. Tylko po co? Czemu ma służyć?

Mówi Prokurator Rejonowy w Łomży — **Krystyna Michalczyk-Kondratowicz:**

— Zgłoszone trzy przypadki traktujemy bardzo poważnie i milicja nie szczędzi wysiłków, aby doprowadzić do ujęcia sprawcy lub sprawców. Plotkom staramy się przeciwdziałać. I jeszcze jedno: trzeba pamiętać, że w każdym społeczeństwie kobiety, jako słabsze fizycznie od mężczyzn, muszą same zwracać uwagę na swoje bezpieczeństwo.

— Sądzimy też, że kobiety, które miały kontakty z podejrzanymi zachowaniami mężczyzn zechcą nas o tym poinformować. Nam potrzebne są fakty i to zgłaszane natychmiast, a nie po iluś tam miesiącach. Póki co — nie ma powodu do niepokoju, choć odrobina ostrożności nie zaszkodzi.

Innej prawdy nie ma. A tak na marginesie: z obserwacji wynika, że „sensacje" rodzą się wówczas, gdy ludzie zakończą prace polowe, gdy w Dzienniku Telewizyjnym nie pokazuje się przez dłuższy czas żadnych afer i kryminałków, gdy kończy się „Isaura" lub „Powrót do Edenu". (kłos)

To się nazywa mieć szczęście

Dobrą passę ma pewna gospodyni domowa z miasta Gera (NRD). Na początku 1985 roku wygrała na loterii 100 tys. marek. Powodzenie zachęciło ją i stała się ona aktywną uczestniczką różnych loterii. Ponownie dopisało jej szczęście i jesienią ub. roku w loterii wygrała 50 000 marek. W tym roku ponownie „spóbowała szczęścia" i wygrała ponad 80 000 marek.

250 morderstw w ciągu 10 miesięcy

Horror w amerykańskich więzieniach

W największym i najstarszym więzieniu stanowym w stanie Arizona organizacja „Braterstwo Arian" gang białych rasistów, zamordowała 23-letniego Murzyna **Roy Ellisa** odbywającego pięcioletnią karę więzienia za kradzież.

Konflikt w więzieniu stanowym w Arizonie pomiędzy białymi a Murzynami odbywającymi karę więzienia wybuchł na tle nienawiści rasowej. „Braterstwo Arian" organizacja głosząca wyższość rasową białych, prowokowała konflikty rasowe usiłując doprowadzić do całkowitej segregacji rasowej Murzynów i białych odbywających karę więzienia.

O konfliktach rasowych oraz atmosferze panującej w amerykańskich więzieniach świadczą mnożące się wypadki morderstw i samobójstw. Raport komisji kościołów protestanckich o sytuacji panującej w więzieniach stanowych w USA stwierdza, iż „więzienia te są w większym stopniu wylęgarnią przestępców i szkołą nienawiści oraz morderstw niż zakładami karnymi i wychowawczymi".

Raport stwierdza również, iż mnożące się wypadki morderstw i samobójstw w przepełnionych więzieniach amerykańskich są rezultatem warunków panujących w tych więzieniach. Stosunek służby więziennej do skazanych i odbywających karę więzienia nie sprzyja działalności wychowawczej. W więzieniach panuje atmosfera wzajemnej nienawiści i pogardy.

Autorzy raportu zwracają uwagę, iż w więzieniach amerykańskich zamordowano w ciągu ostatnich 10 miesięcy ponad 250 więźniów. Wyrażają oni pogląd, iż warunki i atmosfera panujące w zakładach karnych, w Stanach Zjednoczonych powodujące wzrost przestępczości, wymagają zarówno ingerencji organizacji religijnych, jak i władz federalnych.

Doniesienia agencyjne

PUCHAR POLSKI W PIŁCE RĘCZNEJ KOBIET

W środę odbył się w Gdańsku zaległy mecz rozgrywek pucharu Polski w piłce ręcznej kobiet. Tamtejszy Start pokonał nieoczekiwanie Ruch Chorzów 32:27 (18:14). Najwięcej punktów dla startu zdobyła Renata Podkowska — 13, a dla Ruchu — Agnieszka Kozak — 7.

ELIMINACYJNE MECZE PIŁKARSKICH MISTRZOSTW EUROPY

W eliminacyjnym meczu piłkarskich mistrzostw Europy (grupa III), NRD pokonała w Berlinie Islandię 2:0 (1:0). Bramki zdobyli **Andreas Thom** w 4 min. i **Ulf Kirsten** w 89 min.

Po remisie 0:0 z Norwegią w Oslo, piłkarze NRD zdobyli tym razem oczekiwane dwa punkty, przełamując złą passę, która trwała przez osiem miesięcy. Było to bowiem pierwsze zwycięstwo NRD od lutego br. w oficjalnych meczach. Nie przyszło ono łatwo.

W rozegranym w Simferopolu eliminacyjnym meczu piłkarskich mistrzostw Europy (gr. III) ZSRR pokonał Norwegię 4:0 (3:0). Bramki strzelili: **Gennadij Litowczenko** (25 min.), **Igor Biełanow** (29 min. z karnego), **Oleg Błochin** (33 min.) i **Wagiz Chidiatullin** (59 min.).

Piłkarze radzieccy potwierdzili wysoką formę zaprezentowaną niedawno w zwycięskim meczu z Francją. Już w 33 min. prowadzili z Norwegami 3:0 i mecz był rozstrzygnięty. Przy większej skuteczności i szczęściu gospodarzy ich wygrana byłaby jeszcze efektowniejsza.

Piłkarze Jugosławii pokonali w Splicie w meczu eliminacji mistrzostw Europy (grupa IV) Turcję 4:0 (2:0). Bramki **Zlatko Vujovic** — trzy (25, 34 i 84 min.) oraz Savicevic (74 min.).

Był to dopiero drugi mecz w tej grupie — wcześniej Anglia pokonała Irlandię Północną 3:0. Jugosłowianie dowiedli, że będą groźnym konkurentem Anglików w walce o awans. W meczu z Turcją dyktowali od początku warunki gry.

Niezbyt efektownie wypadli dla piłkarzy Danii start w eliminacjach mistrzostw Europy (grupa VI). Duńczycy zmierzyli się w Kopenhadze z Finlandią wygrywając tylko 1:0 (0:0), Bramkę zdobył w 67 min. Jens Joern Bertelsen.

SENSACJA W WIEDNIU

Do sensacji doszło na wiedeńskim Praterze. W obecności 55 tysięcy widzów piłkarska reprezentacja Austrii pokonała w towarzyskim meczu wicemistrzów świata — RFN 4:1 (0:0).

Już bardzo dawno piłkarze RFN nie doznali tak drastycznej porażki. Przed meczem uchodzili za faworyta. Spotkanie było bardzo zacięte, ostre, momentami brutalne.

Przed tym spotkaniem doszło w Wiedniu do ulicznych burd, wywołanych przez grupy zachodnioniemieckich kibiców. Incydenty miały miejsce na dworcu kolejowym oraz w centrum miasta. Doszło do starć z policją, byli poszkodowani. Kilkunastu nietrzeźwych chuliganów trafiło do aresztu.

ZWYCIĘSTWO B. BECKERA

W tenisowym turnieju Grand Prix w Paryżu, w środę po raz pierwszy wystąpił rozstawiony z nr 1 — Boris Becker. Pokonał on, ale nie bez walki, zajmującego 480 miejsce na liście ATO Ekwadorczyka Hugo Nuneza 7:5, 6:4.

OLIMPIJCZYCY CSRS WYGRALI Z BELGIĄ

W piłkarskim meczu eliminacji olimpijskich — 1988 Czechosłowacja pokonała w Pradze Belgię 2:0 (0:0). Obie bramki zdobył **Herda** (51 i 60 min.). Spotkanie rozgrywano w ramach grupy V, w której występują ponadto piłkarze Jugosławii, Austrii i Finlandii.

TOTO-LOTEK

EXPRESS LOTEK

3, 14, 26, 30, 41

SUPERLOTEK

1, 15, 21, 22, 29, 33, 34

Ukradli 250 ton mięsa

Gang masarzy

Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Wałbrzychu pod nadzorem Prokuratury Rejonowej prowadzi śledztwo w sprawie poważnych nadużyć ujawnionych w masarni GS „Samopomoc Chłopska" w Strzegomiu.

Jak dotychczas ustalono, w latach 1979—1985 grupa pracowników masarni doprowadziła do powstawania w produkcji nadwyżki mięsa i wędlin, które następnie w porozumieniu z niektórymi kierownikami sklepów „upłynniała" poza ewidencją, dzieląc się uzyskiwanymi w ten sposób nielegalnymi zyskami. Ponadto znaczne ilości mięsa i wędlin przekazywano nieodpłatnie wybranym osobom.

Szacuje się, że zagarnięto ok. 250 ton mięsa i wędlin o wartości ponad 100 mln zł. Prokuratura aresztowała 13 osób.

(PAP)

Wyjaśnienie, że praprzyczyną choroby było ugryzienie człowieka przez zieloną małpę, jest naukowo niewiarygodne

Wirus AIDS—wyhodowany w laboratorium

Brytyjska gazeta „SUNDAY EXPRESS" powołując się na naukowców z W. Brytanii, USA i NRD twierdzi, że wirus powodujący nieuleczalną i kończącą się niemal zawsze śmiercią chorobę określoną mianem nabytego zespołu braku odporności — AIDS jest produktem prac z zakresu inżynierii genetycznej, prowadzonych przypuszczalnie w ośrodku badań medycznych wojsk lądowych USA w Fort Detrick, w stanie Maryland. Potwierdza ona w ten sposób informacje podane po raz pierwszy rok temu przez radziecki tygodnik „LITIERATURNAJA GAZIETA".

Zdaniem amerykańskiego wirusologa dr. **Roberta Streckera** z Kalifornii, żaden wirus spotykany dotychczas u zwierząt nie daje objawów podobnych do AIDS. Oznacza to, że **wirus AIDS musiał zostać „skonstruowany" — jak można sądzić, z wirusa znanego pod nazwą Maedi Visna oraz wirusa białaczki bydlęcej. Jest niemal pewne** — powiedział dziennikarzowi „Sunday Express" dr Strecker — **że rekombinacji dokonano w jakimś laboratorium w Stanach Zjednoczonych.**

Opinie naukowca z Kalifornii co do rodowodu wirusa AIDS podziela dr **John Seale** z jednego z laboratoriów wirusologicznych w Londynie, który swoje spostrzeżenia przedstawił w liście do czasopisma Brytyjskiego Królewskiego Stowarzyszenia Medycznego. **Uważa on jednak, że do rekombinacji doszło przypadkowo, podczas badań nad wirusami powodującymi nowotwory, w którymś z ośrodków cywilnych.** Nowo powstałym drobnoustrojem mógł zarazić się któryś z eksperymentatorów, a ponieważ okres inkubacji AIDS wynosi 7 lat, nikt nie zorientował się nawet początkowo, że coś się stało.

Naukowiec z NRD prof. **Jacob Segal,** emerytowany dyrektor Instytutu Biologii na Uniwersytecie Berlińskim, sądzi, że „rodzicami" wirusa AIDS są wspomniany już wirus Maedi-Visna oraz ludzki wirus białaczki typu 1. Wirus Maedi-Visna występuje wyłącznie u owiec. Prof. Segal dysponuje wiadomościami, iż **właśnie w Fort Detrick w połowie lat siedemdziesiątych prowadzono eksperymenty bakteriologiczne na więźniach mających do odsiedzenia długoterminowe wyroki, którym obiecano, że jeśli poddadzą się doświadczeniom, wyjdą na wolność.**

„Sunday Express" podkreśla, iż **relacje prof. Segala** — który swoje wnioski wskazujące m.in. na świadome zatajanie i fałszowanie prawdy o pochodzeniu wirusa AIDS przedstawi wkrótce w kilkudziesięciostronicowym artykule naukowym — **uwiarygodnia fakt, że pierwsze przypadki AIDS wystąpiły w Nowym Jorku w latach 1978—79. Co ciekawe, naukowca** odwiedziło dwa tygodnie temu w jego mieszkaniu w Berlinie dwóch przedstawicieli ambasady USA, z których jeden przedstawił się jako historyk, drugi zaś jako konsul ds. politycznych, którzy jednak — zdaniem prof. Segala — byli pracownikami CIA. W dwugodzinnej rozmowie wypytywali oni naukowca, z jakich źródeł czerpie swoje informacje o AIDS i co zamierza zrobić ze swoim raportem. Ambasada USA w Berlinie potwierdziła dziennikarzowi „Sunday Express" **Alfredowi Lee,** iż faktycznie dwóch pracowników ambasady rozmawiało z prof. Segalem o AIDS.

Wszyscy trzej naukowcy, z którymi rozmawiali reporterzy brytyjskiej gazety **odrzucają lansowane w USA wyjaśnienie, iż praprzyczyną AIDS było ugryzienie człowieka przez żyjącą w Afryce zieloną małpę.** „Jest to naukowo niewiarygodne" — powiedział prof. Segal.

(PAP)



W przerwach między zajęciami jest tyle spraw do załatwienia.

Jak zamienić masę w energię

Ciąg dalszy ze str. 1

mieści się szatnia, rektorat, dziekanat Instytutu Budownictwa Lądowego, tu znajdują się sale ćwiczeń, Studium Języków Obcych, ośrodek ETO oraz bufet uczelniany. Kolejka nieduża, wybór dań spory. Mielony, klops, babka ziemniaczana, naleśniki z serem, surówki, pomidorowa. Są też cytryny.

Po południu życie z uczelni przenosi się do akademików, To autentyczne, jak zwykła mawiać brać żakowska. Bo prawdziwe studia są wówczas, kiedy jest się z dala od pieleszy rodzinnych. Ale czy rzeczywiście?

Filip z budownictwa lądowego (kierunek — konstrukcje budowlane i inżynierskie) niedługo przekroczy półmetek. Trzeci rok, a problemy właściwie ciągle te same. Więc czy to warto w ogóle mówić? Książek jak nie było, tak nie ma pod dostatkiem, mimo że minister zapowiadał poprawę sytuacji. Do mechaniki budowli przydałby się zbiór zadań z przykładami, do laboratorium — skrypty. Jeśli już cokolwiek się pojawi, to ceny nie na kieszeń studencką. Dwutomowy komplet „Mechaniki budowli" Zdzisława Dyląga, podstawowy podręcznik na trzecim roku kosztuje przeszło 800 zł.

A jak zeszyty poszły w górę. — Proszę bardzo — pokazuje — 80-kartkowy 50 zł, większego formatu już dwie setki. Stypendium starcza ledwie na akademik. Miejsce w DS-ie 2200. Resztę dokładają rodzice. W ubiegłym roku regularnie przysyłali mu po osiem tysięcy.

Ale co tam narzekać. Inni ma' gorzej. **Bogumiła** z medycyny od trzech lat stara się o akademik i nie dostała. U niej na uczelni jest zasada, że pokoje otrzymują tylko stypendyści. Dobrze, że w Politechnice trochę luzu, ale tutaj jako studentka Akademii Medycznej za DS musi płacić już 3300. Ceny książek trzeba liczyć już nie na setki, a na tysiące. Za „Choroby wewnętrzne" na giełdzie żądają 30 tys. Bagatelka! Parę dni temu chłopak sprzedawał „Patomorfologię" Horsta za 8 tys. Ludzie wyrywali sobie z rąk.

Halina z piątego roku Wydziału Budownictwa Lądowego (kierunek technologia i organizacja) powiada, że studiuje się obecnie znacznie trudniej niż dawniej. Studia pochłaniają coraz więcej pieniędzy. I z roku na rok mniej ciekawie. Kultura studencka to dziś chyba już tylko hasło. No bo co pod tym pojęciem się kryje? Występ piosenkarza w Gwincie, kabaret, który zaprezentuje program od czasu do czasu. Niewiele. Na dyskoteki studenci nie chodzą. Czują się jakoś głupio wśród rozwrzeszczanych małolatów. W klubach przeważają uczniowie, dla których ACK, Herkulesy, czy Gwint to wielki szpan i przygoda.

— Ale trzeba powiedzieć jedno — zauważa **Małgorzata** (V rok architektury) — ten zastój to wina także studentów. Pamięta, kiedyś ludzie z jej rocznika bardziej angażowali się w życie uczelniane. Teraz młodzież stoi z boku. Nawet do klubów studenckich, których jest sporo w Politechnice, się nie zgłasza. Gotowego nie chce brać. Coś się zmieniło.

Oni, piąty rok też jakoś zastopowali. Mają na głowie poważniejsze sprawy. Trzeba myśleć o dyplomie, o pracy, jak się urządzić. Koleżanka na stażu dostała z rodzinnym niecałe 12 tys. Mąż studiuje, dziecko sami wychowują. Za trójkę w akademiku płacą 8800, bo tzw. małżeństwo półstudenckie jest inaczej traktowane.

Ich kłopoty są teraz więc bardziej dorosłe niż kolegów z drugiego, trzeciego roku. Problemem stały się np. kuchenki strzelające gazem, bo palniki poznikały i o nowych nikt nie pomyśli a kaszkę dla dzieci gotować trzeba. W suszarni ciasno, bo jest tylko jedno pomieszczenie, a małżeństw z dziećmi na piętrze dziewięć. Pralka też jedna. Kaloryfery chłodne, przyjdzie zima będzie to samo, co w ubiegłym roku — pójdą w ruch słoneczka, farelki i instalacja siądzie.

Człowiek niby młody a czuje się coraz starzej.

— Żeby chociaż była jakaś sala gimnastyczna albo korty. Politechnika nie ma żadnego obiektu sportowego. Małgosia lubi pograć w tenisa, więc jeździ na Dojlidy. Znajomi załatwili wejście. Kiedyś właśnie tu, w czwartym akademiku, był stół pingpongowy. Teraz pomieszczenie zamknięte na głucho. Dlaczego? Nie wiedzą.

Kiedyś więcej do powiedzenia miała rada mieszkańców. Ludzie zgłaszali swoje bolączki i były one załatwiane bez problemu. A teraz wszystko w miejscu stoi. Telefony z pięter poznikały, bo studenci niszczyli aparaty, więc administracja zlikwidowała wszędzie. Najłatwiejsze rozwiązanie. Jeśli ktoś dzwoni z zewnątrz rzadko kiedy portierka poprosi, chyba że dyżur ma pani **Topczewska.** W innych akademikach, sami widzieli, wystarczy przycisnąć guziczek i przez mikrofon pani z dyżurki przywołuje. Czy to takie skomplikowane? Tyle razy o tym się mówiło.

Tahu, Kurdystańczyk przez kolegów nazywany swojsko Stachem opowiada zdarzenie, które brzmi jak anegdota. Miał pilną sprawę do kolegi z Warszawy. Wieczór. Automaty na dole zablokowane, co się często zdarza. Z portierni zadzwonić nie pozwalają. W pobliskich budkach telefony popsute. Wsiadł w pociąg i pojechał do Warszawy.

Uważają, że coraz mniej zostaje z takiego prawdziwego życia studenckiego. Wolne chwile spędzają najczęściej wśród znajomych w pokojach, przy telewizorze. Czasami idą do kina — SDKF ma dobrą opinię w środowisku, można coś dobrego obejrzeć. A poza tym to jest tak zwyczajnie, prawie szaro. Normalnie? No chyba nie — zaprzeczają. Przed paru laty były huczne pogonalia, wspólne imprezy, wydarzenia, o których opowiadano cuda. Czyżby to już tylko legenda?

ALICJA ZIELIŃSKA
Fot. **ZDZISŁAW LENKIEWICZ**



W bufecie uczelnianym zawsze można coś dostać. Wybór duży.

Na zielonej szachownicy

Suwalszczyzna słynie z uroczych zakątków. Jej wspaniałe krajobrazy przyciągają turystów krajowych i zagranicznych. Natura nie poskąpiła tu lasów, jezior, terenów nizinnych i wyżynnych. Niektórzy mówią z emfazą: raj dla miłośników przyrody. Ale nie dla rolnictwa. Surowe warunki glebowo-klimatyczne, krótkie okresy wegetacji roślin przysparzają gospodarzom wielu kłopotów. Mimo tych niekorzystnych czynników suwalskie rolnictwo pnie się w górę. Województwo to, jako jedno z niewielu, może poszczycić się zagospodarowaniem niemal każdego hektara „wypadającej" ziemi.

STAŁO się to możliwe m.in. dzięki likwidacji uciążliwej szachownicy pól. Scalanie jest jednym z elementów intensyfikacji produkcji rolnej; umożliwia zastosowanie nowoczesnych technik uprawy. W latach 1976—81 operacją tą objęto 35 tys. hektarów, a w następnej pięciolatce tylko 2 700 ha. Czym to było spowodowane? Czyżby potrzeby w tym zakresie zostały zaspokojone? Częściowo — tak. Istotna przyczyna regresu, to nowe uregulowania prawne z 1982 roku, które — jak twierdzą fachowcy — wprowadziły wiele zamieszania. Co tu dużo mówić, niektóre przepisy są po prostu nieżyciowe. Takiego zdania są nie tylko geodeci, lecz również większość rolników zainteresowanych tymi pracami.

Według nowej ustawy nie przewiduje się wymiany gruntów, czyli drobnych korekt mających na celu np. zlikwidowanie enklaw czy niekorzystnych rozłogów. Nie ma możliwości objęcia nimi również zabudowań. Stanowi to, zwłaszcza w tych okolicach, poważny problem. Kiedyś istniała możliwość, w szczególnie uzasadnionych przypadkach, przeprowadzenia prac komasacyjnych z urzędu. Liczne skargi napływające od rolników spowodowały odstąpienie od tego przepisu. Nasuwa się pytanie: czy słusznie? Obecnie, aby doszło do scalenia, zgodę musi wyrazić więcej niż połowa właścicieli gruntów. Nierzadkie są jednak przypadki podziału wsi na tych, którzy chcą i tych co stawiają weto. Ci drudzy mają w zanadrzu prostą argumentację w myśl zasady: jest tak jak jest i niech zostanie po staremu, po co nam zmiany. I sprawa upada. Można rozpocząć te prace, z urzędu, gdy w grę wchodzą grunty PFZ, które muszą jednak stanowić co najmniej 10 proc. powierzchni użytków rolnych we wsi.

Klasycznym przykładem niemożności była sytucja w gminie **Szypliszki.** Wykonano tam scalenia obiektu łąkarskiego po rekultywacji, co miało ważne uzasadnienie gospodarcze, ale kłóciło się ze wspomnianym przepisem. Decyzję uchlono wyrokiem NSA. Sprawiedliwości stało się zadość. Czy rzeczywiście? Można w to wątpić, gdy weźmie się pod uwagę zyski płynące z komasacji gruntów.

W tym roku największy obiekt podlegający scaleniu znajduje się koło **Augustowa;** liczy około tysiąca hektarów. Ponadto drobne prace prowadzone będą na obszarze 600 ha. Dzięki nim następują korzystne zmiany w strukturze agrarnej. Wzrosła do 12 ha przeciętna wielkość gospodarstwa rolnego, podczas gdy statystyka z 1979 roku wykazywała średnią niewiele większą niż 10 ha. W woj. suwalskim z ponad 31 tys. gospodarstw gros mieści się w przedziale 10—15 hektarów. Powstało więcej nowych jednostek liczących do 50 ha. Korzystna sytuacja jest jednak rezultatem scaleń i wymian prowadzonych kilkanaście lat temu.

Wiąże się z tym jakość prac geodezyjnych, na które rolnicy często zgłaszali skargi. Obecnie wykonawstwo przeszło do Wojewódzkiego Biura Geodezji i Terenów Rolnych. Była to słuszna decyzja. O ile przedtem stale brakowało geodetów, to wprowadzenie nowego systemu premiowego radykalnie wpłynęło na stabilizację kadry technicznej. Czy jednak pracując w akordzie, a więc gdy liczy się przede wszystkim wydajność, nie umyka problem jakości? Większość pracowników osiąga 175—180 proc. przerobu.

Liczne kontrole nie wykazują, aby pogorszyła się jakość prac. Nie pozwala na to m.in. gęste sito w czasie odbioru — poczynając od kierownika pracowni, szefa produkcji a kończąc na inspektorze kontroli technicznej. Oczywiście, jak wszędzie, bywają odstępstwa do reguły, ale trzeba przyznać, że „gorzkie rodzynki" należą do rzadkości.

Na plus władz suwalskich można zaliczyć systematycznie malejącą powierzchnię PFZ. — W chwili powstawania nowej jednostki terytorialnej liczył on 46 tys. ha, a obecnie mamy 19 tys. — powiedział zastępca dyrektora Wydziału Geodezji i Gospodarki gruntami Urzędu Wojewódzkiego w Suwałkach, **Józef Cybruch.** — Staramy się przekazać te ziemię w trwałe użytkowanie. Na przykład w 1980 r. sprzedaliśmy 7 tys. ha, dwa lata później prawie dwa razy więcej. Obecnie większość gruntów jest uprawiana na pod-

Ciąg dalszy na str. 4

Witamy „Białostocczyznę"!

„Białostocczyzna" — taki tytuł nosi nowe czasopismo regionalne, którego pierwszy numer dotarł w ostatnich dniach września br. do rąk odbiorców. Jego pomysłodawcą i wydawcą jest Białostockie Towarzystwo Naukowe.

Pismo ma się ukazywać co kwartał. Będą zamieszczane w nim artykuły prezentujące przeszłość, teraźniejszość oraz perspektywy regionu a ponadto materiały z zakresu nauk ścisłych, stanowiące trwały dorobek miejscowego środowiska naukowego. Periodyk będzie podejmować również — w sposób możliwie kompleksowy i syntetyczny — współczesne problemy placówek działających w dziedzinie kultury i sztuki. Stałym działem pisma mają być recenzje publikacji dotyczących regionu. Redakcja liczy na współpracę czytelników, od których spodziewa się nadsyłania nie tylko artykułów relacjonujących badania naukowe, ale także postulatów i uwag krytycznych. Redaktorem naczelnym „Białostocczyzny" jest dr **Henryk Majecki.**

Pierwszy numer nowego periodyku otwiera nota od wydawcy. Dalej redaktor naczelny zapoznaje czytelnika z rolą, jaką odgrywa BTN w życiu naukowym regionu, **W. Pukniel** snuje rozważania nt. Białegostoku jako ośrodka akademickiego, **Cz. Łapicz** zajmuje się rozdrożami kulturowymi Tatarów białostockich, **Z. Kosztyła** kreśli dzieje zamku tykocińskiego, **I. Grochowska** prezentuje zbór kalwiński w Sidrze na pocz. XVIII w., **S. Janucki** przypomina sylwetkę wybitnego przedstawiciela ruchu ludowego Alfonsa Erdmana, **W. Monkiewicz** i **J. Krętowski** dokonują przeglądu zbrodni hitlerowskich dokonanych na ludziach chorych i niepełnosprawnych, **S. Bernatowicz** przedstawia kartki z dziejów rybactwa, **W. Panek** zajmuje się sensem życia jako głównym regulatorem w normalnym zachowaniu młodzieży. Ponadto przedstawiona jest sylwetka prof. dr. med. **Piotra Boronia,** poprzedzająca artykuł jego autorstwa nt. ostrej niewydolności wątroby. Numer zamykają: kronika życia naukowego i recenzje najnowszych publikacji dotyczących regionu. Artykuły zamieszczone w kwartalniku zawierają przypisy oraz krótkie noty biograficzne autorów. Niektóre są ilustrowane zdjęciami.

„Białostocczyzna" wychodzi w nakładzie 1 tys. egz. Cena pojedyńczego numeru (w bież. roku) — 50 zł. W sprawie prenumeraty należy zwracać się bezpośrednio do **Białostockiego Towarzystwa Naukowego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 2, 15-097 Białystok.** (baj)

Książka kucharska w... 40 tomach

W Chinach przygotowuje się do druku publikację przepisów kuchni narodowej. Ta bardzo interesująca książka wydana będzie w przyszłym roku w 40 tomach, zawierających ok. 10 tys. receptur napojów, zup, drugich dań, przystawek i wyrobów cukierniczych. Tak szczegółowo słynna kuchnia chińska opisana zostanie po raz pierwszy.

Turystyka otwiera nowe światy celnicy—kieszenie

Dworzec Gdański przypominał tego dnia Okęcie. Wystarczyło tylko przymknąć oczy, aby złudzenie było zupełne. Łoskot toczących się wózków z powodzeniem mógł konkurować z odgłosem startujących bądź lądujących samolotów.

NAWET niezorientowani wiedzieli — to wycieczka do Związku Radzieckiego. Młoda dziewczyna z torbą sięgającą biustu. Sama nie potrafiła jej nawet ruszyć z miejsca, gdy trzeba było wsiadać. Pan z olbrzymią walizą na kółkach a do tego kilka „pomniejszych" toreb na wózku.

To pociąg przyjaźni, bardzo szczodrze obładowany. Celnicy, niestety, nie byli równie przyjaźni, ale za to szczodrzy. Posypały się cła. Pewien przedsiębiorczy „turysta" musiał wysiąść na granicy, nie był w stanie zapłacić 70 tys. Na otarcie łez za straconą wycieczkę został dodatkowo obdarowany raportem karnym.

Adidasy, piłki i wiele innych dóbr wędruje do depozytu. Kosz celniczki pęcznieje, nerwowość wycieczkowiczów sięga zenitu. Tłumaczenie po przedziałach, prawdziwe i udawane pożyczanie na cło, lamenty.

— Dwadzieścia tysięcy! Trzydzieści tysiączków — te słowa celników nie należą do rzadkości.

Jakaś elegantka usiłuje przekonać celniczkę, że koniecznie potrzebuje na niespełna dwa tygodnie wielu par plastikowych butów. Plastiki są nietrwałe, to wie każdy rozsądny człowiek. Chłopak obok wyrywa wprost z rąk damskie majtki i krzyczy — to moje! Osobiste! Nie na darmo dyktatorzy mody twierdzą, że odzież damska i męska się upodabniają.

Inny pan tłumaczy poważnie, że nie wie co ma w walizkach, pakowała je żona. Mógł więc oczywiście przez pomyłkę zapakować stos damskich bluzek, do tego nie używanych. Niefortunny małżonek płaci wysokie cło. Jego sąsiadce natomiast, mąż musiał pakować walizy, bowiem znalazły się w nich... męskie garnitury z rodzimej elany a także dżinsy z przyjaznej Turcji. Celniczce wreszcie również „wysiadły" nerwy.

— Kogo pan wiezie?! — rzuciła do pilota. — To nie wycieczka, to bazar! Białystok i Łódź powinny być z takich imprez wykluczone!

W naszym przedziale spojrzała ze zdumieniem na kilka skromnych toreb, stojących na pustawej półce.

— Podnieść siedzenia — rozkazała władczo. — Puste?! — rozejrzała się z niedowierzaniem. — Otworzyć torbę - zwróciła się do właścicielki największej. Pani Basia posłusznie otworzyła. Dosyć pusto, cała zawartość była widoczna, nic nie trzeba było wyrzucać.

— Wy naprawdę z Białegostoku — pokręciła głową. — Nie do wiary — roześmiała się.

— Jesteście jedynym przedziałem, którego nie oclono — powiedział pilot, sam chyba zaskoczony, że mu się jacyś turyści trafili.

Wreszcie przekroczono granicę. Radziecka kontrola to już tylko formalność. Teraz zaczyna się oblewanie. Niektórym powracają humory, innym miny jeszcze bardziej rzedną.

— I tak będę miał na Ładę — chwali się jakiś zawadiaka. Jego kumpel płacze. — Chyba oddam te ostatnie majtki, co celniczka zostawiła, kuszetkowej — postanawia z determinacją. — Nie załamuj się — pociesza go przyjaciel. — Nie jest tak źle. — To szczawik — zwraca się do nas. — Jedzie pierwszy raz. Stracił bo stracił, ale może jeszcze sobie odbić.

Opary alkoholu dochodzą już wszędzie, zewsząd rozbrzmiewa „łacina". Pilot jakby nieobecny, nie reaguje. Nie jest przecież niańką dorosłych osób. Kuszetkowa, Rosjanka, usiłuje zaprowadzić przynajmniej pozory porządku, z miernym efektem. „Łacinnicy" słuchają z uwagą jej pouczeń, a na dowód, że zrozumieli częstują... wódką.

Nawet najtęższe głowy wrażenia i alkohol wreszcie uśpiły. Nie na długo. Śpi się w najlepsze, kiedy do naszego przedziału ładuje się sąsiad.

— Oczki macie? Szybko, mam klienta.

— Co to?

— Okulary.

— Nie ma.

— To dawajcie niedzielki, szybko, człowiek chce wam zrobić przysługę, a wy śpicie!

— Co to — przecieramy zaspane oczy.

— Majtki chińskie — mówi prawie ze złością, oburzony na taką ignorancję.

I tak już będzie do końca. Handel, alkohol. Program wycieczki, kto by tam o tym myślał. Nawet organizatorzy Juventur nie pomyśleli.

Trzeba też przyznać, gwoli ścisłości (i na obronę Juwenturu), że nie wszystkim zależało na owym programie. Niektórzy nie pojawiali się nawet na posiłki, co potem przypłacili rozstrojami żołądka, do zatrucia włącznie. Pilot krzyczał, że ma niesforną grupę, ale zdaje się, że mu na innej nie zależało.

— Kto chce jechać na tę wystawę — powiedział w Kijowie — niech no tylko spróbuje podnieść rękę.

Ton jednoznaczny, nikt nie spróbował. Pod koniec młoda radziecka pilotka i tłumaczka musiała sama liczyć pozostałą garstkę wiernych, z dnia na dzień mniejszą.

Organizatorzy nie mieli mocnej głowy do dat, to trzeba im przyznać. W Tarnopolu okazało się, że nikt nas tam nie oczekiwał, przybyliśmy dobę za wcześnie. Gdzie zgubiliśmy jeden dzień? Dobrze, że gospodarze byli wyrozumiali i znaleźli miejsca w hotelu, ale gdyby hotel był przepełniony?

Abstrahując od tych „drobnostek" wycieczka była udana, prawie dla wszystkich! Handlarze, poza kilkoma „wpadkami" wyszli na swoje, turyści mieli czas, aby obok programu zwiedzić wszystko, co ich interesowało. A było co!

Jak wracano? Bardzo różnie. Dziewczyny wyruszające z olbrzymimi torbami, wracały z torebkami. — Pożyczcie choć widelce — prosiły innych — aby mieć co pokazać celnikom. Takich pożyczek udzielano chętnie. Przed granicą nie można było dostać się do WC, po radzieckiej (niegroźnej) kontroli również. Tajemnica się wyjaśniła, kiedy pokazali się nasi celnicy. Teraz od nich nie uciekano, teraz niektórzy dopytywali się gdzie są. Rządkiem zgłaszano wwóz... dolarów.

— Ludzie! Dolary? Ze Związku Radzieckiego? Skąd?

— Nie pana sprawa — padały odpowiedzi — mam obowiązek zgłosić, a skąd, tego już w przepisach nie ma.

Po odejściu celników zupełny luz, ale grzecznie, bez picia i łaciny. Może to autorytet kuszetkowej, może brak pieniążków.

Teraz nie było już żadnych tajemnic. Dowiadywano się co kto wiezie, ile towaru. Starsza pani gorzko się rozczarowała, kiedy się dowiedziała, że większość osób kupowała dolary po 3 i mniej rubli. Jej współlokatorki załatwiły po 4,6 rubla. I wierz tu młodym sprytnym rodaczkom.

Wreszcie Warszawa. Każdy cieszy się, że to już jak w domu i... jadę znów w grudniu — mówi jedna turystka do drugiej — tylko raz w tym roku byłam. Mało.

Rzeczywiście mało. Niektórzy zdążyli obrócić już trzy razy i jeszcze się wybierają. Że nie ma wymiany. To nie problem, można bez, przyjmują. A jeszcze prościej wpłacić ruble po powrocie jako nie wykorzystane. Znajomości w biurach się ma, nie problem zapisać się nawet na kwalifikowaną wycieczkę. Jeszcze tylko skoczyć na Bema, upłynnić przywieziony towar, kupić nowy i w rejs. Turystyka odkrywa nowe światy! A więc znowu na Dworzec Gdański...

BOŻENA KOTOWICZ

Listy do redakcji

Droga do mieszkania

W „Gazecie Współczesnej", 14 października, poinformowaliście czytelników, iż w wyniku spotkania władz wojewódzkich Suwałk z mieszkańcami Pisza uznano m.in. za celowe wprowadzenie dodatkowo do planu budownictwa w 1987 r. mieszkań na tzw. przyspieszenie.

Wiadomość ta może cieszyć. Ale i martwić. Wątpliwości przybywa po wysłuchaniu audycji telewizyjnej „Rozmowa na telefon" (20. 10.), poświęconej sprawom budownictwa mieszkaniowego. Wynikało z niej wyraźnie, że spółdzielnia mieszkaniowa może obecnie przydzielić upragnione „M" w zasadzie każdemu, komu uzna za stosowne, a tzw. lista wyczekujących to sprawa raczej drugorzędna.

Z dotychczasowych doświadczeń wynika iż większe szanse otrzymania mieszkania były wówczas, gdy wojewoda ze swej puli miał do dyspozycji 10—15 proc. dla tzw. kadry. Obecnie szanse te maleją, nawet jeśli spółdzielnia ma na przyspieszenie ponad 50 proc. Stąd wniosek: Tym najbardziej potrzebującym (w życiu różnie bywa?) władze administracyjne winny zapewnić mieszkania poprzez budownictwo komunalne, które od pewnego czasu jakoś „ugrzęzło". Spółdzielnie mieszkaniowe natomiast — „realizować listy".

EDWARD MACKIEWICZ
Pisz

Światło z przerwami

Dlaczego Zakład Energetyczny dostarcza światło mieszkańcom ul. Zawadzkiego w Białymstoku z dość częstymi przerwami? Bez uprzedniego powiadomienia zamyka się nam dostawę prądu na kilkanaście godzin. Trochę to może zdumiewać, wszak dzieje się to w okresie, gdy nie ma jeszcze przeciążenia sieci. Gdy ani zaspy, ani inne żywioły nie utrudniają pracy naszym energetykom. Ciekawe, co oni robią teraz? Przepraszam, była niedawno wichura. Lecz czy można na nią zwalać całą winę.

Naszym zdaniem, są to praktyki niegodne dostawcy energii elektrycznej.

Liczne podpisy mieszkańców ul. Zawadzkiego

To ma być zoo?

Moje uznanie dla „Gazety" za to, że na swych łamach staje w obronie zwierząt. Chciałem jeszcze raz powrócić do sytuacji zwierząt w białostockim zoo.

To już urąga przyzwoitości. W ciągu ostatnich trzech lat padły tam różne zwierzęta, m.in. żubry, lamy, chory koń poszedł do rzeźni a dzika oddano do innego zoo. Obecnie najgorzej mają ptaki. Zamknięte w klatkach (np. bociany), są pozbawione jakiejkolwiek możliwości schronienia przed wiatrem i opadami. Trzymany w otoczonej wysoką siatką zagrodzie jednoskrzydły orzeł siedzi nieruchomo na drewnianym stojaku i ocieka wodą podczas deszczu.

Zwierzęta cierpią! Lecz czy to dociera do świadomości osób odpowiedzialnych za istniejący stan?

HUBERT C.
(nazwisko znane red.)

Jak lepiej pracować?

Pytanie to stało się ostatnio hasłem. Zawołaniem. Może to i dobrze. Ale weźmy np. pocztę.

Uważam, iż nie potrzeba wydawać żadnych zarządzeń. Trzeba tylko nałożyć na kierownictwa poszczególnych placówek (dotyczy to bowiem niemal każdej poczty), obowiązek sprawnego i należytego załatwiania klienta. Widzi się nieraz jak ustawiona kolejka przed okienkiem posuwa się żółwim tempem, ponieważ urzędniczka dokonuje w tym czasie wielu czynności, które może i powinna wykonywać w czasie wolnym, lub przy pomocy innego urzędnika.

Pamiętam czasy, jak naszą placówką pocztową (w Piszu) kierował naczelnik p. Mościcki. Gdy zachodziła potrzeba potrafił w mig usprawnić pracę, aby nie dopuścić do niepotrzebnej straty czasu przez klientów. A więc był odpowiedzialny, kompetentny. Za pan brat z Parkinsonem. Doradzam to innym.

(nazwisko znane redakcji)

Ukłony od Parkinsona

Otóż, jak wiadomo, RED-y wydają kartki zaopatrzeniowe na następny miesiąc zawsze po piętnastym. W październiku z powodu ewidencji ludności, nastąpił poślizg i operację tę przesunięto na 1 listopada. Niech tam... Tylko, na miły Bóg, dlaczego się o tym nie powiadomiło? Na klatce, w gazecie. Wielu ludzi, zwłaszcza starszych, musiało się fatygować do administracji. Tracić czas. Zdrowie. Dotyczy to głównie RED nr 1 przy ul. Słonimskiej.

Tak więc też ukłony od Parkinsona.

STANISŁAW MUSZYŃSKI
Białystok

Wrócić do tradycji

Czytam nieraz na drzwiach sklepu: „Remanent od dnia 1986.10.01. do dnia 1986.10... itd." Urzędnik powiadamia mnie, że powołując się na pismo z 1986.09.12...." Przykładów tego absurdu biurokratycznego można mnożyć. Uważam, iż mimo ustanowienia przez Polski Komitet Normalizacyjny Miar i Jakości nowego numerycznego zapisywania dat, trzeba wrócić do tradycji. Zresztą jest to zgodne z zasadą poprawnego redagowania pism. Czy zawsze musimy naśladować innych?

Uznanie dla „Gazety", która pouczenie w tej mierze przekazała do wiadomości dnia 16 października 1984 r.

TADEUSZ KRAJEWSKI
Białystok

...I do zlewni

Mieszkam we wsi Gąsówka Stara. Jak wielu rolników dostarczam mleko do skupu. Denerwuje mnie ocena mleka na jakość, czyli tzw. próba reduktorowa. OSM wymaga, aby rolnicy dostarczali mleko według polskiej normy. Niestety, spółdzielnia nie wywiązuje się ze swoich zobowiązań.

15 października byłem obecny przy badaniu mleka przez laborantki. Wychodziły nieraz zdumiewające rzeczy. Ale czy można się temu dziwić? Rolnik wystawia mleko wychłodzone. Wozak zabiera go z gospodarstwa około godz. 6.20 i wiezie do odległej o 1,5 km zlewni. Furmanki stoją tu dłuższy czas, konwie się nagrzewają i w mleka raz dwa rozwijają się bakterie. Jego klasa automatycznie jest obniżana.

Uważam, iż OSM winna bardziej zadbać o warunki transportu mleka. Czy nie można byłoby pobudować zadaszeń, aby mleko podczas różnorakich postojów było w cieniu? Wyjść z sytuacji jest zresztą sporo.

KAZIMIERZ Z.
Gósówka Stara

Po okulary w Polskę

6 października b.r. poszedłem do sklepu nr 349 i zarazem Usługowego Zakładu Optycznego w Ełku z prośbą o wprawienie do okularów prawego szkła. Ekspedientka wyraziła chęć przyjęcia, lecz termin wykonania usługi wyznaczyła po 10 listopada. Byłem zdumiony tak odległym terminem. Okazało się, że w Ełku zwykle tak długo się czeka na nowe szkła. Ponieważ zależało mi na czasie, jestem nauczycielem i okulary są mi niezbędne w pracy, odesłano mnie do Białegostoku bądź Augustowa. Poinformowano, że tam są usługodawcy prywatni i robią to od ręki.

Pytam więc, dlaczego w Ełku, 50-tysięcznym mieście nie ma prywatnego optyka? Czy za każdą usługą trzeba jeździć po Polsce?

ALFONS B.
Ełk
(nazwisko znane redakcji)

Szansa na normalne życie

Wojtek ma 19 lat, pogodne usposobienie, jest uczynny, sprawny fizycznie i bardzo chętny do prostych prac. Umie samodzielnie poruszać się po mieście. Jest absolwentem szkoły życia. Choć z nauczycielami i kolegami rozstał się przed rokiem, jeździ co jakiś czas z teczką i książkami do „swojej" szkoły w odwiedziny. Podobnie jak inni podopieczni tej placówki — dzieci z upośledzeniem umysłowym w stopniu umiarkowanym — nie ma nic innego do roboty.

MOŻLIWOŚCI BEZ SZANS

Zwinna jak fryga i niezmiernie pracowita 15-letnia Ania ma przed sobą jeszcze kilka lat pobytu w tej szkole. Ale już teraz, w zaprzyjaźnionym zakładzie fryzjerskim ma od czasu do czasu możliwość popisania się zręcznością: potrafi nie tylko zamieść do czysta podłogę, ale i umyć włosy klientce, błyskawicznie rozkręcić loki. Praca sprawia jej autentyczną radość, a bezczynność denerwuje. Tylko, że to nie daje jej żadnej gwarancji na dorosłe, normalne życie.

W porównaniu z nią możliwości Sławka są zerowe — ręce ma nie w pełni sprawne. Nie będzie niestety figurował w wykazie absolwentów szkoły. Rodzice musieli go zabrać wcześniej, ponieważ jego zachowanie budziło poważne zastrzeżenia. Tymczasem doświadczenie z ostatnich wakacji pokazało, że tego rosłego, silnego chłopaka można czymś zająć i to z pożytkiem. Więc może jest i dla niego szansa... Tylko jaka?

NAJOKRUTNIEJSZA JEST BEZCZYNNOŚĆ

Start życiowy młodych z upośledzeniem umysłowym, bez względu na to, czy w szkolnej ławce dotrwali do dojrzałości, czy też nie, właściwie niczym się nie różni. W ponad 20-letnich dziejach **białostockiej szkoły życia** nie zanotowano przypadku, by któryś z około 70 absolwentów znalazł zatrudnienie w zakładzie pracy chronionej, spółdzielczości pracy, czy w spółdzielczości inwalidzkiej. Tylko nielicznym rodzice zdołali „wychodzić" rentę w nakładztwie. Pozostałym, przy okazji kwalifikowania ich do odpowiedniej grupy inwalidzkiej komisje KIZ wpisywały (i czynią to nadal) przeciwwskazanie wszelkiej pracy. Zamykają tym samym automatycznie możliwość podjęcia jakiegokolwiek zatrudnienia, jedynej jak dotąd podstawy późniejszych świadczeń rentowych.

Pół biedy, gdy żyje choć jedno z rodziców opiekujących się osobą niepełnosprawną; skromne, ale stałe utrzymanie zapewnia emerytura, renta chorobowa. Z chwilą ich śmierci ustają i te świadczenia. Wtedy przeważnie jest już za późno na rozpoczęcie starań o cokolwiek; brak kontaktu z rówieśnikami, zdrowym społeczeństwem, a przede wszystkim bezczynność zacierają bezpowrotnie ślady osiągnięć szkolnych, zdobytych umiejętności, co przekreśla możliwość włączenia osoby niepełnosprawnej do normalnego życia. Dotyczy to również, choć w mniejszym stopniu, sporej grupy dzieci, którym udało się ukończyć szkołę specjalną, a także specjalną zawodową.

PRECEDENS W REGIONIE

Zapowiedzią zmian na lepsze jest zorganizowanie w Wojewódzkiej Poradni Rehabilitacji Zawodowej Szpitala Zespolonego im. J. Śniadeckiego w Białymstoku **pracowni terapii zajęciowej dla osób z upośledzeniem umysłowym.**

— W pracy na rzecz ludzi niepełnosprawnych — mówi kierownik **Krzysztof Kostowski** — zespół poradni stawał często przed problemem ludzi najbardziej potrzebujących, którym mieliśmy najmniej do zaoferowania. Pacjenci z upośledzeniem umysłowym pozostawali poza zakresem rehabilitacji zawodowej, a niejednokrotnie również poza obszarem w miarę normalnej egzystencji. Pomagaliśmy im doraźnie w sprawach bytowych i zdrowotnych. Jednak najważniejsze: rehabilitacja przez pracę, odkładana była do rejestru spraw bez perspektyw.

Sposób na ruszenie tego problemu z martwego punktu podpowiedzieli nam rodzice zrzeszeni w Kole Pomocy Osobom z Upośledzeniem Umysłowym Zarządu Miejskiego TPD w Białymstoku. Postanowiliśmy spróbować. Zresztą jesteśmy przyzwyczajeni do ryzykanckich poczynań; w ten **właśnie sposób powstała pierwsza w kraju pracownia kompleksowej rehabilitacji ręki, funkcjonująca z coraz lepszymi rezultatami** w poradni do dzisiaj.

Potrzebę takiej inicjatywy potwierdzili przybyciem na pierwsze spotkanie (jak się później okazało organizacyjne) przedstawiciele Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej UW, Wydziału Zatrudnienia i Spraw Socjalnych UW, Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego im. J. Śniadeckiego i ZUS.

Temu gronu choćby z racji dotychczasowych kontaktów zawodowych i służbowych, również z zespołem Poradni Rehabilitacji Zawodowej znane są prawie wszystkie odcienie nieszczęść ludzi niepełnosprawnych oraz formy, zakres i niedostatki świadczonej im pomocy. Rzeczowa dyskusja nad możliwościami i potrzebami przyszłej placówki zaowocowała obietnicą pomocy w zagospodarowaniu niezbędnych środków na jej uruchomienie. W niespełna trzy miesiące od owego czerwcowego spotkania wszystkie przyrzeczenia doczekały się realizacji.

Pracownia otrzymała dwa etaty pedagogów specjalnych, pieniądze na wykupienie 10 stanowisk pracy w przedsiębiorstwie, które przyjmie pod swój dach podopiecznych poradni (za każde stanowisko — 160 tys. złotych rocznie z funduszy PFAZ). Dyrekcja Szpitala udostępniła pomieszczenia i wyremontowała obiekt przy ul. Warszawskiej, dostarczyła też część podstawowego wyposażenia.

— W doborze grupy terapeutycznej, która ze względów praktycznych i wynikających z procesu usprawniania osób upośledzonych liczyć będzie 10 pacjentów — wyjaśnia pedagog — **Ewa Sienkiewicz** — kierowaliśmy się listą dzieci nigdzie nie kierowanych ze szkół: życia i specjalnej. Mamy też kilka zgłoszeń z TPD. Poddanie ich badaniom psychologicznym, pedagogicznym i lekarskim z rozpoznaniem warunków rodzinnych i socjalnych, a także intensywna obserwacja są podstawą do ustalenia, kto kwalifikuje się do pracy w grupie. Później przychodzi czas na diagnozę jaki kierunek należy przyjąć w dalszym postępowaniu z poszczególnymi pacjentami. Z zarejestrowanych na początku 20 osób kilka już rozpoczęło zajęcia. Przed tymi osiemnasto- i dwudziestolatkami otworzyła się bodaj jedyna w życiu szansa na naukę pracy (bo nie zawodu), zgodnej z ich poziomem i zdolnościami.

— Opracowany wstępnie program pracy z młodzieżą upośledzoną trzeba było skorygować po wizycie, a właściwie po krótkim szkoleniu pracowników poradni w warszawskim oddziale terapeutyczno-rehabilitacyjnym upośledzonych umysłowo przy jednym z oddziałów szpitalnych — mówi psycholog **Zoja Bagińska.** — Przy okazji mogliśmy zobaczyć jak wyglądają stanowiska pracy osób nawet głębiej upośledzonych. Muszę przyznać, że zdumiała nas inwencja i zakres pomocy niesionej tym ludziom. Warszawskie środowisko dysponuje siecią zakładów i oddziałów pracy chronionej przy spółdzielczości inwalidzkiej, ale nie tylko. Upośledzeni (jako pracownicy) nie znają pojęcia braku, nauczeni są pracować dobrze, niczego nie psują. Oczywiście, potrzebny jest nadzór osoby zdrowej.

Pierwszym „odważnym" zakładem, który wyraził zgodę na zatrudnienie przysposobionych do pracy osób niepełnosprawnych jest **Spółdzielnia Inwalidów „Odnowa" w Białymstoku.**

LUCYNA SZEPIEL

SPRÓBUJMY

— Spróbujemy poeksperymentować — mówi prezes **Kazimierz Łużniak** — chociaż spółdzielnia boryka się ze sporymi kłopotami. Najważniejszym zadaniem będzie znalezienie dla przyszłych pracowników odpowiednich stanowisk, również na później, po okresie rehabilitacji podstawowej — jeżeli oczywiście się sprawdzą. Moglibyśmy np. uruchomić wytwarzanie sznurów elektrycznych do żelazek do prasowania, bo elektronika, którą wykonujemy m.in. dla „Biażetu" wymaga umiejętności, jakim nie są w stanie sprostać niektórzy nasi inwalidzi. Z ekonomicznego punktu widzenia — same niepewności. Ale myślę, że to zadanie trzeba podjąć.

Zarząd Miejski TPD obiecał wyposażyć pracownię w stoliki, krzesła i regały. Rodzice dzieci niepełnosprawnych zakupią ze swoich pieniędzy farby, papiery, pędzle i gry świetlicowe. Do pełnej realizacji programu potrzebny jest pracowni magnetowid, magnetofon, telewizor, radio i ekran do rzutnika. Przydałoby się również wsparcie finansowe i to w każdej innej postaci. Przyłączamy się do apelu o pomoc dla pierwszej bodaj w regionie, pracowni terapii zajęciowej. Kierujemy go do wszystkich przedsiębiorstw, firm spółdzielczych, rzemieślników i osób prywatnych: **pomóżmy najcierpliwszym spośród nas, ludziom, którzy nigdy o pomoc sami nie poproszą. Pomóżmy też zespołowi Wojewódzkiej Poradni Rehabilitacji Zawodowej w Białymstoku. Ludzie ci swoją działalnością udowadniają osobom niepełnosprawnym i zdrowej części społeczeństwa, iż człowiek w wyniku doznanego kalectwa nigdy nie traci wszystkich zdolności do pracy.**

LUCYNA SZEPIEL

MINIDIALOG..... Z WIELOKROPKIEM

Między wierszami „Kuriera"

Rozmowa z JERZYM KWACZYŃSKIM — redaktorem naczelnym „Kuriera Podlaskiego".

J. Kwaczyński: — Cóż to za okazja przywiodła Cię do konkurencji?

A. Polakowski: — Chciałbym, żebyś dopisał parę kropek do tej rubryki. Twoja decyzja o rezygnacji ze stanowiska jest dość bulwersująca. 3,5 roku na jednym fotelu, to jeszcze nie zasiedziałość, zwłaszcza w przypadku założyciela najlepszej w regionie popołudniówki.

— Najlepszej, bo jedynej... Przemawia przez Ciebie złośliwość czy taktyka?

— Raczej ciekawość. Tylko nie mów, że odchodzisz ze względów zdrowotnych. Plotkarze i tak doniosą, że zostałeś wykolegowany, ktoś podłożył Ci nogę albo nierogaciznę.

— Rozumiem. Przydałaby się jakaś krwista, niebanalna wersja, a ja po prostu przejściowo wyjeżdżam z Białegostoku. Jest kilka przyczyn tej decyzji; przede wszystkim pragnę odpocząć.

— Nie przesadzasz? Mijają raptem 23 lata Twojego dziennikarzowania.

— Ale były to treściwe i czasem dokuczliwe lata. Początek w warszawskiej redakcji dzienników Polskiego Radia, później „Gazeta Białostocka" i „Współczesna". Po drodze „zesłanie" do zakładowego dwutygodnika, na podreperowanie dojrzałości.

— Słyszałem, że długo dojrzewałeś jako zastępca i sekretarz redakcji, wreszcie zastępca naczelnego „GW". Czy „Kurier" traktujesz z nawyku także jako dojrzewalnię?

— W innym sensie, niż kiedyś. Powiedz sam czy na tę przygodę z popołudniówką nie wpisałby się każdy dziennikarz? Ja w każdym razie potraktowałem to przejście nie jako nominację, a szansę realizacji od podstaw takich pomysłów, które gdzie indziej byłyby niewykonalne.

— Wątpię czy zdobyłby się na to każdy dziennikarz, ale Ciebie rozumiem. Zresztą przy takim doświadczeniu i energii ryzykowałeś nie tak wiele.

— To nie jest sprawa ryzyka, chociaż „Kurier" nie zawsze był dopieszczany. Zważ jakie ma pole manewru, jak się zachowa typowy naczelny obejmując po kimś kierownictwo. Zmieni winietę pisma albo szatę graficzną, żeby było widać, że robota idzie po nowemu. Tutaj natomiast miałem okazję startować od zera, włączając do zespołu więcej niż połowę ludzi — jak to się mówi — prosto z ulicy. I to młodych, na ogół niezbyt doświadczonych, ale niewątpliwie z wielkim entuzjazmem. Pasowało mi to do koncepcji pisma żywego, otwartego na pomysły, aktywnego w środowisku.

— Co Ci się chyba udało osiągnąć. Ba, wyzwalaliście niekiedy niebywałe siły. Po zamieszczeniu zdjęcia pewnej ubogiej (w szaty) panienki odezwały się z podobnym protestem Kuria i Komitet. Kiedy zamieściliście nieświeży program TV Czytelnicy Was sklęli, ale adoratorów nie ubyło. Zresztą o poziomie gazety decydują inne względy. Jeśli przyjmiemy, że miarą sukcesu jest poczytność...

— Tylko nie wspominaj o nakładach, bo to mnie kosztowało już dużo zdrowia. Mieliśmy 120-tysięczny nakład magazynu „Reporter", a przy wydaniu 104 tys. zwroty w wysokości... raptem..., czterech sztuk. Półtora roku temu nakład został ścięty i szlag trafił próby skrócenia kolejek pod kioskami. W sytuacji gdy wciśnięto nas w limity papieru można sobie marzyć, a nie planować.

— Nie idać, żeby Wam opadały ręce. Nie widać też zachwiań w treści czy rozmaitości tekstów, a organizowane imprezy mają liczną publikę. Czy 29-osobowy zespół jest więc w dobrej kondycji?

— Chyba w niezłej. Z bodaj dziesięciu, którzy nie wytrzymali tempa, bądź z innych względów nie przyjęli się — zrezygnowaliśmy albo oni sami odeszli. Większość „dotarła" się i akceptowała pomysł nie tylko reporterskiej, ale i organizatorskiej roboty. Białystok nigdy nie cierpiał na nadmiar imprez, a my próbujemy tę lukę częściowo wypełnić.

— I stwierdzacie, że doba jest na to za krótka...

— W roku narodzin „Kuriera" żyłem tym pismem bez reszty. Potem też nie mieściłem się w godzinach urzędowania. Pojawiło się jednak trochę refleksji, że można redagować lepiej.

— Widzę, że nie jesteś pewien czy zastawiasz pomnikowe dzieło czy tylko miniaturę wspólnych aspiracji. Mam nadzieję, że jest to twórczy niepokój, który nie pozwoli Ci spocząć na laurach czy — jak kto woli — na rencie. Kiedy opadną Cię zwątpienia idź po południu pod kiosk i zapytaj czy jest jeszcze „Kurier"...

Rozmawiał:

ANDRZEJ POLAKOWSKI



Jedna z najmłodszych pracownic gródeckiego „Karo" — Irena Trochimczyk.



Przy pakowaniu wyrobów gotowych Grażyna Ślusarz.



Maria Stalbowska — jedna z najlepszych szwaczek z gródeckiego zakładu filialnego ZPDz. „Karo".

Fot. **Zdzisław Lenkiewicz**

Z gródeckiego „Karo"

Koszula bliższa ciału

DOBRE wyniki produkcyjne osiąga 440-osobowa kobieca załoga **filii siedleckich Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego „Karo"** w **Gródku** (woj. białostockie). Szyje się tu bawełniane podkoszulki, spodenki i kalesony męskie oraz dziewczęce spódnice z anistylu. Jak się przewiduje, wartość tegorocznej produkcji wyniesie ponad miliard złotych. Gródecka bielizna z różnokolorowej: niebieskiej, różowej, szarej i beżowej dzianiny trafia na rynki krajowe i zagraniczne m.in. do **Finlandii, Szwecji** i **Norwegii.** Wszędzie jest chwalona. Produkcję unowocześnia się i dostosowuje do rosnących wymogów rynkowych.

Załoga dobrze sobie radzi. Pracuje w systemie akordowym i na dwie zmiany. Są tu nowoczesne maszyny do krojenia tkanin i szycia (te ostatnie japońskich firm „Juki" i „Jamato") oraz inne urządzenia. Najlepsze wyniki w pracy osiągają szwaczki m.in. **Anna Lisowska, Olga Żukowska, Wiera Ryniejska, Taisa Romaniuk, Maria Stalbowska, Nina Supronowicz, Luba Tarasewicz, Nadzieja Łapińska i Luba Gierasimczuk.**

Załoga w Gródku pracuje w doskonałych warunkach. To stwarza dobrą atmosferę i ma niebagatelny wpływ na systematyczny wzrost produkcji. Wielu pracowników mieszka w zakładowych blokach, korzysta ze stołówki, a ich dzieci mają zagwarantowane miejsce w żłobku i przedszkolu. Jest także przyzakładowe ambulatorium oraz przestronna, dobrze urządzona świetlica.

Warto dodać, że obecnie w gródeckim „Karo" przyucza się do zawodu 34 osoby. Są to uczennice klas drugich i trzecich o specjalności szwacz-krawiec **Zespołu Szkół Zawodowych w Michałowie.** Po ukończeniu ZSZ ubiegają się one o pracę we wspomnianym zakładzie.

(jc)

Na zielonej szachownicy

Ciąg dalszy ze str. 3

stawie umów dzierżawy. Chodzi tu zwłaszcza o rejon północno-wschodni, gdzie występują ciężkie gleby, w dodatku zakamienione. Po wykonaniu melioracji, rekultywacji i dróg dojazdowych rolnicy chętnie biorą je w dzierżawę. Około 3 tys. ha w formie ogródków przyzagrodowych użytkują dożywotnio emeryci i renciści. Podobną ilością dysponują jednostki nierolnicze. Natomiast 1 200 ha, ze względu na niekorzystne warunki (m.in. nie uregulowane stosunki wodne), nie nadaje się do uprawy. Jednakże część z nich, po przeprowadzeniu odpowiednich zabiegów, mogłaby dawać plony. Wymaga to jednak dużych nakładów finansowych, a nie zawsze stać nas na to.

Wydaje się jednak, że procedura zawierania umów sprzedaży jest zbyt przewlekła. Prawie miesiąc upływa, zanim ziemia zostanie ujęta w specjalnych wykazach. Po zaopiniowaniu kandydatów do jej nabycia przez czynnik społeczny naczelnik wydaje imienną decyzję. Kto nie zgodzi się z nią, a często tak jest, w ciągu dwóch tygodni może odwołać się do Wydziału Geodezji UW. Ten z kolei ma równo miesiąc na rozpatrzenie sprawy. Na tym nie koniec. Sprawiedliwości można szukać dalej w NSA. W ten sposób upływa następnych 30 dni. W naczelnym organie sądownictwa administracyjnego sprawy trwają nawet ponad rok. Jednakże znaleziono wyjście, żeby ziemia nie leżała odłogiem przez tak długi okres. Istnieje bowiem możliwość wyznaczenia zastępczego użytkownika.

Poważnym problemem w wielu regionach kraju jest znaczny ubytek ziemi na cele nierolnicze, a więc na rozbudowę przemysłu czy budownictwo. W większości wypadków bywa to nieuchronna konieczność. Na Suwalszczyźnie corocznie około 100 ha przeznacza się głównie dla potrzeb budownictwa indywidualnego i rozbudowę dróg. Trochę gruntów lepszych jakościowo „wchłaniają" większe aglomeracje miejskie, takie jak: Suwałki, Augustów i Ełk. Spraw, związanych z przeznaczaniem ziemi do nierolniczego wykorzystania pilnujemy teraz bardzo rygorystycznie. Przykładem niech będą augustowskie „Silikaty", które chciały eksploatować złoża piasku w okolicznych lasach. Mimo różnych nacisków zakład nie otrzymał na to zezwolenia. Jego uruchomienie wiązało się z nieuchronną degradacją środowiska naturalnego. Zwyciężył zdrowy rozsądek.

Niestety, gorzej wygląda ochrona ziemi u właścicieli, którzy zaniedbują swoje obowiązki. Znajdziemy takich niemal w każdej gminie. Najczęściej są to ludzie w podeszłym wieku, bądź tzw. dwuzawodowcy. Co prawda istnieje możliwość przejęcia na skarb państwa gruntów leżących odłogiem, ale po spełnieniu dwóch istotnych warunków. Musi trwać to co najmniej dwa lata i gdy na danej posesji nie zamieszkuje właściciel ani członkowie jego rodziny. Takie sytuacje zdarzają się rzadko. Nie ma więc praktycznie możliwości działania administracyjnego w stosunku do tych ludzi. Przydałoby się znalezienie uregulowań prawnych, które w sposób radykalny rozwiązałyby ten problem.

A co zrobić z gospodarstwami jedno czy półtorahektarowymi, których właściciele utrzymują się z pracy w przemyśle? Wytwarzają oni produkty tylko na własne potrzeby. Wreszcie trzeba pomyśleć o zwiększeniu normy obszarowej gospodarstwa rolnego do jednego hektara, by można było odróżnić je od działek pracowniczych.

Nie wszystko co nowe, bywa lepsze. Uregulowania prawne z 1982 r., dotyczące obrotu ziemią, nie są doskonałe w pewnych fragmentach. Czy zatem nie warto zastanowić się nad ich modyfikacją?

GRZEGORZ SUCHOŻEBRSKI



„Beskid" i „Wars" (I)

NA wielkim motofestynie, który towarzyszył **XX Międzynarodowemu Rajdowi Warszawskiemu** pokazano — o czym już informowałem — całe bogactwo polskiej motoryzacji. Były dwa egzemplarze „Warsa" zabrakło jednak „Beskida". Można tego żałować, ale patrząc na to zupełnie zimno, dochodzę do wniosku, że stało się dobrze, bo skoro i tak nie wejdzie do produkcji... Właśnie, produkcja seryjna zarówno auta z FSO, jak i z FSM jest wielce problematyczna, powiedziałbym nawet — z różnych powodów — niemożliwa.

Zacznijmy od **„BESKIDA".** Model, który widywany jest na drogach południowej Polski nosi symbol „106" i jest przedprototypem. Prace konstrukcyjne przy tym aucie rozpoczęły się w lipcu 1983 roku, a już w 1985 roku pojawiło się na zewnątrz fabryki. Czas rekordowo krótki; wiadomo Polak potrafi! Jego projektanci i konstruktorzy kierowali się trzema podstawowymi kryteriami: wnętrze ma mieścić cztery dorosłe osoby, ma być ekonomiczny w eksploatacji, dostosowany konstrukcyjnie i technologicznie do produkowanego Fiata 126. Tym wymogom ludzie z FSM w pełni sprostali. Powstało autko bardzo zgrabne, o nowoczesnej linii nadwozia i silniku bardzo oszczędnym.

W ocenie specjalistów, „Beskid 106" jest autem bardzo nowoczesnym — pod każdym względem. Zastosowane w nim rozwiązania techniczne stawiają go na równi z opracowaniami zachodnioeuropejskimi. Porównania z produktami takich potentatów jak: Volkswagen, Opel, Renault czy Citroen wypadły bardzo dobrze — nie musimy wstydzić się tego autka. Cóż jednak z tego, od przedprototypu do produkcji seryjnej droga jest bardzo daleka.

Kilka szczegółów technicznych. Długość — 3,23 m, szerokość — 1,53 m, wysokość — 1,36 m. Nadwozie typu hatch back z trojgiem drzwi. Współczynnik oporu czołowego — Cx=0,29 (jest to wartość indentyczna z uzyskaną w najnowszej konstrukcji Opla Omegi). Silnik dwucylindrowy napędzany poprzez czterobiegową przełożeniową skrzynię biegów, koła przedniej osi, pojemność — 703 ccm, moc — 22 kW. Układ chłodzenia — cieczą o wymuszonym obiegu. Koła 12-to calowe — takie jak w Fiacie 126. Prędkość maksymalna — 125 km/h, zużycie paliwa 3,9 l/100 km.

Ciekawie rozwiązane jest wnętrze „Beskida 106". Dotyczy to zarówno pozycji kierowcy, jak i pasażerów. Tablica wskaźników na kształt prostokąta z przełącznikami klawiszowymi umieszczonymi po bokach — podobnie jak w nowych modelach Fiata 126. Jej usytuowanie jest wynikiem wielu prób i ostateczny efekt jest taki, że nawet przy gwałtownym ruchu do przodu, kierowca nie jest narażony na „spotkanie" z tablicą. Fotele kierowcy i siedzącego obok pasażera są bardzo wygodne, wyposażone w integralne zagłówki. Ponieważ „Beskid" jest autem posiadającym tylko dwoje drzwi — trzecie są z tyłu — przednie fotele są tak zaprojektowane, że możliwe jest ich unoszenie i przesuwanie, co bardzo ułatwia zajmowanie miejsc z tyłu auta. Fotele tylne daja się składać tworząc dodatkową powierzchnię ładunkową przy jeździe dwóch osób.

Pozostając w dalszym ciągu wewnątrz „Beskida", dostrzega się bezwładnościowe pasy bezpieczeństwa, efektowną tapicerkę — łącznie z dachową wykonaną z odpowiednio dobranego weluru. Przyznać trzeba, że wnętrze „Beskida" jest dobrze wyciszone i — co jest istotne w naszych warunkach klimatycznych — ogrzewane.

Układ hamulcowy tego autka jest hydrauliczny, dwuobwodowy. Koła przednie hamowane są tarczami, tylne bębnami i szczękami pochodzącymi z Fiata 126. W skład układu hamulcowego wchodzi także korektor siły hamowania.

Z innych godnych odnotowania rozwiązań technicznych na uwagę zasługuje płaski zbiornik paliwa o pojemności 45 l! Przy średnim zużyciu etyliny — 4 l/100 km można łatwo obliczyć jaką trasę będzie mógł przejechać „Beskid" bez zaglądania do stacji CPN. Kolejną ciekawostką jest wycieraczka szyby przedniej — tak, jest tylko jedna, ale o długim ramieniu chowanym — w stanie spoczynku — pod pokrywę silnika.

Przy normalnej eksploatacji to auto może wieźć czterech dorosłych, ale na krótszych odcinkach, może przewozić nawet pięć osób w całkiem znośnych warunkach. Komfort jazdy jest porównywalny do tego jaki stwarza podróżnym znany na naszych drogach Fiat 127.

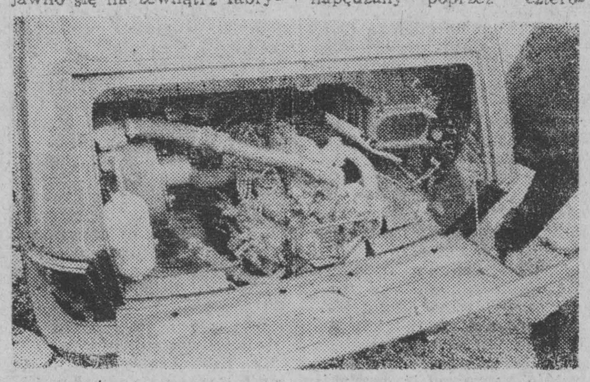
Opracowaniem „Beskida 106" polscy naukowcy i inżynierowie dowiedli, że stać nas na samodzielne zaprojektowanie i wykonanie w pełni nowoczesnego auta, gorzej natomiast ze stroną przemysłową, z wprowadzeniem go do produkcji seryjnej. A szkoda!

(Za tydzień o Warsie").

JANUSZ GRYSIN



„Maluch" — restyling — z silnikiem z przodu napędzającym koła przednie.



Fiat 126 z silnikiem wysokoprężnym produkcji japońskiej. Zdaniem specjalisty z FSM jego montaż wymaga minimalnych przeróbek, ale koszt silnika... ok. 800 dolarów.

Fot. A. Sokólski

KSIĄŻKI NADESŁANE

GABRIEL BONVALOT — PRZEZ KAUKAZ I PAMIR DO INDII. Wydawnictwo Łódzkie 1986, nakład 50 000 egz., str. 287, cena 300 zł.

Kolejna propozycja z serii „Podróże-Przygody-Odkrycia", tym razem dzieło znanego badacza-orientalisty, podróżnika i polityka francuskiego.

PHILIP ROTH — KOMPLEKS PORTNOYA. Wydawnictwo Literackie 1986, nakład 50 000 egz., str. 265, cena zł 320.

Najbardziej kontrowersyjna powieść Rotha, której publikacji w roku 1967 towarzyszyła atmosfera skandalu obyczajowego, i to zarówno na tle zawartych tam drastycznych epizodów erotycznych, jak i z powodu bezkompromisowego rozliczania się jej żydowskiego bohatera z obyczajami i moralnością swego środowiska.

JÓZEF IGNACY KRASZEWSKI — MORITURI. Wydawnictwo Literackie 1986, nakład 100 000 egz., str. 348, cena zł 290.

ANDREJ HIENG — ORFEUM. Wydawnictwo Łódzkie 1986, nakład 20 000 egz., str. 493, cena zł 320.

Bohater powieści Micek jest samotny w otaczającym go świecie, gdyż nie jest dość silny by brać czynny udział w zbyt dynamicznie toczącym się życiu. Ma pewne aspiracje artystyczne, posiadając własną wizję harmonii świata, ulega złudzeniu, że może ona stać się rzeczywistością. Ucieka w świat gipsowych różyczek, wyimaginowanych z plam na murze księżycowych krajobrazów, sennych marzeń, nigdy nie zrealizowanych marzeń. Kryje twarz w silnych ramionach „mateńki".

POEZJA

MAREK BRYMORA — PODWÓRZE. Wydawnictwo Poznańskie 1986, nakład 1 000 egz., str. 57, cena zł 60.

RENATA ŚMIERTELNA MAŁA NIEPOWAŻNA CZUŁOŚĆ. Wydawnictwo Poznańskie, 1986, str 81, cena zł 70.

JACEK KOZIK — TEGO MI NIE KUPISZ. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza 1986, nakład 1330 egz., str. 78, cena zł 80

WILHELM PRZECZEK — KSIĘGA URODZAJU. Wydawnictwo Literackie 1986, nakład 2 000 egz., str. 61, cena zł 35.

(zet)

W LOTERII **Jubilatka** DO WYGRANIA

ponad 770 MILIONÓW zł.

70 SAMOCHODÓW OSOBOWYCH !!!
10 WYGRANYCH PO 2.000.000 zł.
20 WYGRANYCH PO 1.000.000 zł.

LOSY W KIOSKACH „RUCH" CENA LOSU 50 zł.

k 5212-00

praca

PRZYJMĘ pomoc do dziecka. Łomża, Staffa 8/44.
g 5979-1

DO trzyosobowej rodziny dobrze gotującą w średnim wieku, spokojną, solidną, nie palącą, bez zobowiązań rodzinnych na stałe zatrudnię. Oddzielny pokój, wynagrodzenie wysokie, referencje konieczne. Oferty 677022, Biuro Ogłoszeń, Warszawa, Poznańska 38.
k 5643-1

ZATRUDNIĘ cukiernika, pomoce. Cukiernia, 05-400 Otwock, ul. Staszica 22.
k 5642-0

różne

M-2 (ok. 40 m kw.) w centrum, kupię. Białystok, tel. 753-531.
g 5989-0

AKORDEON 32, 48 lub 60 B — kupię. Wysokie Mazowieckie, tel. 23-45.
p 2283-1

DOM drewniany z wygodami i mały domek mieszkalny w Białymstoku — sprzedam. Wiadomość: Białystok, ul. Upalna 72 m 4 (godz. 15—18, codziennie).
g 5978-1

SPRZEDAM willę w Wołominie koło Warszawy, 128 m kw., ogród 1000 m kw., 5 pokoi, 2 garaże, woda, gaz. Tel. 762-555.
g 5980-0

SPRZEDAM duży, nie wykończony dom z działką 5.800 m położony w pobliżu Łomży. Wiadomość: Łomża, tel. 55-81.
k 5644-0

MZ-250 „Sport", magnetofon „Finezja" — sprzedam. Olecko, tel. 27-06.
p 2290-1

SILNIKI C-360 „diesel" i Fiata 1500 po naprawie głównej, karoserię rotacyjną polską — sprzedam. Wiadomość: Grajewo, ul. Sienkiewicza 2, tel. 35-44.
p 2285-1

SPRZEDAM koparko-spycharkę JUMZ Białoruś, na chodzie. Kazimierz Kaganiuk, Darłowo, ul. Chopina 3, woj. koszalińskie.
k 5715-1

DO piły spalinowej 90 cylinder, tłok — pierścienie — kupię. Antoni Czech, Księżyno, ul. Mazowiecka 43. Tel. 28-884.
g 5942-1

DZIAŁKĘ rolną 1,5 ha, dom drewniany, stodoła, 40 km od Warszawy pod Tłuszczem, sprzedam. Oferty 677027 Biuro Ogłoszeń Warszawa, Poznańska 38.
k 5645-0

GOSPODARSTWO rolne 1 ha. Kol. Zaściańki k/Białegostoku, pilnie sprzedam. Sokółka, tel. 33-73 (po 16).
g 5966-1

ZAGUBIONO prawo jazdy kat. ACET na nazwisko Leon Antoniuk zam. Płoski gm. Bielsk Podlaski.
p 2259-1

ZAGUBIONO prawo jazdy kat. ABCT na nazwisko Eugeniusz Mierzejewski, Pisz 12-200, ul. Chopina 2/8.
p 2261-1

ZGUBIONO prawo jazdy kat. ABT nr 114/84 na nazwisko Marian Janewicz zam. Augustów, ul. Stawy 8.
p 2256-1

ZAGUBIONO prawo jazdy na nazwisko Stanisław Żochowski, Żochy Nowe, 18-213 Wyliny Ruś.
p 2288-1

SKRADZIONO prawo jazdy kat. AB, Jerzy Przygodzki, Grajewo, ul. Osiedle Waltera 3/53.
p 2269-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. mgr MARII CHABEREK
z powodu śmierci
Teściowej
składają:
dyrekcja, POP, koleżanki i koledzy Oddziału Doskonalenia Nauczycieli Filia w Łomży.
Łg 5392-1

Wyrazy szczerego i głębokiego współczucia
Kol. ALEKSANDRZE BARANOWSKIEJ
z powodu zgonu
Matki
składają:
kierownictwo i współpracownicy Sądu Wojewódzkiego w Białymstoku.
k 5792-1

Wyrazy głębokiego współczucia
z powodu zgonu
Ojca
Kol. MARIANOWI MILEWSKIEMU
składają:
dyrekcja, Zarząd Związku Zawodowego, Rada Pracownicza i współpracownicy Wojewódzkiego Zakładu Usług Wodnych dla Potrzeb Rolnictwa w Łomży.
k 5785-1

Wyrazy szczerego współczucia
Kol. STEFANII WNUK
z powodu śmierci
Matki
składają:
dyrekcja i współpracownicy WOPR w Olecku.
k 5791-1

Wyrazy szczerego i głębokiego współczucia
RODZINIE
z powodu śmierci
Kol. lek. weterynarii Leona Rybaczyka
składają:
dyrekcja WZWet. w Łomży, współpracownicy z Oddziału Terenowego i woj. Lecznicy Specjalistycznej w Łomży.
k 5787-1

Wyrazy głębokiego współczucia
z powodu zgonu
Ojca
Kol. KAZIMIERZOWI PODSIADOWI
składają:
dyrekcja, Zarząd Związku Zawodowego, Rada Pracownicza i współpracownicy Wojewódzkiego Zakładu Usług Wodnych dla Potrzeb Rolnictwa w Łomży.
k 5784-1

PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT INSTALACYJNO-MONTAŻOWYCH w Ełku, ul. Suwalska 84 ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż następujących pojazdów samochodowych:

1. Syrena R-20, nr silnika 394277, nr podwozia 444528, rok produkcji 1979,
   cena wywoławcza — 70.200,—
2. Syrena R-20, nr silnika 398238, nr podwozia 445792, rok produkcji 1979,
   cena wywoławcza — 72.900,—

Przetarg odbędzie się w dniu 17 listopada 1986 r. o godz. 9 w świetlicy Przedsiębiorstwa Robót Instalacyjno-Montażowych w Ełku, ul. Suwalska 84.

Przystępujący do przetargu obowiązani są wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej do kasy PRIM lub na konto Nr 879127-1007 w Banku Gospodarki Żywnościowej Oddział w Ełku do dnia 17 listopada 1986 r. do godz. 8.

Pojazdy można oglądać codziennie od dnia 30 października 1986 r. w godz. 9—12 w Przedsiębiorstwie.

k 5769-1

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SCH" w Zambrowie ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż
— ciągnika C-360 nr rej. LOD-185 P, rok produkcji 1978, nr silnika 194482, nr podwozia 358333,
cena wywoławcza — 518.400,—

Wymieniony pojazd można oglądać codziennie w godz. od 8 do 12 na placu GS „SCh" w Zambrowie.

Przetarg odbędzie się w dniu 20 listopada 1986 r. o godz. 10 w siedzibie Gminnej Spółdzielni „SCh" w Zambrowie, ul. Magazynowa 8.

W przypadku niedojścia do skutku I przetargu II przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12, również w GS „SCh" w Zambrowie.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium najpóźniej w przeddzień przetargu w wysokości 10% ceny wywoławczej do kasy GS „SCh" lub na konto NBP Łomża nr 45001-3098.

Zastrzegamy sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Przystępujący do przetargu winni posiadać zaświadczenie o posiadanym gospodarstwie rolnym.

k 5710-1

Wyrazy szczerego współczucia
Kol. JANOWI KWIATKOWSKIEMU
z powodu śmierci
Ojca
składają:
dyrekcja i pracownicy Wojewódzkiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Łomży.
k 5786-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. STANISŁAWOWI BIAŁOBRZESKIEMU
z powodu zgonu
Matki
składają:
dyrekcja, Zarząd Związku Zawodowego, Rada Pracownicza i współpracownicy Wojewódzkiego Zakładu Usług Wodnych dla Potrzeb Rolnictwa w Łomży.
k 5783-1

Wyrazy szczerego współczucia
Kol. MIROSŁAWIE PACEWICZ
z powodu zgonu
Matki
składają:
dyrekcja, POP, NSZZ ZBUT „Unitra-Elmasz" Zakładu Nr 2 w Białymstoku.
k 5780-1

Wyrazy głębokiego i szczerego współczucia
Kol. WALDEMAROWI BAJKO
z powodu zgonu
Teścia
składają:
dyrekcja i współpracownicy Zakładu Budowlano-Remontowego Białostockiej Spółdzielni Mieszkaniowej ul. Bema 102 w Białymstoku.
k 5779-1

Książeczka oszczędnościowa PKO imienna z wkładem terminowym — to bardzo korzystna forma lokowania oszczędności

— Wysokość oprocentowania wkładów gromadzonych na książeczkach terminowych zależna jest od terminów na jakie wkłady zostały złożone i wynosi od wkładów:
12-miesięcznych — 10%
36-miesięcznych — 13%
— I tak np.: odsetki od wkładów w wysokości 50.000 zł na książeczce z terminem 36-miesięcznym wynoszą:
za I rok 13% od 50.000 zł = 6.500 zł
za II rok 13% od 56.500 zł = 7.345 zł
za III rok 13% od 63.845 zł = 8.300 zł
Razem: 22.145 zł

Przelicz — zastanów się — skorzystaj!
Bliższe informacje we wszystkich placówkach PKO.
Zapraszamy
k 5544-1

SAMODZIELNY ODDZIAŁ WYKONAWSTWA INWESTYCYJNEGO
w Łomży, ul. Woziwodzka 28, tel. 29-38
PILNIE ZATRUDNI
◆ kierownika brygady remontowo-budowlanej
Wymagane wykształcenie średnie budowlane + 5-letni staż pracy i uprawnienia budowlane.
Warunki pracy i płacy do uzgodnienia na miejscu.
k 5789-1

ZESPÓŁ SZKÓŁ BUDOWLANYCH EPB
w Ełku, ul. Wł. Sikorskiego 7, tel. 43-23
OFERUJE DO SPRZEDAŻY
1. Kocioł parowy 500 l szt. 1
2. Kocioł parowy 200 l szt. 1

k 5794-1

K O M U N I K A T

Naczelnik Miasta i Gminy w Choroszczy zawiadamia, że
w dniach od 14 listopada do 4 grudnia 1986 r.
w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy wyłożony będzie do publicznego wglądu projekt miejscowego planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego miasta Choroszczy.

W okresie tym mieszkańcy miasta, oraz jednostki organizacyjne mogą zgłaszać wnioski i uwagi do projektu planu.

W ostatnim dniu wyłożenia w godz. 10.00—13.00 udzielać będą wyjaśnień autorzy projektu planu.
k 5700-1

BIAŁOSTOCKIE PRZEDSIĘBIORSTWO INSTALACJI SANITARNYCH w Białymstoku, ul. Dzierżyńskiego 18 ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż
— samochodu osobowego marki „Wołga" Gaz-24 nr podwozia 266600, nr silnika 415977, rok produkcji 1975, stopień zużycia 79 proc.
cena wywoławcza — 252.000 zł

Przetarg odbędzie się w Białymstoku przy ul. Ciołkowskiego 88 w bazie Transportu BPIS dnia 13 listopada 1986 r. o godz. 10.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej pojazdu należy wpłacić do kasy przedsiębiorstwa przy ul. Dzierżyńskiego 18 najpóźniej w przeddzień przetargu.

Pojazd można oglądać w Bazie Transportu BPIS przy ul. Ciołkowskiego 88 w godzinach 8—14.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta i unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

k 5753-1

K O M U N I K A T

do właścicieli, administratorów nieruchomości, osiedlowych komitetów samorządu mieszkańców oraz przedsiębiorstw na terenie województwa białostockiego.

W związku ze zbliżającą się porą zimową i powstającą stąd możliwością uszkodzenia przez mróz urządzeń wodociągowych i kanalizacyjnych w poszczególnych nieruchomościach

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO WODOCIĄGÓW I KANALIZACJI w BIAŁYMSTOKU
p r z y p o m i n a, że

w myśl Uchwały nr 2/27/65 Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku z dnia 2 lipca 1965 r. w sprawie zakładania i określania warunków korzystania z urządzeń wodociągowych oraz utrzymania ich w stanie zdatnym do użytku Dz. Urz. WRN nr 11 poz. 124 zabezpieczenie i utrzymanie w należytym stanie instalacji wodociągowych i kanalizacyjnych należy do obowiązków właścicieli nieruchomości lub osób działających w ich imieniu.

Właściciele nieruchomości lub osoby w ich imieniu działające winny przed nastaniem mrozów:

1. zabezpieczyć pomieszczenia wodomierzowe przez naprawę uszkodzonych ścian, wstawienie brakujących drzwi i okien oraz odpowiednie ich uszczelnienie
2. studzienki wodomierzowe gruntownie oczyścić (usunąć z nich wodę i wyremontować, a w szczególności naprawić uszkodzone pokrywy względnie założyć nowe).
3. zabezpieczyć sam wodomierz w ten sposób, aby izolację cieplną można było usunąć dla odczytania jego stanu
4. przewody wodociągowe i kanalizacyjne, przechodzące przez pomieszczenia nieocieplane odpowiednio izolować (otulić)
5. nie dopuszczać do oblodzenia pokryw żeliwnych od zasuw, hydrantów i studni rewizyjnych oraz publicznych zdrojów wodociągowych, kratek ściekowych itp. uzbrojenia sieci wod.-kan., które znajdują się przed posesją
6. nie składać śniegu i lodu na wyżej wymienione uzbrojenie ulicznej sieci wod.-kan.
7. nie używać hydrantów przeciwpożarowych do celów nie związanych z gaszeniem pożarów
8. regularnie oczyszczać rynsztoki w celu umożliwienia spływu do kanalizacji wód deszczowych i z topniejącego śniegu.

Niezastosowanie się do powyższego narazić może na poważne straty materialne właścicieli posesji lub osoby w ich imieniu działające (konieczność naprawy zniszczonych przez mróz urządzeń) oraz mieszkańców posesji, jak również spowodować pociągnięcie winnych do odpowiedzialności.

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Białymstoku
k 5768-1

SPÓŁDZIELNIA KÓŁEK ROLNICZYCH w Knyszynie woj. białostockie ogłasza PRZETARG OGRANICZONY dla rolników niezależnie od miejsca zamieszkania na sprzedaż nw. sprzętu rolniczego:

1. Kombajn zbożowy „Bizon" — Z-050 nr 3573 „S".
   Cena wywoławcza — 997.000,—
   (Sprawny technicznie).
2. Kombajn zbożowy „Bizon" — Z-056 nr 20258,
   Cena wywoławcza — 1.170.000,—
   (Sprawny technicznie).

Przetarg odbędzie się 17 listopada 1986 r. o godz. 10 w siedzibie SKR w Knyszynie.

Ww. sprzęt można oglądać codziennie oprócz świąt i wolnych sobót w godz. 7—15.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest wpłacić do kasy SKR lub na nasze konto 805012-5119 BGŻ Białystok wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej.

Zastrzega się unieważnienie przetargu bez podania przyczyn.

k 5771-1

Co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU
TEATRY

Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki — „Zemsta" (duża scena) godz. 11 i 17.
Białostocki Teatr Lalek — nieczynny.

KINA

„Pokój" — „Marysia i krasnoludki", prod. polsk. (b.o.), godz. 10.30 i 13, „Honor Prizzich", prod. USA (od lat 18), godz. 15,15, 17.30 i 20.
„Ton" — „Protector", prod. USA (od lat 18), godz. 10, 12, 14, 16, 18 i 20.
„Syrena" — „Seksmisja", prod. polsk. (od lat 15), godz. 10.30 i 13, „Siekierezada", prod. polsk. (od lat 15), godz. 15.30, 17.45 i 20 (ostatnie dni).
„Forum" — Kino Lektur Szkolnych „Król Maciuś I", prod. polsk., godz. 9 i 11, „Czas dojrzewania", prod. polsk. (od lat 15), godz. 16.30 i 18.15.

KINA W WOJEWÓDZTWACH BIAŁOSTOCKIM

Bielsk Podlaski — „Spokojnie, to tylko awaria", prod. USA (od lat 15).
Dąbrowa Białostocka — „C.K. Dezerterzy", prod. polsk.-węg. (od lat 18).
Hajnówka — „Karatecy z kanionu Żółtej Rzeki", prod. chińsk (od lat 15).
Łapy — „Bez końca", prod. polsk. (od lat 18).
Mońki — „Sutener", prod. NRD (od lat 15).
Siemiatycze — „Honor Prizzich" prod. USA (od lat 18).
Sokółka — „Podróż do Indii" prod. ang. (od lat 12).

ŁOMŻYŃSKIM

Łomża „Millenium" — „Protector", prod. USA (od lat 18).
Łomża „Październik" — „Wakacje w Amsterdamie", prod. polsk. (od lat 15).
Grajewo — „Powrót do przyszłości", prod. USA (od lat 12).
Kolno — „Imperium kontratakuje", prod. USA (od lat 12).
Wysokie Mazowieckie — „Cały ten zgiełk", prod. USA (od lat 15).
Zambrów — „Piramida strachu", prod. USA (od lat 12).

SUWALSKIM

Suwałki „Bałtyk" — „Oldrzych Bożena", prod. CSRS (od lat 15).
Augustów — „Jezioro Bodeńskie", prod. polsk. (od lat 15).
Biała Piska — „Hallo, Szpicbródka", prod. polsk. (od lat 15).
Ełk „Polonia" — „Komandosi z Nawarony", prod. ang. (od lat 15). „Konopielka", prod. polsk. (od lat 15).
Ełk „Zorza" — „Głupcy z kosmosu", prod. ang. (od lat 12).
Giżycko — „Galopem przez puszczę", prod. węg.-USA (od lat 15).
Gołdap — „Powrót do przyszłości", prod. USA (od lat 12).
Olecko — „Cotton Club", prod. USA (od lat 18).
Orzysz — „Dziewczęta z Nowolipek", prod. polsk. (od lat 15).
Pisz — „Psy wojny", prod. USA (od lat 18).
Ruciane-Nida — „Ballada o Narayamie", prod. jap. (od lat 18).
Ryn — „Kobieta w kapeluszu", prod. polsk. (od lat 15).
Sejny — „Paryż Texas", prod. franc.-RFN (od lat 18).

MUZEA
W BIAŁYMSTOKU

Muzeum Okręgowe (Ratusz) — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków w godz. 10—17. Wystawy stałe: Galeria malarstwa polskiego. Pradzieje Białostocczyzny. Wystawa czasowa: Malarstwo Tadeusza Bołoza.
Muzeum Ruchu Rewolucyjnego, ul. Warszawska 37 — czynne codziennie w godz. 10—17. Wystawa stała: Z dziejów białostockiej klasy robotniczej. Wystawa czasowa: Białystok w twórczości Czesława Sadowskiego.
Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków, wtorków i dni poświątecznych w godz. 9.30—17. Wystawa stała: Dzieje wojskowe Białostocczyzny. Galerie: Wojsko Polskie w sztuce ludowej. Rzeźba batalistyczna E. Majkowskiego. Wystawa czasowa: Medalierstwo Litwy radzieckiej.

W WOJ. BIAŁOSTOCKIM

Punkt Muzealny w Supraślu — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i wtorków po wolnych sobotach w godz. 9—16.
Ekspozycja wnętrz pałacu w Choroszczy — czynna we wtorki i czwartki w godz. 11—16, w niedziele w godz. 11—17.
Muzeum w Tykocinie — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków w godz. 10—17. Wystawy stałe: Ekspozycja wnętrza Sali Wielkiej dawnej synagogi. Gabinet Glogerowski. Uczta sederowa. Galeria malarstwa Z. Bujnowskiego. Wystawy czasowe: Pejzaż w malarstwie polskim. Wystawa fotografii Jerzego Budziszewskiego i Tadeusza Rolke „Żywym i umarłym".
Muzeum w Bielsku Podlaskim — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawa stała. Nabytki Muzeum w Bielsku Podlaskim. Wystawy czasowe: „Ikony", „Feliks Dzierżyński w rysunku Georgi Andreewa".

W ŁOMŻY

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 — czynne w środy i piątki w godz. 10—18, w czwartki i soboty 10—16, w niedziele 10—17. Wystawa stała: Bursztyn z dorzecza Narwi środkowej. Wystawa czasowa: Z tamtych lat. Militaria i pamiątki po żołnierzach Września 1939 z różnych frontów II wojny światowej (ze zbiorów własnych oraz kolekcjonerów łomżyńskich).

W WOJ. ŁOMŻYŃSKIM

Skansen Kurpiowski w Nowogrodzie — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—16, w soboty i niedziele w godz. 10—17.
Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu — czynne codziennie w godz. 9—16, w niedziele i święta 10—18. Wystawy: monografia K. Kluka, uprawa roślin, skansen mazowiecko-podlaski, muzeum weterynarii, polskie tradycje zielarskie, mechanizacja rolnictwa, transport wiejski, pszczelarstwo, garncarstwo, plecionkarstwo, obróbka drewna, galeria rzeźb działaczy ruchu ludowego dłuta Jana Ślusarczyka. Wystawy czasowe: „Las w sztuce współczesnej", „I Plener malarski ASP Warszawa w Ciechanowcu".

W SUWAŁKACH

Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 81 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 8—16. Wystawy stałe: geologiczna, historyczna, twórczość A. Wierusz-Kowalskiego. Wystawa czasowa: Malarstwo polskie XIX i XX wieku.
Muzeum im. M. Konopnickiej, ul. Kościuszki 31 — czynne codziennie w godz. 8—16.

WYSTAWY
W BIAŁYMSTOKU

Salon Wystawowy BWA „Arsenał", ul. Mickiewicza 2 — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—18. Wystawy: 1) Malarstwo Bogusława Izdebskiego z Gdańska 2) Malarstwo Jana Juliusza Skibskiego ze Szczecina. 3) Plakat Wiesława Wałkuskiego z Warszawy 4) Malarstwo, rysunek i grafika Leonidasa Wiszenko. 5) Tkanina artystyczna Bronisławy Mytnik (foyer Filharmonii).
Galeria Sztuki Współczesnej, ul. Manifestu Lipcowego 14 — czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawa malarstwa, rzeźby i tkaniny artystycznej od roku 1918 po czasy współczesne.
Galeria „Art", P.P. „Sztuka Polska", ul. Sienkiewicza 14 — czynna codziennie z wyjątkiem niedziel i sobót w godz. 10—18. Wystawa malarstwa Mikołaja Wołkowyckiego.

W ŁOMŻY

Salon Wystawowy BWA, ul. Armii Czerwonej 19 — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—18, w soboty i niedziele 12.30—16. Wystawa: Młoda grafika warszawska.

W SUWAŁKACH

Galeria BWA, ul. Kościuszki 81 — czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—16. Wystawa starej książki, dokumentu i ekslibrisu.
Galeria BWA, ul. Noniewicza 18 — czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—16. Wystawa poplenerowa Hojny '86.

Radio i TV

RADIO
PROGRAM I

Wiadomości 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 8.00, 9.00, 10.00, 14.00, 16.00, 18.00, 22.00, 23.00; 0.05 Muzyka nocą; 4.00 Poranne sygnały; 5.05 Poranne rozmaitości rolnicze; 5.50 Gimnastyka; 6.02 Komentarz międzynarodowy; 7.00 Dziennik poranny; 8.05 Obserwacje; 8.30 Przegląd prasy; 8.45 Żołnierski zwiad; 9.00 Cztery pory roku; 10.30 „Król Obojga Sycylii" — odc. pow.; 11.00 Koncert przed hejnałem; 12.05 Z kraju i ze świata; 12.30 Muzyka folklorem malowana; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.10 Radio kierowców; 13.30 Piosenki naszych przyjaciół; 13.40 Z bliska i z daleka; 14.05 Magazyn muzyczny „Rytm"; 16.05 Muzyka i aktualności; 17.30 Pogwarki o piosence; 18.05 Radiowy klub zwolenników reformy; 18.20 Interstudio 86; 19.00 Z kraju i ze świata; 19.30 Radio dzieciom; 20.00 Dziennik wieczorny; 20.15 Koncert życzeń; 20.45 J. Korczak: „Gadaninki radiowe starego doktora"; 21.05 Kronika sportowa; 21.15 60-lecie Polskiego Radia: Dni chwały; 22.05 Na różnych instrumentach; 22.20 Turniej orkiestr radiowych; 22.45 Radiowy odeon; 23.10 Panorama świata; 23.25 Jazzowe granie A. Jaroszewskiego.

PROGRAM II

nadawany w wersji stereo

Wiadomości: 6.00, 8.00, 13.00, 17.00, 20.05; 6.05 Muzyczne dzień dobry; 6.30 Program lokalny; 8.10 Poranna serenada; 8.40 Stereofoniczne archiwum polskiej piosenki; 9.00 „Wielkie kłopoty" — odc. pow.; 9.20 Muzyka, którą lubi T. Minc; 9.50 „Dziesięciu Murzynków" — odc. pow.; 10.00 Godzina melomana; 11.00 Zawsze po jedenastej; 11.10 Muzyczny non stop; 12.00 Filharmonia radiowa; 13.05 Z malowanej skrzyni; 13.30 Album operowy; 14.00 X-lecie Orkiestry PRiTV w Poznaniu; 15.00 Pamiętniki i wspomnienia; 15.10 Jazz nie tylko dla fanów; 16.00 Dzieła, style, epoki; 16.50 „Dziesięciu Murzynków" — odc. pow.; 17.05 Program lokalny; 18.30 Klub Stereo; 19.30 Wieczór w filharmonii; 21.10 Od ragtime'u do swinga; 21.30 Nagranie wieczoru; 21.35 Powiastki filozoficzne; 22.10 Słuchajmy razem — zaprasza T. Raczek; 23.00 „Wielkie kłopoty" — odc. pow.; 23.20 Nowe nagrania radiowe; 24.00 Głosy, instrumenty, nastroje; 0.45 Miniatura literacka; 0.50 Echa dnia.

PROGRAM III

Serwis Trójki: 7.00, 8.00, 9.00, 12.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00; 6.00 Zapraszamy do Trójki; 7.30 Polityka; 8.30 „Milion nowych dni" — odc. pow.; 9.05 Gwiazda tygodnia — L. de Paul; 9.20 Mała poranna muzyka; 10.00 „Przeminęło z wiatrem" — odc. pow.; 10.30 Muzyczny interklub; 10.50 „Nieznajomi z pociągu"; 11.00 Klasycy jazzu; 11.30 Mikrofon i pióro; 11.40 Gwiazda tygodnia — L. de Paul; 11.50 „Demon z altówką" — odc. pow.; 12.05 W tonacji Trójki; 13.00 „Milion nowych dni" — odc. pow.; 13.10 Powtórka z rozrywki; 14.00 Symfonia pieśni G. Mahlera; 15.05 Rock pod prąd; 15.40 Estetyka niemiecka XIX wieku; 16.00 Zapraszamy do Trójki; 17.30 Polityka; 18.05 Informacje sportowe; 19.00 Urodzeni na początku wieku; 19.30 Trochę swinga; 19.50 „Demon z altówką" — odc. pow.; 20.00 Mini-max; 20.45 Warsztaty literackie; 21.00 Fermata; 21.45 „W kręgu Korczaka" 22.05 24 godziny w 10 minut; 22.15 Blues wczoraj i dziś; 22.45 Posłuchać warto; 23.00 Opera tygodnia: G. Puccini — „Wilhelm Tell"; 23.15 Czas relaksu; 23.50 „Immoralista".

PROGRAM IV

Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.30, 12.00, 17.00, 19.30, 21.55; 5.00 Muzyczny poranek Czwórki; 6.30 Język hiszpański; 6.45 Piosenki hiszpańskie; 7.00 Spotkanie z reportażem; 7.20 Słuchamy piosenek zespołu „Kombi"; 7.35 Spotkanie z operetką; 8.10 Żyją wśród nas — magazyn; 8.30 Muzyczne hobby; 8.50 Aktualności; 9.05 Język polski kl. III; 9.35 Dla przedszkoli: Zabawy przy muzyce; 10.00 Historia kl. VIII; 10.30 Z kolekcji płytowej „Polskich Nagrań"; 11.00 Dom i świat — magazyn; 12.05 Wyzwania współczesności; 12.20 Polskie zespoły instrumentalne; 12.30 Społeczeństwo innowacyjne; 13.00 Język polski kl. III; 13.25 Dla przedszkoli: Zabawy przy muzyce; 13.50 Małe piosenki; 14.00 Klub Niebieskiej Tarczy; 14.30 Rozgłośnia Harcerska; 15.20 Między nami — magazyn nastolatków; 16.00 Pierwsza miłość; 16.30 Język polski kl. IV lic.; 17.05 Sztuka transkrypcji; 17.55 Widnokrąg; 18.30 Język rosyjski; 18.50 Studio ekspertów; 19.35 Lektury Czwórki; 19.45 Nie tylko ballada; 20.15 Wieczór muzyki i myśli; 21.35 NURT;

PROGRAM BIAŁOSTOCKI

6.30 Białostocki Radiowy Kurier Poranny — K. Kurianiuka; 7.30 „Działania w drugiej sferze" — aud. J. Weroniczaka; 17.05 Co przyniósł dzień; 17.10 „W poszukiwaniu młodego Kowalskiego" — kom. L. Pilarskiego; 17.20 Muzyka; 17.30 „Niemi malowane" — aud. S. Poznańskiego; 17.45 „Muzyka organowa" — aud. Z. Gładyszewskiej.

TELEWIZJA
PROGRAM I

8.10 Historia kl. VI
9.00 Muzyka kl. I
9.30 „Domator"
9.35 „Domowe przedszkole"
10.00 DT — Wiadomości
10.10 Film dla II zmiany: „Dziewczyna i chłopiec"
11.25 Szkoła dla rodziców: „Pora ząbków"
11.40 „Apteczka domowa"
12.00 Biologia kl. VIII
12.50 Język polski. kl. I—IV lic.
13.30 i 14.00 TTR
14.50 Powtórka przed maturą — Język angielski
16.20 Program dnia i DT — Wiadomości
16.25 „Reporter TDC" — „Gazeciarz"
16.50 „Był sobie kosmos" — franc. serial animowany
17.15 „Teleexpress"
17.30 „Rzemieślnicy"
17.50 „Praca i partnerstwo" — program ekonomiczny
18.05 „Poligon" — wojskowy magazyn publicyst.
18.30 „Sonda"
19.00 Dobranoc
19.10 „Encyklopedia kultury polskiej" — „Sarmatyzm"
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 Teatr Sensacji· P. MacDonald — „Od szóstej do szóstej"
21.30 DT — Komentarze
21.50 „Ignacy Daszyński" — program dokument.
22.20 „Klub międzynarodowy"
23.00 DT — Wiadomości
23.05 Język francuski

PROGRAM II

16.55 Program dnia
17.00 Język francuski
17.30 Pół godziny dla rodziny: „Ewa szuka przyjaciół"
18.00 Program lokalny
18.30 „Morskie żeglarstwo regatowe"
19.20 Piosenkarz tygodnia
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Ekspress reporterów"
20.15 „Variete, variete" — program rozrywkowy TV RFN
20.35 L. van Beethoven — IX Symfonia d-moll op. 125
21.45 Kino studyjne Dwójki: „Salwa na cześć czarnego bawołu" — węg. film fab.
23.25 Wieczorne wiadomości

TELEWIZJA RADZIECKA

6.00 — Dziennik
6.40 — Filmy animowane
7.10 — Pokój i młodzież
7.45 — Klub przygody i podróży
12.50 — Nasz współczesny — filmy dok.
13.25 — Na sali koncertowej — uczniowie
14.10 — „Sport i osobowość" — E. Pietuszkowa
14.45 — Szkoła szachistów
15.15 „... Do lat szesnastu i więcej"
16.00 — Twórczość narodów świata
16.35 — Film animowany
16.45 — Dziś na świecie
17.00 — Za słowem — czyn
17.30 — Śpiewa i tańczy młodość
17.45 — Trzeźwość — norma życia
18.00 — Z kamerą przez świat
19.00 — Dziennik
19.40 — Ludowy artysta ZSRR M. Tarchanow
20.35 — Mecz hokeja na lodzie — Czechosłowacja — ZSRR (druga i trzecia tercja)
21.45 — Dziś na świecie
Ciąg dalszy programu ze studia telewizji białoruskiej

W razie wypadku

Straż Pożarna — 998
Pogotowie MO — tel. 997
Pogotowie Gazowe — w dni robocze w godz. 7.15—15.15 tel. 752-353, w godz. 15.15—7.15 oraz w dni wolne i święta tel. 992
Pogotowie Elektryczne — tel. 991
Pogotowie Techniczne Wodociągów — tel. 994

SŁUŻBA ZDROWIA
W BIAŁYMSTOKU

Miejskie Pogotowie Ratunkowe, ul. Krasińskiego 1, tel. biura wezwań 999, tel. informacji pogotowia 22-222
Ambulatorium Pogotowia, ul. Fornalskiej 11, tel. 240-41: pediatryczne gabinet zabiegowy dla dzieci, rentgen, chirurgia dorosłych, zgłaszanie zabiegów w domu chorego — czynne w godz. 19—7, w niedziele i święta całą dobę.
Ambulatorium Oddziału Pomocy Doraźnej, ul. Nowotki 21, tel. 218-03 i 202-07: internistyczne, ginekologiczne, stomatologiczne, gabinet zabiegowy dla dorosłych — czynne w godz. 19—7, w niedziele i święta czynne całą dobę.
Terenowe Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. 410-700 i 990 — ambulatorium ogólne. Ambulatorium chirurgii dziecięcej, ul. Wołodyjowskiego 3a.

APTEKA
DYŻURUJĄCA CAŁĄ DOBĘ

Apteka nr 05-007, ul. Wesołowskiego 3, tel. 204-53.
Informacja o lekach — tel 219-04 i 75-24-37.

SZPITALE
DYŻURY CODZIENNE

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 i 270-41 — dyżurują oddziały dziecięce: chirurgia, reanimacja, laryngologia, wewnętrzny.
Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. Manifestu Lipcowego 3, tel. 219-06.
Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 — do godz. 15 tel. 417-694, 417-570, po godz. 15 tel. 417-593 — dyżurują oddziały: zakaźny dorosłych, sztucznej nerki, gruźlicy dziecięcej.
Specjalistyczny ZOZ im. Skłodowskiej-Curie, Szpital Onkologiczny, ul. Ogrodowa 12 — tel. 357-71 i 331-81.

DYŻURY SZPITALI
W DNIU 30 X 86 R.

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 i 270-41 — dyżurują oddziały: chirurgia, reanimacja kardiologiczna, wewnętrzny, laryngologia, okulistyka, neurologia, zakaźny dziecięcy.
Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 — dyżuruje oddział gruźlicy tel. 417-553.
Specjalistyczny ZOZ im. M. Skłodowskiej-Curie, ul. Warszawska 15, tel. 357-71 i 331-81 — dyżuruje położnictwo.

W ŁOMŻY

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999 oraz 38-55.
Pogotowie Chirurgiczne, Szosa Zambrowska 1/27 — czynne całą dobę.
Woj. Szpital Zespolony, ul. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 24-01.
Apteka nr 45-003, ul. Giełczyńska 1, tel. 32-44.

W SUWAŁKACH

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999.
Woj. Szpital Zespolony, ul. Gwardii Ludowej 60, tel 54-61 do 9.
Apteka nr 79-003, ul. Kasprzaka 3, tel 50-91.

— — — — — — —

Dyżurne telefony WSW: Białystok 209-03, Giżycko 24-56.
Informacja kolejowa — tel. 910.

Gazeta Współczesna

Dziennik PZPR. Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny — Mieczysław Chaja. Adres redakcji: 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, skr. poczt. 193. Telefony: centrala 232-41 — łączy wszystkie działy redakcji. Redaktor naczelny 209-35, zastępcy redaktora naczelnego 277-10, sekretarz redakcji 215-08, dział łączności z czytelnikami 211-18, dział miejski 223-77, dział ekonomiczny 211-30, dział sportowy 223-17, dział rolny 226-23, dział terenowy wewn. 270, fotoreporterzy 253-66. Redakcja nocna: 753-281, 752-817. Oddziały redakcji: Łomża, ul. Świerczewskiego 7, tel. 56-97; Suwałki, ul. Kościuszki 32, tel. 57-26 i 30-00. Wydawca: Białostockie Wydawnictwo Prasowe: 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, centrala: 232-41, dyrektor 211-10. Konto: I Oddział NBP Białystok 5018-4066. Druk: Białostockie Zakłady Graficzne w Białymstoku.

Ogłoszenia przyjmują: Biuro Reklam i Ogłoszeń 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, tel. 232-41 i 251-16 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch" w kraju. Ogłoszenia do „Gazety Współczesnej" przyjmują również Biuro Ogłoszeń w Łomży (ul. Świerczewskiego 7, tel. 42-43) i Suwałkach (ul. Kościuszki 32, tel. 57-26 i 30-00). Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Zamówienia na prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch", na wsi — urzędy pocztowe i doręczyciele.
Prowadząca numer — Dorota Wysocka
Redaktor dyżurny — Alicja Zielińska
PISSN 0137-2422 Nr indeksu 35013 R-6

Na budowie ełckiej mleczarni

Roboty nie widać a koszty rosną!

Ostatnio w EŁKU są trudności w nabyciu mleka pełnego, twarogu tłustego, serów twardych oraz twarożków homogenizowanych. Natomiast masło jest, ale tylko śmietankowe i wreszcie śmietana — 9 proc. — prawie jak dobre mleko! Znikło z półek masło extra, śmietana wysokoprocentowa, jogurt, mleko czekoladowe w tubkach i śmietanka „śnieżynka".

Są dwie przyczyny wydatnego zubożenia rynku w produkty nabiałowe, wynika to z wypowiedzi prezesa Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej — **Andrzeja Syrwida.** Jedna z nich to mniejsze dostawy mleka. Od stycznia do końca sierpnia skupiono o 2.700 tys. litrów mleka mniej niż w analogicznym okresie roku ubiegłego. Drugą istotną przyczyną są stale pogarszające się warunki pracy i produkcji w ełckiej mleczarni.

Budynek w którym mieści się zakład mleczarni to ruina grożąca rozsypaniem się! Koncepcja budowy nowego zakładu, który całkowicie przejąłby i rozszerzył produkcję, padła ze względu na brak funduszy. Podobnie jest i ze stanem technicznym tego zakładu. Istniejące urządzenia są bardzo wyeksploatowane i mało wydajne. Gdyby dostarczono nowe maszyny i tak nie byłoby gdzie ich zainstalować.

W tej sytuacji zrodziła się koncepcja wybudowania przynajmniej działu miejskiego, który niewątpliwie poprawiłby sytuację ilościową i jakościową produkowanych artykułów. Opracowano projekt i budowa ruszyła. Oddanie obiektu do eksploatacji wykonawca przewidział na rok 1985. Później, starym zwyczajem, termin oddania przesunięto na rok 1988.

Kosztorys w pierwszym terminie określony został na 180 mln zł. Obecnie, w drugim terminie, podniesiono go do 260 mln zł. **Warto dodać, że plan na rok bieżący przewidywał wykonanie robót na sumę 112 mln zł, a wykonano — za trzy minione kwartały — pracę wartości 9 mln zł! Zostawiamy to bez komentarza!**

Ciekawe jak wysoko powędruje cenowo-kosztorysowa poprzeczka w kolejnym trzecim terminie oddania? Rok 1986 jest już zaprzepaszczony. A może główny wykonawca **— Ełckie Przedsiębiorstwo Budowlane jest innego zdania?**

(JW)

Partia w mieście i gminie

Żyć tym co nurtuje mieszkańców

Goniądzka miejsko-gminna organizacja partyjna liczy 174 członków i kandydatów, zrzeszonych w szesnastu podstawowych organizacjach. Najprężniej działają POP we wsi Klewianka oraz przy Urzędzie Miasta i Gminy, a także przy Szkole Podstawowej w Goniądzu.

W okresie minionej kadencji w poczet kandydatów przyjęto piętnaście osób. Najwięcej towarzyszy, pozyskały ogniwa partyjne przy **Urzędzie Miasta i Gminy, Gminnej Spółdzielni i Państwowym Młodzieżowym Ośrodku Wychowawczym** oraz we wsi **Klewianka.** Rozbudowie szeregów partyjnych sporo wysiłku poświęciły POP przy **Urzędzie Pocztowo-Telekomunikacyjnym** i **Banku Spółdzielczym** oraz wiejskie — w **Białosukniach** i **Piwowarach.** Do partii wstąpili ludzie działający czynnie w życiu politycznym i społecznym.

Z reporterskiego obowiązku odnotować należy również fakt, że dziewięć POP nie przyjęło ani jednego kandydata. Zabrakło chęci do większego wysiłku, jaki niezbędny jest przy rozbudowie szeregów partyjnych. Trzeba częściej i więcej rozmawiać z ludźmi, a rozmowy takie nie zawsze są łatwe, bo trzeba mieć również odpowiedni zasób wiedzy i umiejętność przekonywania.

Tak się składa, że tam gdzie jest dobra organizacja partyjna, tam gospodarność na wsi większa i inicjatyw sporo. Może zresztą kolejność jest odwrotna: najpierw trzeba przekonać się do zawodowej czy społecznej pracy, wykonywać ją bez zarzutu, a potem szukać potwierdzenia w partyjnym statucie, wykorzystywać zalety na wspólny użytek.

Tak czy inaczej, w **Klewiance** organizacja liczy 10 członków i kandydatów. W tym roku legitymację wręczono dobremu młodemu rolnikowi, członkowi ZSMP. Szczęśliwie sekretarzuje tu również rolniczka, członek PZPR od 1979 r. — **Irena Romanowska.**

Tamtejsza POP wystąpiła z wnioskiem o przyspieszenie rozbudowy Klubu Prasy i Książki. Dzięki skonsolidowanemu wysiłkowi jedna z sal będzie gotowa już na bal sylwestrowy. Do klubu dobudowany zostanie garaż, który służyć będzie Ochotniczej Straży Pożarnej. W przyszłym roku rozpocznie się remont kapitalny klewiańskiej szkoły wraz z zainstalowaniem centralnego ogrzewania. Przy szkole powstanie także sala gimnastyczna.

Praca partyjna sprzyja urzeczywistnianiu wspólnych i osobistych planów, które każdy ma i realizuje. Aktywność organizacji znajduje powszechne uznanie w tamtejszym środowisku.

Przy Urzędzie Miasta i Gminy działa 25-osobowa organizacja partyjna. Dobrze przebiega tu szkolenie ideologiczne towarzyszy. W ciągu dwóch lat przyjęto w poczet kandydatów sześć osób. Preferuje się tu rzetelną pracę. POP żyje przede wszystkim tymi sprawami, które nurtują na co dzień mieszkańców Goniądza.

Z inicjatywy szkolnej POP w Goniądzu wybudowane zostanie przedszkole dla 120 dzieci. Dotychczasowe mieści się w ciasnym, prywatnym budynku.

Towarzysze z miejsko-gminnej instancji dążą m. innymi do stworzenia lepszych warunków pracy w placówkach oświatowo - wychowawczych, rozbudowy bazy Ośrodka Sportu i Rekreacji, urządzenia plaży miejskiej i pola namiotowego. W przyszłym roku rozpocznie się budowę oczyszczalni ścieków. Bez niej miejscowa spółdzielnia mieszkaniowa nie może rozwinąć działalności inwestycyjnej na szerszą skalę.

Są to pożądane i spodziewane efekty wspólnych starań. Te słuszne decyzje w rozwiązywaniu nabrzmiałych problemów zdobywają zrozumienie i wsparcie również wśród bezpartyjnych. Rośnie autorytet partii. Tworzą go jej członkowie — swoją postawą i zaangażowaniem. (jc)

Posiedzenie

Prezydium WK SD

Na niedawnym posiedzeniu Prezydium Wojewódzkiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego w Łomży zapoznało się z działalnością oddziału wojewódzkiego OST „Gromada" i Ekspozytury PBP „Orbis".

Oddział „Gromady" wzbogacił w tym roku swą ofertę turystyczną o kolonie w Zambrowie i Czartorii. Sprawą nadal otwartą pozostaje rozbudowa hotelu „Polonez". Prezydium WK pozytywnie oceniło działalność obu przedsiębiorstw. Zwrócono uwagę na konieczność utworzenia nowych agend „Orbisu", zwłaszcza w Kolnie i Grajewie, zapewnienie przez „Orbis" możliwości rezerwacji biletów PKS na linie w całym kraju oraz wzbogacenia form wypoczynku sobotnio-niedzielnego.

(te..)

Nowy punkt usługowy

Jak dotąd punktów usługowych nie jest za wiele i każdy nowy spotyka się z dużym zainteresowaniem mieszkańców. Niedawno w GRAJEWIE, z inicjatywy miejscowej PSS „Społem", został uruchomiony spółdzielczy stolarski zakład usługowy. Mieści się on w pomieszczeniach po byłej masarni — przy ul. Ełckiej.

Zakład, kierowany przez GRZEGORZA WOŁŁEJKĘ świadczy różnorodne usługi dla ludności, a także w miarę możliwości zakładom pracy. (mar)

Świadczenia socjalne dla wszystkich

Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Ełku zatrudnia blisko 500 osób. Praca jest w nim ciężka i niewdzięczna, a ponadto dająca małą satysfakcję materialną. Mimo to zatrudnieni tam ludzie potrafią wykonywać nakładane na nich zadania i plany. Podziękowano im za to na niedawnym spotkaniu władz miasta z pracownikami, do którego pretekstem było doroczne święto pracowników gospodarki komunalnej. Wielu zatrudnionych uhonorowano odznaczeniami regionalnymi, dyplomami, nagrodami pieniężnymi.

Spotkanie odbywało się w świetlicy zakładowej „Relaks". Przy kawie, herbacie i ciastkach zgromadziła się rzesza ludzi starszych, schorowanych, którzy swoje siły oddali ciężkiej pracy. Dyrektor oraz działacze związkowi wysłuchali ich problemów, przyrzekając, że każda ze spraw znajdzie swoje rozwiązanie przy pomocy zakładu, który o nich nie zapomina.

Faktycznie w PGKiM nie zapomina się o weteranach pracy. Zawsze proponuje się im udział w działalności socjalnej przedsiębiorstwa — wypoczynku, sprzedaży warzyw i owoców na zimę, przydziale zapomóg, opału, remontach mieszkań i innych formach, które są dostępne dla ogółu pracowników. Formy tak aktywnej pomocy dla ludzi starszych to efekt doświadczeń oraz zaangażowania m.in.: dyrektora inż. **Andrzeja Semeńczuka, kierowniczki działu kadr Krystyny Duszewskiej oraz przewodniczącej związku zawodowego Janiny Sobczak.** (nic)



Naczelnik miasta — Edward Romiszewski przekazuje życzenia owocnej pracy i podziękowanie — dyrektorowi PGKiM w Ełku inż. Andrzejowi Semeńczukowi.

SPORT

Kibice o „kibicach"

Do „Gazety Współczesnej" przysłany został list od rzecznika prasowego Ogólnopolskiej Rady Klubów Kibica — Piotra Szpaka. Postanowiliśmy zamieścić fragmenty tego pisma.

„Z ramienia ORKK przy Wydziale Wychowania PZPN obserwowałem spotkania trzeciej grupy III ligi w Ełku: Mazur — Mławianka (4 bm.) i Mazur — Bug Wyszków (18 bm.). Po spotkaniu z Mławianką pijana łobuzeria zaatakowała sędziego. W jego obronie stanęli działacze i kibice Mazura. Obeszło się bez przykrych konsekwencji. W drugim meczu z Bugiem bramkarz gości sam chciał wymierzyć sprawiedliwość sędziemu. I znów ełccy chuligani dali pokaz swych możliwości. Na szczęście szybka interwencja działaczy i funkcjonariuszy MO przywróciła ład. Warto dodać, że prawdziwi kibice z Ełku wzięli pod opiekę swych kolegów z Bugu".

W dalszej części listu P. Szpak dziwi się, że w Ełku rozwiązany został Klub Kibica. Jego zdaniem reaktywowanie byłoby skutecznym lekarstwem na chamstwo. Uważamy jednak, że jest to jedynie półśrodek. Należy bowiem stworzyć takie warunki by sport wychowywał a nie wzbudzał zwierzęce reakcje. A może się mylimy?

(rb)

Legionowska „20-stka"

W minioną niedzielę w Legionowie odbył się bieg uliczny na trasie długości 20 km. Startowało w nim ponad stu zawodników. Zwyciężył Ryszard Małecki (Polonia Warszawa). Na piątym miejscu uplasował się **Jan Lemancewicz (Mamry Giżycko)** w czasie 1.05.15 — rekord życiowy. Kolejny reprezentant województwa suwalskiego, **Konrad Gałkiewicz** (PRIM Ełk) zajął 20 miejsce. (rb)

LZS

Współzawodnictwo szkół

W Zespole Szkół Rolniczych w Olecku odbyło się uroczyste podsumowanie współzawodnictwa szkół rolniczych, leśnych i spółdzielczych w działalności sportowej w minionym roku szkolnym.

W tej rywalizacji najlepsza okazała się **Zasadnicza Szkoła Rolnicza** z Olecka. W upowszechnianiu turystyki, szkołą wiodącą w województwie suwalskim jest **Zespół Szkół Rolniczych** w Giżycku. W trakcie uroczystości uhonorowano również wyróżniających się nauczycieli: **Edwarda Krysiuka, Janusza Marchela, Krystynę Olejnik.** (rb)

Sporty obronne w Gołdapi

25 bm. na obiektach sportowych OSiR w Gołdapi odbyły się Międzyzakładowe zawody w sportach obronnych o puchar dyrektora Rominckiego Zakładu Rolnego. Przeprowadzono 5 konkurencji. W wieloboju sztafetowym mężczyzn wygrała drużyna **ZSR Kośmidry,** w tej samej konkurencji również kobiety z tego zakładu rolnego były najlepsze. Odbyły się zawody w strzelaniu. Wśród kobiet najlepsza okazała się **Jolanta Mikielska** (ZR Kośmidry), wśród mężczyzn — **Tadeusz Skurczyński** (ZR Wronki). Wielobój dyrektorski wygrał **Jan Rutkowski.**

W punktacji generalnej spartakiady wygrała ekipa z Kośmidr. (rb)

Rozłargniony Trapattoni

Podczas meczu ligowego piłkarzy Interu Mediolan z Juventusem Turyn „gafę" popełnił trener drużyny rywali Legii Warszawa w Pucharze UEFA, Giovanni Trapattoni. Po przerwie zamiast na ławkę rezerwowych Interu, Trapattoni udał się w kierunku drużyny „Juve", którą trenował przez 10 lat.

„To wszystko przez Platiniego i Cabriniego, którzy mnie „zagadali" — tłumaczył się zażenowany trener Interu. A „dobił" go jeden z „wielkich" Juventusu, Gianni Angelli, który — jak powiedział Trapattoni — „obudził mnie telefonem o 7 rano następnego dnia, by pogratulować słuszności wyboru".

Wystrzelali puchar

Obchodzony niedawno Tydzień Ligi Obrony Kraju oraz 43 rocznica LWP i 42-lecie powołania SB i MO, były okazją do urządzenia w **Osowcu** (gmina Goniądz) wojewódzkich zawodów strzeleckich. Uczestniczyły w nich m.in. reprezentacje klubów oficerów rezerwy LOK, kadry zawodowej Warszawskiego Okręgu Wojskowego oraz milicji i straży pożarnej. Zawody przygotowała i doskonale przeprowadziła Wojewódzka Komisja Klubów Oficerów Rezerwy ZW LOK w Łomży.

W punktacji drużynowej pierwsze dwa miejsca zdobyli reprezentanci WOW, a trzecie — RUSW w Kolnie. Najlepszymi strzelcami okazali się: **Tadeusz Krawczyk** z Grajewa, **Lech Niedzielski** z KOR przy Zakładach Płyt Wiórowych w Grajewie i **Antoni Duda** z Kolna.

Najlepsi otrzymali puchary, nagrody i dyplomy ufundowane przez szefa WUSW, szefa WIOC i przewodniczącego Wojewódzkiej Komisji Klubów Oficerów Rezerwy.

Warto dodać, że impreza ta weszła już na stałe do kalendarza imprez Zarządu Wojewódzkiego LOK w Łomży i cieszy się dużym zainteresowaniem.

(kłos)

W Grajewie

Bardzo długa droga do telefonu

★ 1500 rodzin oczekuje na telefon ★ Dodatkowo 200 aparatów na Osiedlu Waltera ★ Bezkarne niszczenie kabli

Rejonowy Urząd Telekomunikacyjny w Grajewie swoim działaniem **obejmuje miasta i gminy: Rajgród, Goniądz, Szczuczyn, Grajewo, Radziłów, Wasosz i Trzcianne.** Największe zapotrzebowanie na telefony w domu zgłaszają mieszkańcy Grajewa. W mieście liczącym już 20 tys. mieszkańców i stale rozwijającym się w kolejce na zainstalowanie telefonu oczekuje obecnie 1500 rodzin. Tymczasem pojemność centrali automatycznej jest już prawie w całości wykorzystana i potrzebna jest jej dalsza rozbudowa. Nastąpić to ma w przyszłym roku i — jak dobrze pójdą prace — przybędzie 400 numerów.

Urząd Telekomunikacji czyni usilne starania by jeszcze w tym roku wykonać roboty przy skablowaniu dalszej części Osiedla Waltera i usunąć dotychczasowe uciążliwe prowizorki linii telefonicznych. Skablowanie stworzy możliwość dodatkowego zainstalowania około 200 telefonów w prywatnych mieszkaniach w osiedlu. Niestety, postęp prac hamują trudności kadrowe. Szczególnie brak wykwalifikowanych telemonterów. Do pracy przyjmowani są ludzie całkowicie „surowi", bez żadnego przygotowania, ale nawet takich trudno pozyskać.

Większość z 45-osobowej załogi Urzędu Telekomunikacji, na czele z długoletnim dyrektorem — **Tadeuszem Solińskim,** jest ustabilizowana i konsekwentnie realizuje swoje zadania. Wśród pracowników szczególnie wyróżniają się telemonterzy: **Józef Tarnawa** (nieprzerwanie pracujący już 37 lat) i **Marian Ciecierski** (prawie 30 lat pracy). Długoletnie, wzorowe telefonistki to m.in. **Teresa Zelman, Irena Bobrowicz** i **Pelagia Szymańska.** W centrali automatycznej na uznanie zasługują m.in. **Marek Kulągowski** i **Ryszard Zyskowski.**

Obok trudności materiałowych, wiele kłopotów pracownikom telekomunikacji sprawiają niefrasobliwie prowadzone w mieście roboty ziemne m.in. przy różnych obiektach komunalnych. Po prostu, zbyt często koparki, spychacze i inne maszyny kierowane niedbale przez operatorów, bez należytego nadzoru, niszczą podziemne kable telefoniczne. Powoduje to nie tylko przerwy w łączności, ale i duże straty czasu fachowców przerzucanych z innych ważnych robót do napraw zerwanych kabli. Operatorzy i ich nadzorcy nie ponoszą jak dotąd żadnych konsekwencji, dlatego wciąż powtarzają się przypadki demolowania kabli. Kary płaci ich macierzyste przedsiębiorstwo. A tak być nie powinno!

(mar)

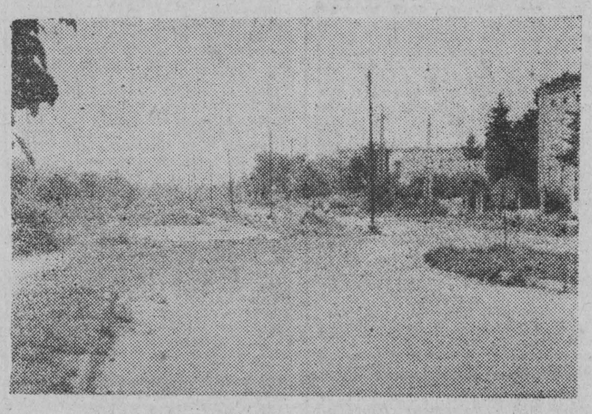
Pułapka na jezdni

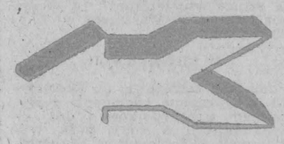
Nawet w śródmieściu **Grajewa** (woj. łomżyńskie) jazda samochodem nie jest bezpieczna. Na ul. **J. Marchlewskiego i ul. Kolejowej** asfaltowa jezdnia jest nierówna i są na niej liczne doły. Zapadły się metalowe kratki nad kanałami burzowymi. Jazda zgodnie z przepisami — przy prawym krawężniku — jest wręcz niemożliwa. Łatwo można połamać resory. Nic dziwnego, że ruch odbywa się przy samej osi jezdni.

Na ul. Kolejowej jeden z przejazdów przez tory kolejowe stwarza poważne zagrożenie w ruchu drogowym. Na niebezpieczeństwo narażeni są głównie motocykliści i motorowerzyści. Obniżył się tu poziom jezdni przed i za torowiskiem. Drewniane podkłady między szynami mocno nadwerężył ząb czasu.

Najgroźniejsza jest jednak wyrwa przy **ul. Przemysłowej** tuż przed przejazdem kolejowym. Te głęboka jamę łatwo dostrzec w dzień. Samochody jadące do śródmieścia i prowadzone przez ludzi spoza Grajewa wpadają w ową superdziurę jak tylko się ściemni. **Warto dodać, że codziennie tamtędy jeżdżą samochody grajewskiego Rejonu Dróg Publicznych, który ma swą siedzibę akurat przy tej ulicy. Potwierdza się zatem znane porzekadło, że najciemniej bywa pod latarnią.**

(jc)





Tu kończy się świat — chciałoby się powiedzieć, ale w rzeczywistości jest to — jak na razie koniec — dwupasmowej części ul. Sikorskiego w Łomży. Rozpoczęte kilka lat temu prace niby trwają, ale brakuje im tempa. Ludzie mówią tak: władze pokazały, że jak chcą, to mogą. Dobrze byłoby, żeby to samo pokazał również wykonawca prac!

(kłos)

Fot. J. Kijewski

Przed Świętem Zmarłych

INFORMATOR

Na cmentarzach w woj. łomżyńskim i suwalskim trwają ostatnie już prace porządkowe. Przybyło wiele nowych pomników, odrestaurowano stare grobowce. Harcerze i uczniowie ze szkół porządkują mogiły leśne żołnierzy i partyzantów. W Miejscach Narodowej Pamięci — jak co roku — w Dniu Zmarłych zaciągną honorowe warty.

W ŁOMŻYŃSKIEM

Do Święta Zmarłych dobrze przygotował się handel. Nie powinno zabraknąć zniczy i świec. Jak nas poinformowała **Łucja Karolczuk** — zastępca dyrektora RSW, w sprzedaży brakuje jedynie zniczy mniejszych i tańszych. „Ruch" sprzedaje znicze już od kilkunastu dni. W Łomży, przy ul. Armii Czerwonej uruchomiono punkt sprzedaży. Jeśli towaru wystarczy, zostaną również uruchomione punkty sprzedaży 1 i 2 listopada przy cmentarzach.

Nie zabraknie również kwiatów. Głównymi ich dostawcami na łomżyńskie cmentarze są producenci prywatni, ale dobrze do tegorocznych świąt przygotował się również Zakład Zieleni Miejskiej. Oferuje on m.in. ok. 2 tys. doniczek chryzantem w cenie 200—400 zł. Można je kupić w sklepie firmowym przy ul. Nowogródzkiej, punkcie usług pogrzebowych, a także w piątek, na rynku. ZZM uruchomi również stoisko przy cmentarzach, oferując ok. 1,5 tys. chryzantem ciętych wielokolorowych.

W dniu 1 listopada zostanie uruchomiona nieczynna w dni świąteczne, **linia „9"** do **Nowogrodu.** Rozkład jazdy — jak w dni powszednie. PKS uruchamia **dodatkowe kursy autobusowe do Warszawy w dniu 2 listopada** o godz. 13.20, 15.20, i 16.50, zaś **3 listopada** o godz. 9.20 i 11.20. Bilety nabywać można w kasach przedsprzedaży PKS.

Obchodom Święta Zmarłych towarzyszyć będzie wiele imprez. Tradycyjnie już Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej wspólnie z Łomżyńskim Towarzystwem Fotograficznym, Komendą Hufca ZHP i Komisją Opieki nad Zabytkami PTTK, przeprowadzą 1 i 2 listopada kwestę na renowacje zabytków cmentarnych. W tych dniach w kaplicy Śmiarowskich na cmentarzu przy ul. Mikołaja Kopernika czynna będzie ekspozycja fotograficzna **Wojtka Surawskiego** pt. „Wędrówki po łomżyńskim cmentarzu".

(kłos)

W SUWALSKIEM

O pracy sklepów spożywczych w woj. suwalskim na przełomie października i listopada już pisaliśmy. Dziś następna porcja informacji, z których warto skorzystać.

W dniach poprzedzających Święto Zmarłych oraz w sobotę 1 listopada br., RSW „Prasa-Książka-Ruch" prowadzić będzie sprzedaż zniczy z samochodów ustawionych przy miejskich cmentarzach. W sobotę — według zapewnień — cała sieć handlowa RSW ma być czynna, zaś w niedzielę będzie otwarta połowa ilości wszystkich kiosków. Również WSS „Społem" otworzy stoiska ze zniczami w sąsiedztwie cmentarzy w **Augustowie, Ełku, Olecku, Suwałkach** i **Węgorzewie,** WSOP sprzedawać będzie chryzantemy w swoich sklepach w **Suwałkach, Giżycku** i **Ełku.** Niestety, nie będzie tych kwiatów bezpośrednio przy cmentarzach. Braki nadrobią z pewnością prywatni handlowcy.

Kilka słów o komunikacji miejskiej w Suwałkach. Dokładnych ustaleń jeszcze nie ma. Z tego, co się dowiedziałem w ZKM wynika, że w sobotę, 1 listopada autobusy będą kursowały jak w dni wolne od pracy. Uruchomione zostaną jednak **dodatkowe linie na cmentarz,** jedna z pewnością z osiedla „Północ". Autobusy dodatkowe będą jeździły przez cały dzień, co pół godziny. Szczegółowe informacje podane zostaną w ogłoszeniach ulicznych. (m)

APEL DO KIEROWCÓW

W trosce o zapewnienie bezpieczeństwa zarówno kierowców, jak i pieszych, Wydział Ruchu Drogowego WUSW informuje, że po wszelkie wskazówki dotyczące objazdów, ograniczeń parkowania oraz innych utrudnień w ruchu drogowym należy zwracać się do funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej.

Milicjanci będą propagowali w tym czasie zasady stosowania przepisów o ruchu drogowym. Jednocześnie jednak z całą bezwzględnością będą eliminowali z ruchu kierowców nietrzeźwych.

Wydział Ruchu Drogowego WUSW apeluje o:

— właściwe parkowanie pojazdów w okolicach cmentarzy,

— przestrzeganie zasad właściwego poruszania się po drogach w czasie dojść do cmentarzy i powrotu do domu,

— stosowanie się do poleceń wydawanych przez funkcjonariuszy MO (ep)

W Suwalskiem

Kto weźmie te hektary?

Rolnictwo w Polsce, a w tym i w woj. suwalskim, w ostatnich latach osiągnęło niekwestionowany postęp, co pozwala już mówić o bliskiej samowystarczalności żywnościowej. Rozstrzygnie o tym jednak wydajność ziemi uprawnej. W Suwalskiem, w minionym roku, gleba wydała akurat nieco niższe plony, zwłaszcza zbóż, aniżeli w r. 1985, przy czym znaczne połacie pól rodzą nadal marnie. Należą one do Państwowego Funduszu Ziemi, którego powierzchnię szacuje się na 19 tys. ha. Nie byłoby może powodu do niepokoju, gdyby ziemia rolnicza stawała się obiektem roscego zainteresowania producentów. Tymczasem...

W latach 1983—85 rolnicy kupili i trwale zagospodarowali blisko 10 tys. ha gruntów rolnych, gospodarstwa uspołecznione natomiast raczej unikają powiększania swojego areału. Powód jest prosty: nie ma dostatecznej ilości środków technicznych na doprowadzenie wyjałowionej i zakrzaczonej nieraz ziemi do stanu urodzajności. Przeprowadzona ankietyzacja w 11,4 tys. indywidualnych gospodarstwach rolnych wskazuje jednocześnie, że co czwarty właściciel w wieku powyżej 50 lat nie ma następcy. **I tu się rodzi pytanie: co dalej stanie się z ich ziemią, dobytkiem.**

Na dzisiaj można odpowiedzieć, że prawdopodobnie powiększy się powierzchnia tak niechcianego PFZ. Maleje bowiem popyt na ziemię, tzw. osadnictwo z rzadka przynosi pożądane efekty, a pegeerom nie starcza środków i sił na przejęcie i zagospodarowanie odłogujących pól. Z kolei — i to jest najbardziej niepokojące — młodzi następcy szukają wszelkich możliwości związania swoich karier życiowych ze środowiskiem pozawiejskim. Na przykład w gminie **Dubeninki** — w ostatnich dwóch latach — żaden rolnik nie rozpoczął budowy domu co dobitnie świadczy o tym, że tamtejsi gospodarze czekają jedynie emerytury.

Władze wojewódzkie zamierzają doraźnie przekazać „wolne hektary" tamtejszemu PGR-owi, któremu w sukurs przyszli żołnierze od kilku już lat pracujący przy rekultywacji ziemi oraz budujący 50 km dróg dojazdowych. I wszystko potoczyłoby się zgodnie z planem, gdyby nie... brak rąk do pracy w pegeerze. Może znaleźliby się chętni, lecz przedsiębiorstwo nie oferuje mieszkań. I tak zamyka się błędne koło.

Na dłuższą metę jawi się jedno rozsądne rozwiązanie. Mianowicie niechby ziemię po ojcach przejmowali ich synowie, córki. Praktyka dowodzi, że właśnie następcy wychowani na gospodarce, zapewniają najlepsze warunki dalszego rozwoju produkcji rolnej. Natomiast tam, gdzie odchodzący na emeryturę właściciel nie ma następcy, istnieje możliwość sprzedaży gruntów PFZ sąsiadom. Państwo stworzyło w tym celu dogodne warunki obrotu gruntami: naczelnik gminy może obniżyć cenę ziemi nawet o 50 proc., a w szczególnych przypadkach wojewoda przyznaje jeszcze wyższe ulgi. Rzecz w tym, że nie wszyscy znają przepisy, a więc nie wykorzystują szansy kupna ziemi uprawnej po cenach ulgowych. (k)

35 lat WKTS

Na ratunek — nawet po bezdrożach

Kiedy pierwszego marca 1951 r. WŁADYSŁAW ŚLIŻEWSKI podejmował pracę w transporcie sanitarnym, Wojewódzka Kolumna Transportu Sanitarnego jeszcze nie istniała. Powstała ona kilka miesięcy później, biorąc pod swoje skrzydła pogotowie PCK i inne firmy transportowe działające na rzecz służby zdrowia.

POCZĄTKI były bardzo trudne — opowiada W. Śliżewski — Jeździliśmy samochodami z demobilu, Dodge'ami, starymi, sześcioosobowymi Fiatami, furgonami Renault. Potem przyszły Skody i Phenomeny. Wszystkie te wozy były bardzo zużyte. Prawie połowa — a mieliśmy ich około setki — ciągle stała „na kołkach". Mechanicy — a wtedy wszyscy kierowcy pełnili tę funkcję — urabiali ręce „po łokcie".

Drogi były w fatalnym stanie. Każdy wyjazd w teren wiązał się z ryzykiem nocowania gdzieś w szczerym polu.

— Pamiętam, kiedyś wieźliśmy chore dziecko ze wsi Gobiaty za Bobrownikami. I jak o godzinie siódmej wieczorem ugrzęźliśmy, tak dopiero gdzieś około drugiej w nocy przy pomocy okolicznych mieszkańców udało się wypchać samochód z błota. Całe szczęście, że dziecko nie było zbyt chore.

Albo innym razem doktor **Tadeusz Szelachowski** — obecny wiceprzewodniczący Rady Państwa — razem z doktorem **Raczkowskim** pojechali do Szymek na „białą niedzielę". Pacjentów było sporo, tak, że dopiero około dziewiątej wieczorem wyruszyliśmy do domu. Do Michałowa dotarliśmy dopiero o czwartej nad ranem. Więcej było pchania, aniżeli jazdy.

Baza Wojewódzkiej Kolumny Transportu Sanitarnego mieściła się przez długi czas przy ul. Warszawskiej 29, zaś garaże przy ul. Sienkiewicza 53. Warunki były bardzo złe. Brakowało odpowiednich warsztatów. Napraw dokonywano niejednokrotnie „pod chmurką".

— Nieżyjący już, wspominany dziś z ogromnym szacunkiem dyrektor WKTS **Jerzy Bobeczko**, przez długi czas usiłował przekonać władze zwierzchnie, że nowa baza jest nieodzowna, jeśli chce się myśleć o poprawie jakości usług transportowych. Dopiero jednak w 1973 roku wmurowano wreszcie kamień węgielny pod jej budowę, aby po 5 latach a po 27 latach istnienia WKTS, przedsiębiorstwo mogło wreszcie przeprowadzić się do dużej nowoczesnej bazy przy ul. Pogodnej, w której mieści się do dziś.

Rok 1966 był dla transportu sanitarnego przełomowy. Rozpoczęto wówczas radiofonizację. Na początek zamontowano 23 radiotelefony, głównie w Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego. Osiem lat później w radiotelefony wyposażono wszystkie wiejskie ośrodki zdrowia, a w latach 1974—1975 zradiofonizowano szpitale i przychodnie zdrowia.

Dzisiaj bez radiotelefonów trudno sobie wyobrazić pracę na przykład Pogotowia Ratunkowego. Mając bezpośrednią łączność z dyspozytorem i szpitalami, dyżurne karetki mogą praktycznie cały czas przebywać w terenie, nie zajeżdżając nawet do bazy.

WKTS świadczy dziś kompleksowe usługi transportowe na rzecz służby zdrowia. Od roku 1956 podlega przedsiębiorstwu także Zespół Lotnictwa Sanitarnego, który obchodzi w br. swoje trzydziestolecie. Od czasu, kiedy pierwszy sanitarny samolot pilotowany przez **Stanisława Kopacza** wylądował na białostockim lotnisku, Zespół znacznie się rozbudował. Dzisiaj posiada dwa samoloty i 3 śmigłowce. W ciągu 30 lat istnienia Zespołu piloci wykonali ok. 30 tys. lotów, przebywając w powietrzu 25 tys. godzin i przemierzając w tym czasie trzy i pół miliona kilometrów.

Cały personel Wojewódzkiej Kolumny Transportu Sanitarnego liczy prawie 500 osób, głównie kierowców. Dzięki nim właśnie, ich codziennej trudnej pracy uratowanych zostało wiele ludzkich istnień. Tacy pracownicy jak **Jan Boratyński** i **Jan Kalinowski** z Siemiatycz, **Stanisław Czarnowicz** z Sokółki czy też mechanik-tokarz **Edward Dębowski** z Białegostoku, którzy w WKTS pracują od początku jej istnienia gwarantują, że samochody z niebieskim lub czerwonym krzyżem na boku pojadą wszędzie tam, gdzie człowiek potrzebuje pomocy.

Dziś właśnie, z okazji 35 lat istnienia WKTS, w Teatrze im. Al. Węgierki odbędzie się uroczysta akademia, na której najbardziej zasłużeni pracownicy zostaną udekorowani odznaczeniami państwowymi i regionalnymi. Przyłączamy się do gratulacji i całemu przedsiębiorstwu życzymy kolejnych 35 lat tak doskonałej pracy w służbie społeczeństwu.

(ko)

Bezpieczeństwo na drogach —w rękach handlowców?

— Tyle się mówi i pisze o bezpieczeństwie na drogach. Ale nie wszyscy jednakowo poważnie traktują ten problem — powiedział nam **Justyn Wawrzyniak**, właściciel jednośladu.

Pan Wawrzyniak od kilku tygodni poszukuje w Białymstoku placówki handlowej, w której mógłby kupić żarówkę do kierunkowskazu typu 6V na 5W. Bezskutecznie szukał jej we wszystkich stacjach CPN. Na próżno w sklepie „Polmozbytu" przy ul. Zwycięstwa, gdzie owszem, trochę żarówek motocyklowych jest, lecz nie ma ich pełnego zestawu. Usłyszał, że można kupić w Księżynie. Pojechał, ale znów miał pecha. Sklep był zamknięty, ponieważ od 6 do 21 października przeprowadzano tam inwentaryzację.

— A przecież bezpieczeństwo na drogach w głównej mierze zależy od stanu technicznego pojazdu. I takich, jak poszukiwane przeze mnie, żarówieczek, nie powinno brakować ani w sklepach, ani na stacjach benzynowych — powiedział Justyn Wawrzyniak.

W tej kwestii naszemu rozmówcy możemy tylko przyznać rację, licząc na to, iż „obwinieni" się wreszcie ockną i na drogach będzie jaśniej.

(hp)

Zawody młodych leśników

Kwitnie życie sportowe w środowisku młodych adeptów leśnictwa w Białowieży. Już niejednokrotnie mieliśmy okazję pisać o imprezach organizowanych przez Sekcję Sportową Młodzieżowej Rady Internatu Technikum Leśnego. Dołączyły do nich ostatnio zawody sportowo-obronne o puchar przechodni urządzone z okazji Dnia Wojska Polskiego.

Do sportowych zmagań przystąpiło 11 drużyn — w sumie 55 uczniów. Odbyły się następujące konkurencje: bieg przełajowy na dystansie 1.500 m, rzut granatem do celu, strzelanie z kbks i konkurs wiedzy o LWP. Poprzedził je uroczysty apel Szkoły.

Zwyciężyła grupa w składzie: **Adam Jarzębowicz, Marek Masławski, Andrzej Obuchowicz, Piotr Skrzecz i Wojciech Sztabiński.** Ona też otrzymała puchar.

(baj)

Kobiety zdobywają wiedzę

W Białymstoku zainaugurowano działalność szkół społeczno-politycznego kształcenia kobiet wiejskich. W spotkaniu uczestniczyła 150-osobowa grupa aktywu KGW.

Ta forma kształcenia cieszy się znaczną popularnością w województwie. W bieżącym roku funkcjonuje tu 60 tego typu szkół.

Na inauguracyjnym seminarium podsumowano dorobek szkół społeczno-politycznego kształcenia kobiet w roku ubiegłym, omówiono również zasady polityki rolnej zawarte w dokumentach X Zjazdu PZPR oraz zadania w walce z przejawami patologii w środowisku wiejskim.

Uczestniczący w inauguracji sekretarz KW PZPR — **Mikołaj Kozak** wręczył 24 działaczkom ruchu kobiecego wyróżnienia i dyplomy za aktywność w organizacji szkolenia. (aw)

Kwesta na PKPS

W minioną niedzielę, 26 bm. odbyła się zapowiedziana przez nas kwesta uliczna w Białymstoku na rzecz PKPS. 40 uczennic Studium Nauczycielskiego ze specjalnymi puszkami w rękach udało się w najbardziej ruchliwe rejony miasta. Napotykani ludzie nie przechodzili na ogół obojętnie. Z własnej inicjatywy często bez specjalnej zachęty, wrzucali swoje datki. W ten sposób do 16 puszek zebrano ogółem 13.361 zł. Suma ta zostanie przeznaczona w całości na zimową pomoc dla ludzi starych i samotnych — podopiecznych PKPS, na zakup opału, odzieży itp.

Dziękując serdecznie wszystkim ofiarodawcom w imieniu Zarządu Miejskiego PKPS, chcemy jednocześnie wyrazić uznanie dyrekcji i uczennicom Studium Nauczycielskiego za wydatną pomoc w przeprowadzeniu kwesty. Na szczególne wyróżnienie zasłużyły uczennice **Anna Gieniusz** i **Urszula Brynda**, które zebrały 2.256,50 zł oraz **Beata Płachcińska** i **Anna Zduniewicz**, które zebrały do [illegible]j" puszki 1.520,10 zł.

(bis)

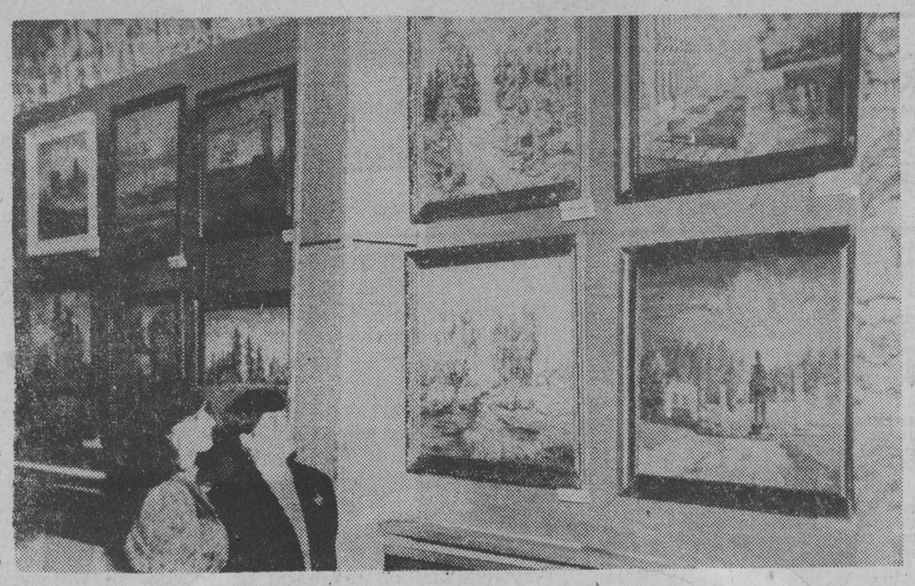
Tu gładko —tam wyboiście

Dzieci mieszkańców Brzozówki Koronnej i Ziemiańskiej w gminie Czarna Białostocka dowożone są wynajętym transportem do szkoły w Bombli (gm. Korycin).

Droga do granicy gmin jest konserwowana przez Urząd Miasta i Gminy w Czarnej Białostockiej. Natomiast odcinek położony w gminie Korycin jest zaniedbany, wyboisty a nawet w jednym miejscu przepust pod szosą jest dziurawy i grozi wypadkiem.

Rodzice dowożonych dzieci są zdania, że Urząd Gminy w Korycinie winien niezwłocznie (aby mróz nie zaskoczył) doprowadzić zaniedbany odcinek drogi do przyzwoitego stanu.

(rp)



W bielskiej „Elwie"

Pejzaże przyjaźni

STARANIEM Koła TPPR przy **Fabryce Podzespołów Radiowych w Bielsku Podlaskim**, a szczególnie małżeństwa — **Barbary** i **Mikołaja Wróblewskich**, w zakładzie tym otwarto interesującą wystawę malarstwa, na której zaprezentowano 58 obrazów dwóch zaprzyjaźnionych malarzy — znanego polskiego mistrza pejzażu, **Edwarda Greli** i radzieckiego artysty-plastyka **Eduarda Panowa**. Ten pierwszy jest zasłużonym kombatantem z okresu II wojny światowej. Wspólnie z żołnierzami radzieckimi wypędzał z Warszawy okupantów Drugi — reprezentuje powojenne pokolenie, któremu echa wojny znane są tylko z opowiadań. Obydwaj są członkami związków malarzy i plastyków w swoich krajach.

Panów przez sporo lat zajmował się grafika przemysłową, projektowaniem plastycznym ulic, placów i parków **Moskwy**, uczestniczył w przygotowaniu programu kulturalnego **Olimpiady-80**. Przez cztery ostatnie lata pracował w **Domu Radzieckiej Nauki i Kultury w Warszawie.**

Ci dwaj artyści, przedstawiciele różnych pokoleń — jeden urodzony nad Wisłą a drugi w dalekim Czelabińsku, poznali się przypadkowo na jednym z malarskich wernisaży. Porozmawiali, przypadli sobie do gustu. W czasie kolejnych towarzyskich spotkań odkryli, że obydwaj podobnie widzą otaczający ich świat. Zbliżyło to ich jeszcze bardziej.

W owym czasie Grela wystawiał swoje obrazy, wśród których sporo pochodziło z wojaży artysty w okolice Moskwy, po Ukrainie, Polesiu. Spodobały się one jego radzieckiemu przyjacielowi. I ten, choć wcześniej tego nie robił, chwycił za pędzel. Niebawem powstało na płótnie kilka zupełnie udanych pejzaży Mazowsza. I tak powoli rosła ich kolekcja. Niebawem zaczęły się wspólne wystawy, regularnie odbywały się dyskusje nad doskonaleniem warsztatu, wymieniano doświadczenia. W ten sposób rodziła się przyjaźń duchowa i twórcza.

Na obrazach prezentowanych w bielskiej „Elwie" też dominują krajobrazy. Na płótnach Edwarda Greli uwieczniły się m.in. **podmoskiewskie pejzaże z nieodłącznymi brzozami, leśne drogi Białorusi, wielkie rzeki — Wołga i Don w różnych porach roku.** Z obrazów Panowa uwagę przyciągają takie, jak ciepły wieczór nad Wisłą, warszawskie Stare Miasto, jesienny wieczór w Wilanowie, zielony maj i inne — te z Żelazowej Woli czy warszawskich parków.

Wystawa wywołała duże poruszenie w Bielsku Podlaskim. Licznie przybyli na jej otwarcie pracownicy wielu zakładów i instytucji, młodzież szkolna, ci, którzy profesjonalnie zajmują się malarstwem i jego miłośnicy. Był też jeden z autorów prezentowanych obrazów — Edward Grela. Wśród zaproszonych gości wiceprzewodniczący **ZW TPPR** w **Białymstoku Zbigniew Zalewski**, kierownik działu wystaw **Domu Radzieckiej Nauki i Kultury** w **Warszawie — Aleksiej Korszykow** oraz liczne grono przedstawicieli miejscowych władz administracyjno - politycznych.

Wystawa czynna będzie do 15 listopada br.

PAWEŁ GILEWSKI

Zdwoić wysiłki organizatorów

Wtorkowe spotkanie działaczy Zarządu Oddziału Towarzystwa Naukowego Organizacji i Kierownictwa w Białymstoku było okazją do konfrontacji poglądów w sferze organizacji i zarządzania. Dyrektor biura TNOiK — **Zinaida Nazar** złożyła sprawozdanie z działalności Towarzystwa za okres dziewięciu miesięcy. Podkreśliła, że Oddział pomyślnie zrealizował swoje zadania, poświęcając dużo uwagi wdrażaniu reformy gospodarczej i atestacji stanowisk pracy. Godny podkreślenia jest fakt, że białostoccy działacze przygotowali udane konferencje krajowe, m.in. w Krakowie i Koszalinie, co świadczy o wzroście ich rangi.

Prezes Oddziału — **Leon Bakunowicz** omówił bieżące problemy Towarzystwa, m.in. reorganizacyjne. Poinformował o jego pracach i ustalonych zadaniach.

Dyskutanci postulowali rozszerzenie programu działania, w oparciu o kadrę białostockich i stołecznych specjalistów. Zaakcentowali potrzebę uaktywnienia zakładowych kół.

Miłym akcentem było wyróżnienie przodujących działaczy złotymi i srebrnymi odznakami honorowymi Zarządu Głównego TNOiK i dyplomami uznania. (ges)

Informator świąteczny

Sezonowa sprzedaż kwiatów

1 i 2 listopada prowadzona będzie przy wszystkich białostockich cmentarzach. RSOP „Witamina" oprócz sprzedaży przy cmentarzach Farnym i Św. Rocha uruchomi dodatkowe punkty przy Placu XXX-lecia i dworcu PKS, PGR „Ignatki" chryzantemy doniczkowe oferować będzie przy cmentarzach w Starosielcach i Dojlidach oraz przy dworcu PKS i Placu XXX-lecia.

PSS „Społem" również prowadzić będzie sprzedaż kwiatów w sklepach: „Delikatesy" przy Rynku Kościuszki, „Supersam" przy ul. Skłodowskiej, SDH „Central", sklep nr 331 przy ul. Radzymińskiej oraz kwiaciarnię nr 138 i 139. Ponadto chryzantemy oferować będą producenci prywatni w następujących punktach: przy cmentarzach Św. Rocha, Farnym, Komunalnym, w Dojlidach oraz na Placu XXX-lecia.

Świece i znicze

1 i 2 listopada będą dodatkowo sprzedawane na cmentarzach: Farnym (działki nr 20, 21, 22, 23), Św. Rocha (działki nr 20, 21, 22), w Starosielcach, a także w sklepach branży AGD oraz ogólnospożywczych usytuowanych w okolicach cmentarzy i czynnych w tych dniach.

Minimalny czas pracy sezonowych punktów sprzedaży kwiatów i zniczy ustalono na godziny od 8 do 17.

Handel

30 i 31 PAŹDZIERNIKA (czwartek, piątek) cała sieć handlowa pracować będzie w pełnym wymiarze czasu pracy jak w każdy dzień powszedni.

1 i 2 LISTOPADA sieć handlowa pracować będzie jak w niedziele. Dodatkowo 2 listopada czynny będzie sklep nr 45 przy ul. Skłodowskiej (tylko część od ul. Podedwornego) w godz. od 10 do 17. Kwiaciarnie nr 138 i 139 (ul. Lipowa 18 i ul. Dzierżyńskiego 2) czekają na klientów od godz. 7 do 16.

Ponadto 1, 2, 3 listopada w godz. od 8 do 18 czynne będą sklepy ogólnospożywcze nr 305 i 306 usytuowane przy cmentarzach. 3 LISTOPADA (poniedziałek) sieć handlu detalicznego pracować będzie jak w każdy poniedziałek.

Gastronomia

1 LISTOPADA dyżurować będą następujące zakłady: bar „Jarosz" od godz. 8 do 16; jadłodajnia „Topolanka" od godz. 10 do 18; restauracja „Karczma Słupska" od godz. 7 do 21; bar „Kasia" od godz. 10 do 18; bar „Słoneczny" od godz. 8 do godz. 17; restauracja „Pod Kurantem" od godz. 9 do 20; bar kawowy „Chwileczka" od godz. 10 do 20; bar „Pizzeria" od godz. 8 do 21; bar „Cechowa" od godz. 11 do 20; restauracja „Słowiańska" od godz. 12 do 21; kawiarnia „Kasztelanka" od godz. 16 do 21; bar „Bartek" od godz. 12 do 20.

2 LISTOPADA zakłady gastronomiczne będą pracować jak w każdą niedzielę.

Usługi

1 LISTOPADA z zakładów usługowych dyżurować będą: pogotowie telewizyjne WPHW przy ul. Warszawskiej 79 w godz. od 9 do 13; zakłady fotograficzne przy ul. M. Lipcowego 3/1 i ul. Kilińskiego 9 w godz. od 10 do 15; stacje benzynowe CPN: przy ul. 1000-lecia PP — całą dobę, przy ul. Zwycięstwa od godz. 8 do 18, przy ul. Kawaleryjskiej od 7 do 19; przy ul. Szosa do Zabłudowa od godz. 6 do 22. Stacja Obsługi Samochodów przy ul. Lenina 19 czynna będzie w godz. od 7 do 15.

2 LISTOPADA wyżej wymienione zakłady usługowe również będą dyżurowały w tych samych godzinach z wyjątkiem Stacji Obsługi Samochodów, która w tym dniu czynna będzie od godz. 7 do 15 lecz nie przy ul. Lenina 19, ale przy ul. Poleskiej 61 oraz zakładów fotograficznych pracujących od godz. 10.

3 LISTOPADA wszystkie punkty i zakłady usługowe pracować będą jak w każdy dzień powszedni. (hp)

Jak dojechać na cmentarze

Komunikacja miejska 1 i 2 listopada br. w Białymstoku pracuje według rozkładu świątecznego, ale w celu ułatwienia dojazdu do cmentarzy MPK wprowadza pewne udogodnienia.

Uruchomione zostaną m.in. LINIE SPECJALNE W GODZ. 9—18.

1 LISTOPADA obsługiwały one będą następujące trasy:

*** Sienkiewicza (ekspedycja MPK) — Wygoda (skrzyżowanie ul. Raginisa i Wysockiego),**

*** ul. Dzierżyńskiego (przystanek specjalny na odcinku między ul. Sienkiewicza i Rynkiem Kościuszki) — Skłodowskiej — Próchniaka — Lipowa — Dąbrowskiego — Antoniukowska — Antoniuk Fabryczny (cmentarz); POWRÓT Al. 1 Maja do ul. Sienkiewicza (przy barze „Słoneczny"),**

*** Antoniuk Fabryczny (cmentarz) — Antoniukowska — Dworzec PKP — Kolejowa — Dąbrowskiego — Al. 1 Maja — Sienkiewicza — Wasilkowska — Wysockiego (do Cmentarza Komunalnego),**

*** Osiedle Białostoczek (ul. Zagumienna) — Radzymińska (przystanek obok budowanego kościoła) — 1000-lecia Państwa Polskiego — Szosa Północno-Obwodowa — Wasilkowska — Wygoda (skrzyżowanie ul. Raginisa i Wysockiego); POWRÓT ul. 1000-lecia Państwa Polskiego i Sokólską.**

W dniu 2 LISTOPADA z podanych wyżej linii CZYNNE BĘDĄ DWIE PIERWSZE, tzn. * Sienkiewicza — Wygoda i * Dzierżyńskiego — Antoniuk Fabryczny.

W autobusach linii specjalnych OBOWIĄZYWAĆ BĘDĄ BILETY W CENIE: NORMALNE — 12 ZŁ, ULGOWE — 6 ZŁ. Bilety miesięczne nie będą honorowane. Bilety na te linie można nabywać u kontrolerów dyżurnych MPK na przystankach końcowych, zaś na trasie — w czynnych kioskach „Ruchu".

Ponadto w godz. 9—18 zwiększona zostanie liczba autobusów obsługujących następujące linie:

— 1 LISTOPADA — 2, 3, 4, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 14, 15, 16, 17, 19, 100.

— 2 LISTOPADA — 3, 4, 7, 9, 10, 11, 12, 14, 15, 17, 19, 100.

Wszelkich informacji w sprawie dojazdu do cmentarzy udzielają pracownicy służby ruchu MPK oraz punkty ekspedycyjne tegoż przedsiębiorstwa. (ko)

W rejonie cmentarzy jeździmy inaczej

W celu zapewnienia wygodniejszego dojazdu do cmentarzy 31 października oraz 1 i 2 listopada br. na ulicach przebiegających w pobliżu cmentarzy wprowadzone zostaną zmiany w organizacji ruchu.

W rejonie Cmentarza Farnego

na części ulic wprowadzony zostanie ruch jednokierunkowy. Dotyczy to ul. Raginisa — od ul. Wysockiego do Krzyżowej (nie obowiązuje to autobusów MPK i PKS), ul. Zgoda — od ul. Raginisa do Wysockiego, ul. Łącznikowej (przy czym obowiązywać tu będzie także obustronny zakaz zatrzymywania się, do którego nie muszą stosować się jedynie kierowcy TAXI, ale tylko na odcinku od ul. Raginisa do Wysockiego). Ruch jednokierunkowy obowiązywał będzie także na ul. Krzyżowej — od ul. Raginisa do Łącznikowej.

Znaki zakazu zatrzymywania się umieszczone zostaną także po obu stronach ul. Raginisa — od ul. Wysockiego do Krzyżowej.

Dojazd do centrum miasta od strony Supraśla odbywać się będzie ulicami: Raginisa, Waszkiewicza, Wysockiego, następnie drogą prowadzącą przez las Pietrasze (zjazd z ul. Wysockiego przy „Sllikatach"), następnie Al. 1000-lecia Państwa Polskiego do Szosy Północno-Obwodowej; od strony Wasilkowa — ul. Wysockiego i dalej podobnie jak z Supraśla.

W rejonie Cmentarza Prawosławnego

... przy ul. Wysockiego ustawione zostaną znaki zakazu zatrzymywania się (od strony cmentarza) na odcinku: od ul. Raginisa do ul. Zgoda. Po drugiej stronie ul. Wysockiego na tym samym odcinku obowiązywać będzie zakaz postoju.

Natomiast po obu stronach ul. Wasilkowskiej — od ul. 27 Lipca do Raginisa — ustawione zostaną znaki zakazu zatrzymywania się.

W rejonie Cmentarza Komunalnego

obowiązywać będzie zakaz zatrzymywania się na ul. Wysockiego między posesjami nr 72—80, przy czym dotyczyć to będzie zarówno jezdni, pobocza jak i autobusowej pętli nawrotowej przy Cm. Komunalnym.

W rejonie Cmentarza przy ul. Antoniuk Fabryczny

... obowiązywać będą znaki zakazu zatrzymywania się po obu stronach tejże ulicy — od ul. Leszczynowej do ul. Berlinga oraz na ul. Przycmentarnej — od pętli autobusowej do ul. Antoniuk Fabryczny.

Znaki zakazu ruchu ustawione będą na pętli autobusowej między ul. Antoniuk Fabryczny a ul. Przycmentarna.

W rejonie cmentarzy przy szosie do Zabłudowa

... obowiązywać będzie zakaz zatrzymywania się po obu stronach tej szosy od ul. Plażowej, poczynając do wyjazdu ze stacji CPN.

Zasady ruchu w okolicach największego skupiska cmentarzy na Wygodzie i Pietraszach ilustruje załączona mapka. (ko)

Jak to jest?...

...pyta **Henryk Podlipski** ze Złotorii, który od maja br. dojeżdża do pracy autobusami PKS na trasie Złotoria—Nowosiółki, że kierowcy z Łomży, Zambrowa i Wysokiego Mazowieckiego nagle w tym miesiącu przestali zabierać pasażerów z biletami miesięcznymi wykupionymi w Białymstoku. W podobnej sytuacji są też posiadacze takich biletów z Babina i Rzędzian. Bywa, że autobus białostockiego PKS jest przepełniony i nie zatrzyma się. Jadący po nim autobus z Łomży też może nie zatrzymać się, mimo że są wolne miejsca. Kierowcy zachowują się różnie. Jeśli już się zatrzymuje, to człowiek nie ma pewności co będzie: zabierze czy nie, będzie trzeba wykupić bilet czy nie? Np. w piątek, 24 października kierowca autobusu bodajże z Łomży oświadczył mi, że „gdybym wiedział, że bilet jest białostocki, to bym się nie zatrzymał". Byłem sam na przystanku, a w autobusie wolne miejsca.

Dlaczego przez kilka miesięcy żadnego kierowcę nie interesowało, skąd pochodzi bilet? — byle był miesięczny, to był dobry. Skąd nagle ta zmiana? Nie mogę zrozumieć, że spiesząc się do pracy mam stać na przystanku i oglądać przejeżdżające autobusy tylko dlatego, że mam bilet wykupiony w kasie „obcego" PKS. Praca leży, a ja... stoję! Widocznie lepiej wozić powietrze. (jz)

Wczoraj w województwie

...jak nas poinformował oficer dyżurny WUSW — nic ważnego nie zaszło. Postanowiliśmy jednak sprawdzić ten optymistyczny akcent i zadzwoniliśmy do Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Białymstoku. Okazało się, że i owszem — tragedii nie stwierdzono, ale...

KOLIZJA DROGOWA

U zbiegu ulic: Hetmańskiej i Marczukowskiej spowodowana została przez kierowcę, który pozwolił sobie na — oględnie mówiąc — małą libacyjkę przed wyjazdem. Zderzyły się „Syrenka" i Fiat 126p.

NIE ZABRAKŁO MIEJSC W IZBIE WYTRZEŹWIEŃ

Do godziny 19 16 „pensjonariuszy" spokojnie oczekiwało dzisiejszego świtu. RUSW z niepokojem odnotował, że wolnych miejsc zostało jedynie 6. Cóż — remont, remontem, życie — życiem — noc nocą.

ALARM O 18.28 ZARZĄDZIŁA STRAŻ POŻARNA

— paliły się zabudowania w miejscowości **Nosiny Kasjerskie** (gm. Knyszyn). Z informacji, jakie uzyskaliśmy w trakcie interwencji, w której uczestniczyły 4 sekcje straży pożarnej, wynika, że paliły się budynki mieszkalne. Rozmiar strat i przyczyna tragedii znane będą dopiero dzisiaj.

Nieco wcześniej — bo o godz. 16.20 w zabytkowej, zgodnie z koncepcją skansenu — kamienicy przy ul. Wiktorii 2 zapaliła się sadza. Strat nie stwierdzono. Interwencja strażaków była jednak konieczna.

Kilkanaście minut później wybuchł pożar na pieliami w Królowym Moście. Straty wstępnie szacuje się na ok. 40 tys. zł.

DO SUWAŁK I Z POWROTEM

... latały dziś śmigłowce Lotniczego Pogotowia Sanitarnego. Chorych na czas dostarczono do białostockich klinik.

NAD MIASTO

wzniosła się też ekipa białostockiej telewizji. Co nasi dziennikarscy koledzy — poza tzw. smogiem — zobaczyli dowiemy się zapewne w najbliższym czasie z „Kuriera Województw".

STAN WÓD

...w województwie białostockim — jak poinformował nas **Eugeniusz Gabiec** z działu prognoz hydrologicznych IHM w Białymstoku układał się na poziomie wartości przeciętnych w dolnej strefie wody średniej — górna Narew, Sokołda, środkowa i dolna Supraśl. W Narwi — poniżej Suraża i w Bugu obserwuje się niewielkie zaniżenia stanu wody — ok. 0,1—0,3 m w porównaniu do wartości średnich. Poziom wód także gruntowych wykazuje niewielkie zaniżenie.

(tk)

Propozycje KULTURALNE

Zaduszki bluesowe

Są już stałym elementem pejzażu muzycznego miasta. Również w tym roku, 1 listopada, **Miejski Dom Kultury** zaprasza melomanów do kawiarni **„Fama"** (ul. Dzierżyńskiego 5). Koncertować będzie duet **„Sapieja—Dziano"** oraz suwalska grupa **„Haron Blues Band"**.

Koncert rozpocznie się o godz. 19. (m-l)

*

Nazajutrz, 2 listopada grupa „Sapieja—Dziano" będzie koncertować, o godz. 18, w klubie osiedlowym BSM **„Mikron"** przy ul. Ciepłej 15. (m-l)

Poezja Stachury

Wszystkich miłośników poezji i piosenek **Edwarda Stachury** zapraszamy na koncerty **Marka Gałązki**, które odbędą się 4 listopada o godz. 18 w **Domu Kultury „Kolejarza"** i o godz. 20 w Klubie **„Metafora"**, a także 5 listopada o godz. 18 w Klubie **„Mikron"** i godz. 20 w klubie **„Millenium"**. (olp)

Legenda Rafała Wojaczka

Kolejne spotkanie z cyklu **„Wielcy indywidualiści literatury polskiej"** rozpocznie się dzisiaj, 30 bm. w klubie MPiK (ul. Sienkiewicza 3) o godz. 18.

Tematem spotkania będzie: **„Rafał Wojaczek — legenda i poezja"**. Poprowadzi je **Waldemar Smaszcz** (m-l)

W stronę wyobraźni...

Towarzystwo Kultury Teatralnej już wkrótce wznowi działalność **Studium Wiedzy o Teatrze.** W tym roku spotkania odbywać się będą pod hasłem: **„W stronę wyobraźni, w stronę człowieka".**

Zapisy, od najbliższego poniedziałku (3 listopada), przyjmuje **Oddział Wojewódzki TKT** w Białymstoku, w swojej siedzibie przy ul. Kilińskiego 8, p. 104 A, **w godz.: 9—15.** Bliższych informacji można też zasięgnąć pod **nr tel.: 418-636.** (olp)

Wszystko o religii staroobrzędowców

W czwartek, 30 bm. sekcja historyczna przy Zarządzie Głównym Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego w Białymstoku zaprasza do Domu Nauczyciela przy ul. Warszawskiej 8 na spotkanie z dr. **Eugeniuszem Iwańcem**, który wygłosi referat na temat **„Narodowość i kultura staroobrzędowców".**

Początek imprezy o godz. 17. (je)

Plastyka i rytmika w „Mozaice"

Klub „Mozaika" w Białymstoku przy ul. M. Skłodowskiej 16 zaprasza młodzież i dorosłych zainteresowanych plastyką na zajęcia prowadzone przez doświadczonych instruktorów w każdy poniedziałek w godz. 19—21.

Dla najmłodszych proponuje się zajęcia z rytmiki w każdą wolną sobotę w godz. 15—16. Przedział wieku od 3 do 7 lat. (tol)

Następcy Wołodyjowskiego

26 bm. w Łodzi odbył się ogólnopolski turniej klasyfikacyjny juniorów młodszych w szabli. Startowało w nim pięciu przedstawicieli naszego regionu. Bardzo dobrze spisał się **Jacek Dąbrowski** (Mazur Ełk), który zdecydowanie wygrał. Pozostali walczyli nieco słabiej, tylko **Krzysztof Kalecki** (Jagiellonia Białystok) zakwalifikował się do pucharowej rozgrywki.

Wprawdzie spodziewaliśmy się lepszych wyników lecz te uzyskane w Łodzi mogą nas zadowolić. (rb)

Legionowska „20-stka"

W minioną niedzielę w Legionowie odbył się bieg uliczny na trasie długości 2 km. Startowało w nim ponad stu zawodników. Zwyciężył Ryszard Małecki (Polonia Warszawa). Na piątym miejscu uplasował się **Jan Lemancewicz (Mamry Giżycko)** czasie 1.05,15 — rekord życiowy. Kolejny reprezentant województwa suwalskiego **Konrad Gałkiewicz** (PRH Ełk) zajął 20. miejsce. (rb)

Roztargniony Trapattoni

Podczas meczu ligowego piłkarzy Interu Mediolan z Juventusem Turyn „gafę" popełnił trener drużyny rywala Legii Warszawa w Pucharze UEFA, Giovanni Trapattoni. Po przerwie zamiast na ławkę rezerwowych Interu, Trapattoni udał się w kierunku drużyny „Juve", którą trenerował przez 10 lat.

„To wszystko przez Platiniego i Cabriniego, którzy mnie „zagadali" — tłumaczył się zażenowany trener Interu. A „dobił" go jedenastu z „wielkich" Juventusu Gianni Angelli, który — jak powiedział Trapattoni — „... budził mnie telefonem o trzeciej rano następnego dnia, by pogratulować słuszności wyboru".

Wilk syty i owca cała

Jeden z najlepszych koszykarzy Europy, gwiazdor Cibony Zagrzeb — **Drazen Petrovic** podpisał czteroletni kontrakt z Realem Madryt. Sensację wzbudziła suma jaką otrzyma on za cztery lata gry w madryckim klubie — 1,2 **mln dolarów.**

Prasa jugosłowiańska pisze, że federacja koszykówki tego kraju zgodziła się „wypuścić" Petrovica obawiając się, że skorzysta on z licznych ofert zaoceanicznych klubów zawodowych, co uniemożliwiłoby mu występ na Olimpiadzie w Seulu. Jak się jednak okazało, można pozostać w Europie i zagrać w igrzyskach i zarobić milion dolarów...

(PAP)

Jan Kowalski

Jan Kowalski urodził się 15 października 1945 roku w Białymstoku. Ukończył szkołę podstawową i średnią. Pracował jako robotnik budowlany, a następnie jako kierownik budowy. Ożenił się w 1970 roku i ma dwoje dzieci. Mieszka w Białymstoku przy ulicy Lipowej 12.

SPORT

Kibice o „kibicach"

Do „Gazety Współczesnej" przysłany został list od rzecznika prasowego Ogólnopolskiej Rady Klubów Kibica — Piotra Szpaka. Postanowiliśmy zamieścić fragmenty tego pisma.

„Z ramienia ORKK przy Wydziale Wychowania PZPN obserwowałem spotkania trzeciej grupy III ligi w Ełku: Mazur — Mławianka (4 bm.) i Mazur — Bug Wyszków (11 bm.). Po spotkaniu z Mławianką pijana łobuzeria zaatakowała sędziego. W jego obronie stanęli działacze i kibice Mazura. Obeszło się bez przykrych konsekwencji. W drugim meczu z Bugiem bramkarz gości sam chciał wymierzyć sprawiedliwość sędziemu. I znów ełccy chuligani dali pokaz swych możliwości. Na szczęście szybka interwencja działaczy i funkcjonariuszy MO przywróciła ład. Warto dodać, że prawdziwi kibice z Ełku wzięli pod opiekę swych kolegów z Bugu".

W dalszej części listu P. Szpak dziwi się, że w Ełku rozwiązany został Klub Kibica. Jego zdaniem reaktywowanie byłoby skutecznym lekarstwem na chamstwo. Uważamy jednak, że jest to jedynie półśrodek. Należy bowiem stworzyć takie warunki by sport wychowywał a nie wzbudzał zwierzęce reakcje. A może się mylimy?

(rb)